DZIŚ W NUMERZE CZYTAJCIE

Przemówienie sejmowe tow. Popiela art. p. t. „O czym milczy orędzie ks. Prymasa"

Korespondencje z New Yorku i Paryża

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — CZWARTEK, 17 CZERWCA 1948 R. — Nr 165 (1268)

Dziś 8 str.
Cena 5 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-38
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-84
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 18
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-84

Węgierska delegacja rządowa przybywa do Warszawy

W godzinach rannych dnia 17 czerwca br. przybywa do Warszawy Węgierska Delegacja Rządowa z premierem p. LAJOSEM DINNYESEM na czele. Delegacji towarzyszy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny RP w Budapeszcie dr. ALFRED FIDERKIEWICZ.

W czasie pobytu Węgierskiej Delegacji Rządowej w Warszawie zostanie podpisany Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską.

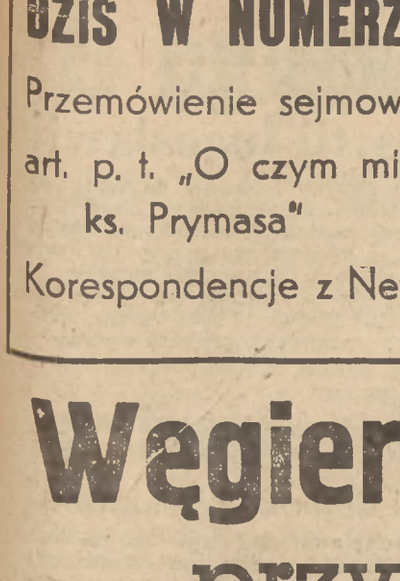

Lajos Dinnyes

Urodzony w 1901 r. w Komitacie Pesztu premier Węgier **Lajos Dinnyes** pochodzi z rodziny chłopskiej. Sam pracował na roli. Ukończył Akademię Rolniczą w Kenthely.

Od wczesnej młodości Lajos Dinnyes zajmuje się działalnością polityczną, występując w obronie interesów mas pracujących. W r. 1931 i po raz drugi w r. 1936 zostaje wybrany z ramienia Partii Drobnych Rolników posłem na sejm. Mimo prześladowań ze strony reżimu regenta Horty'ego a podczas okupacji ze strony gestapo. Dinnyes prowadzi nadal z niesłabnącą energią akcję oświatową i polityczną wśród mas chłopskich.

Po wyzwoleniu kraju podejmuje prace organizacyjne z ramienia Partii Drobnych Rolników, napotykając na poważny opór ze strony przenikających do tego stronnictwa elementów faszystowskich.

Położył w tym okresie olbrzymie zasługi w walce o umocnienie demokracji. Był członkiem Komisji Narodowej Zgromadzenia Narodowego, a w marcu r. 1947 został mianowany przez Prezydenta Republiki Zoltana Tildy ministrem Obrony Narodowej.

W maju tego samego roku Lajos Dinnyes został premierem Węgier.

Matyas Rakosi

Wicepremier Republiki Węgierskiej i Sekretarz Generalny Węgierskiej Partii Komunistycznej **Matyas Rakosi** urodził się w 1892 r. w biednej rodzinie w rejonie Baes-Bodrog.

Po studiach uniwersyteckich, w czasie których wydatnie pracuje społecznie i politycznie, Rakosi udaje się za granicę, gdzie nawiązuje kontakty z przywódcami ruchu robotniczego. Walcząc jako szeregowy podczas pierwszej wojny światowej, dostaje się do niewoli rosyjskiej. Po powrocie z niewoli ten wybitny działacz rewolucyjny, staje w 1919 r. na czele węgierskiej rewolucji.

W latach 1920 — 24 przebywa na emigracji. Po powrocie do kraju za nielegalną działalność polityczną zostaje we wrześniu 1925 r. uwięziony i skazany na dożywotnie więzienie.

Po 15 latach spędzonych w więzieniu zostaje wymieniony i wyjeżdża do Związku Radzieckiego, skąd utrzymuje nadal żywy kontakt z ludem węgierskim, wzywając go do walki z faszyzmem.

Po oswobodzeniu, prowadzi walkę Węgierskiej Partii Komunistycznej o realizację ludowej demokracji, o polepszenie bytu mas. W 1945 r. zostaje wicepremierem Węgier.

Z jego działalnością jest związana reforma rolna, likwidacja działalności „panów", ostateczne oswobodzenie węgierskiego chłopstwa. Rakosi jest inicjatorem i realizatorem stabilizacji gospodarczej na Węgrzech i wprowadzenia mocnej, nowej waluty „forinta".

dr Erik Molnar

Minister spraw zagranicznych Republiki węgierskiej **dr Erik Molnar** urodził się w roku 1894 w Ujvidek. Od wczesnej młodości bierze już udział w pracy organizacyjnej ruchu robotniczego. Studia uniwersyteckie kończy w Budapeszcie, Wiedniu i Rzymie. Rozwija szeroką działalność publicystyczną i naukową, głosząc niestrudzenie ideę postępu. Niemieccy okupanci, doceniając znaczenie jego pracy ideologicznej kilkakrotnie go aresztowali.

Dr Erik Molnar od lat należy do Węgierskiej Partii Komunistycznej i w roku 1944 zostaje wybrany posłem do Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego. W grudniu 1944 r. zostaje mianowany ministrem opieki społecznej.

We wrześniu roku 1947 obejmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych Węgier. Od tego czasu Węgierska Republika zawarła pakt o wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim, Jugosławią i Rumunią.

Stefan Ries

Minister sprawiedliwości **Stefan Ries**, liczy 54 lata. Uczęszczał na Uniwersytet im. Pazmany Peter w Budapeszcie, gdzie uzyskał dyplom doktora praw i nauk politycznych oraz tytuł adwokata.

Już podczas studiów uniwersyteckich należał do postępowej organizacji młodzieżowej. Od 1924 roku jest aktywnym członkiem Partii Socjaldemokratycznej. Podczas okupacji Węgier przez Niemców żyje w ukryciu. Po oswobodzeniu Węgier jest członkiem Tymczasowego Zebrania Narodowego, w lecie 1945 r. zostaje mianowany ministrem sprawiedliwości i funkcje te spełnia do dzisiejszego dnia.

Piotr Weres

Minister Obrony Narodowej **Piotr Weres urodzony w 1897 roku** pochodzi z biednej małorolnej rodziny chłopskiej. Już po pierwszej wojnie światowej stanął do walki o reformę rolną.

Postępowe idee, których jest gorącym zwolennikiem, głosi w licznych świetnych artykułach i pracach publicystycznych. W latach tych za swe postępowe przekonania jest kilkakrotnie więziony przez ówczesne reakcyjne władze węgierskie.

Po oswobodzeniu Węgier staje na czele Narodowej Partii Chłopskiej. Obejmuje stanowisko prezydenta krajowej rady majątków ziemskich i na tym stanowisku przeprowadza reformę rolną.

W marcu 1947 roku zostaje powołany na stanowisko ministra odbudowy, a we wrześniu tego samego roku obejmuje tekę ministra obrony narodowej.

Stefan Dobi

Minister rolnictwa **Stefan Dobi** prezes Niezależnej Partii Drobnych Rolników urodził się w roku 1898 w Szony w Komitacie Komarom. Pochodzi z małorolnej rodziny chłopskiej. Od 1918 do 1935 roku bierze czynny udział w socjalistycznym ruchu robotniczym. W 1920 roku zostaje uwięziony z powodu swojej działalności politycznej.

Od 1935 roku jest członkiem Partii Drobnych Rolników.

Podczas okupacji był jednym z czołowych organizatorów ruchu oporu.

Z dniem jutrzejszym wprowadzamy w „Głosie Ludu" rubrykę pt. „NASZYM ZDANIEM", w której zamieszczać będziemy uwagi naszego komentatora politycznego poświęcone aktualnym wydarzeniom i problemom polityki międzynarodowej.

Samochody pancerne i gazy łzawiące przeciwko robotnikom francuskim

Min. Moch spowodował krwawe zajścia w Clermont-Ferrand

PARYŻ, 16.6. (PAP). W nocy z wtorku na środę przemysłowe miasto francuskie **Clermont Ferrand** stało się terenem krwawych starć między robotnikami a oddziałami policji i wojska, w wyniku których ponad 170 osób z obu stron poniosło rany.

Na znak protestu przeciwko brutalnemu postępowaniu policji w całym mieście i okolicy ogłoszono strajk powszechny.

Tło i przebieg wypadków przedstawia się następująco:

W pierwszych dniach czerwca 2 tys. robotników fabryki opon samochodowych Bergougnan przystąpiło do strajku, żądając podwyżki płac. Fabryka została okupowana przez robotników.

We wtorek, 15 bm. delegacja strajkujących odbyła rozmowę z prefektem departamentu i przybyłym specjalnie z Lyonu nadprefektem Bertaudem. Strajkujący zgodzili się ewakuować fabrykę pod warunkiem niezwłocznego podjęcia pertraktacji z dyrekcją zakładów. Nadprefekt uzależnił swą zgodę od decyzji ministra Mocha.

W trakcie rozmowy telefonicznej Moch oświadczył: „Przeciąć ten wrzód" ponosząc w ten sposób wyłączną odpowiedzialność za zerwanie rozmów i zajścia.

Zgodnie z decyzją ministra, prefekt zażądał bezwarunkowego opuszczenia fabryki przez strajkujących. Gdy robotnicy odmówili, policja i żandarmeria przystąpiły do ataku.

Na odgłos syren fabrycznych, uruchomionych przez strajkujących, na pomoc oblężonym robotnikom pośpieszyli pracownicy zakładów przemysłowych miasta oraz jego mieszkańcy. Policja próbowała powstrzymać ich przy pomocy gazów łzawiących.

Podczas gdy robotnicy Bergougnan zabarykadowali się w fabryce, pracownicy innych zakładów przemysłowych usiłowali nie dopuścić do miejsca zajść nadciągających posiłków policji i wojska. W ostatniej chwili policja rzuciła przeciwko robotnikom samochody pancerne. Krwawa walka trwała przez całą noc. Dopiero o godz. 9 rano policja zdołała opanować fabrykę.

Brutalna akcja policji i wojska, podjęta z polecenia ministra Mocha, wywołała powszechne oburzenie w całym Clermont Ferrand. W mieście ogłoszono strajk generalny. Tramwaje nie kursują. Liczne sklepy zostały zamknięte.

Górnicy z sąsiednich kopalń w Brassac i Ducelier ogłosili strajk solidarnościowy. Pracownicy miasta organizują akcję pomocy robotnikom Bergougnan. Do akcji tej przystąpiły również chrześcijańskie związki zawodowe i Force Ouvriere.

W opublikowanej uchwale CGT wyraża całkowitą solidarność ze strajkującymi oraz piętnuje „powtarzające się prowokacje rządu i ministra Mocha przeciw klasie robotniczej".

Deputowany komunistyczny Besset złożył na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego interpelację w sprawie zajść.

Socjaliści boją się dyskusji

na temat wypadków w Clermont-Ferrand

PARYŻ, 16. 6. (PAP). Krwawe zajścia w Clermont Ferrand stały się powodem gwałtownego incydentu na środowym posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Po przemówieniu Bidault w sprawie uchwał londyńskich, deputowany komunistyczny Vedrines postawił nagły wniosek, domagając się podjęcia dyskusji w sprawie ostatnich wypadków w Clermont Ferrand. Sprzeciwili się temu socjaliści, którzy zaproponowali odroczenie obrad, celem umożliwienia poszczególnym frakcjom uzgodnienia stanowiska w sprawie oświadczenia min. Bidault.

Protestując przeciwko temu wnioskowi, Vedrines oświadczył: „Stanowisko rządu w sprawie Niemiec i wypadków w Clermont Ferrand jest przejawem tej samej polityki. W chwili, gdy rząd z pobłażaniem odnosi się do Niemców, nie szczędzi on ciosów francuskiej klasie robotniczej. Można poświęcić 10 minut na przedyskutowanie wypadków, które spowodowały śmierć robotników francuskich".

Oświadczenie Vedrinesa wywołało ogłuszającą wrzawę na ławach większości rządowej, wskutek czego przewodniczący Izby Herriot zarządził przerwanie obrad do wieczora.

Poważne starcia

między robotnikami a policją na Półwyspie Malajskim

LONDYN 16.6. (PAP) — Z Rangunu donoszą, że 15 bm. wieczorem wybuchły w czterech okręgach półwyspu Malajskiego poważne rozruchy, które objęły przede wszystkim robotników rolnych. Rozruchy mają tło gospodarcze i wywołane zostały nieludzkimi warunkami pracy, panującymi na plantacjach kauczuku.

Niewątpliwie do wzmożenia napięcia i niezadowolenia w masach robotniczych przyczyniło się niedawne posunięcie władz malajskich, które rozwiązały związki zawodowe.

Jak informują, w okręgach, dotkniętych zamieszkami, doszło do starć między robotnikami, a policją. Po obu stronach są zabici i ranni. W czasie rozruchów zabitych zostało 4 plantatorów, w tym 3 Brytyjczyków

PKWN dobrze zasłużył się Ojczyźnie

Sejm udziela rządowi absolutorium

W dniu wczorajszym w drugim punkcie porządku dziennego pos. tow. M. Popiel referował sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o przedłożeniu rządowym o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 22 LIPCA 1944 R. do 31 MARCA 1945 R.

Po referacie i dyskusji Izba jednogłośnie powzięła wśród burzliwych oklasków uchwały, zatwierdzające zamknięcie rachunkowe oraz udzielające RZĄDOWI ABSOLUTORIUM z gospodarki finansowej w omawianym okresie. Również jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje komisji.

1 Sejm Ustawodawczy stwierdza, że Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który położył pierwsze fundamenty pod budowę Państwa Demokracji Ludowej — dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

2 Sejm Ustawodawczy wyraża uznanie i podziękowanie ministrowi Skarbu za podjęcie pracy przy uporządkowaniu rachunków za pierwszy okres gospodarki państwowej w roku 1944 i 1945.

3 Sejm Ustawodawczy wyraża uznanie pracownikom Biura Kontroli i dyrektorowi Biura inż. Grubeckiemu za wielki wkład pracy i za trudy, poniesione przy zbadaniu zamknięć rachunków Państwa za okres od 22 lipca 1944 r. do 31 marca 1945 r.

Rząd polski

za niezwłocznym zwołaniem Rady Kontroli

Nota w sprawie zaleceń konferencji londyńskiej

BERLIN, 16.6. (PAP). Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. PRAWIN, wręczył urzędującemu przewodniczącemu Sojuszniczej Rady Kontroli notę o następującym brzmieniu:

„Z komunikatu ogłoszonego w dniu 7 czerwca 1948 roku Rząd Polski dowiedział się o uchwaleniu na konferencji 6 państw w Londynie zaleceń w sprawie Niemiec.

Rząd Polski czuje się głęboko zaniepokojony treścią tych zaleceń, które nie uwzględniają podstawowych postulatów demokratycznej i pokojowej przebudowy Niemiec i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskim, a zwłaszcza krajom sąsiadującym z Niemcami.

Zdaniem Rządu Polskiego, obrady organu, noszącego charakter przypadkowy i dowolnie dobrany, nad sprawami, które niewątpliwie dotyczą Niemiec jako całości, stanowią poważne naruszenie kompetencji Rady Kontroli dla Niemiec, jako instytucji sprawującej najwyższą władzę i czuwającej nad całokształtem zagadnień niemieckich.

Rząd Polski od dłuższego czasu z niepokojem obserwuje proces odsuwania Rady Kontroli od podejmowania podstawowych decyzji dotyczących Niemiec.

Już komunikat ogłoszony w Pradze dnia 18 lutego 1948 r. przez ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii wskazywał na niebezpieczne tendencje w rozwoju sytuacji na terenie Niemiec, wynikające z naruszenia obowiązujących umów międzynarodowych. Tendencje te znalazły obecnie szczególnie dobitny wyraz właśnie w zaleceniach londyńskich.

Rząd Polski widzi w tych zaleceniach dalszy krok w kierunku radykalnej i długotrwałej zmiany obecnego statutu Niemiec, w szczególności przez dokonanie zmian w ich strukturze i przez stworzenie organów, mających objąć funkcje dotychczas wyłącznie zastrzeżone dla Rady Kontroli.

Respektując i uznając Radę Kontroli, jako jedyny legalny organ powołany dla wykonania najwyższej władzy w Niemczech, Rząd Polski, działając przez swoje przedstawicielstwo przy Radzie Kontroli, uważa za swój obowiązek zwrócić jej uwagę na sytuację wytworzoną zaleceniami londyńskimi.

Rząd Polski uważa niezwłoczne zwołanie posiedzenia Rady Kontroli, celem zajęcia stanowiska w sprawie zaleceń londyńskich, za wysoce pożądane tym bardziej, że zalecenia te stanowią oczywiste naruszenie czterostronnych zobowiązań, sformułowanych w deklaracji z dnia 5 czerwca 1945 roku oraz w proklamacji 4 mocarstw z dnia 30 sierpnia 1945 roku, jak również w umowie poczdamskiej.

Rząd Polski pragnie zaznaczyć, że byłby gotów, jeśli Rada Kontroli uzna to za właściwe i możliwe, przedstawić swój punkt widzenia na posiedzeniu Rady Kontroli, zwołanym dla rozważenia sprawy, poruszonej w niniejszej nocie.

Pierwsze posiedzenie nowego rządu CSR

PRAGA, 16.6. (PAP) — W środę po południu odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu czechosłowackiego. Na posiedzeniu tym przedyskutowano i zatwierdzono deklarację programową, którą premier **Antonin Zapotocky** złożył na czwartkowym posiedzeniu parlamentu.

Audiencja u prez. Gottwalda

PRAGA, 16.6. (PAP). — Prezydent Klement Gottwald przyjął w środę ministra spraw zagr. Clementisa.

PRAGA, 16.6. (PAP). — Wśród wielu delegacyj, które przybyły z życzeniami do prezydenta Republiki Klementa Gottwalda, prezydent przyjął przedstawicielil armii w składzie 8 osób pod kierownictwem ministra obrony narodowej gen. **Svobody.**

Odpowiadając na przemówienie gen. **Svobody**, prezydent podkreślił, że armia czechosłowacka musi przyswoić sobie doświadczenia ostatnich czasów, zwłaszcza zaś doświadczenia armii radzieckiej z jej walki przeciwko faszyzmowi.

Prezydent **Gottwald** wyraził przekonanie, że rząd, parlament i cały naród wykażą pełne zrozumienie dla potrzeb armii.

Przybyła również do prezydenta delegacja Episkopatu katolickiego na czele z arcybiskupem Pragi i Prymasem Czech **Beranem.**

Arcybiskup **Beran** zapewnił prezydenta, że duchowni katoliccy będą wywiązywali się lojalnie ze swych obowiązków wobec państwa. Z drugiej strony arcybiskup wyraził przekonanie, że wolność religii, zagwarantowana na przez konstytucję, będzie w pełni respektowana.

Prezydent **Gottwald** podkreślił w odpowiedzi, że dzięki rokowaniom, które toczą się w sprawie stosunków między państwem a kościołem, osiągnięte zostanie wkrótce całkowite porozumienie, o ile tylko w tych rokowaniach uwzględni się przede wszystkim interesy państwa i narodu. Prezydentowi gratulowały również delegacje innych wyznań religijnych.

Przyjmując delegację ruchu zawodowego, prezydent stwierdził, że również w przyszłości związki zawodowe będą odgrywały doniosłą rolę w życiu Republiki Czechosłowackiej.

Manifestacja solidarności zaprzyjaźnionych narodów

Sejm ratyfikuje umowy z Węgrami, Bułgarią i Rumunią

Posiedzenie popołudniowe Sejmu ma charakter uroczysty. Rząd Rzeczypospolitej z Premierem Cyrankiewiczem na czele przybył niemal w komplecie. W loży dyplomatycznej widzimy posła Bułgarii — p. Tagarowa oraz ambasadora Rumunii — p. Raicu.

Pos. tow. M. Wągrowski referuje w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych **projekt ustawy o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Bułgarią.** W dyskusji przemawiają m. in. pos. tow. Ochab imieniem klubów poselskich PPR i PPS i pos. Drewnowski, imieniem SL i PSL. Projekt ustawy uchwaliła Izba jednomyślnie powstając z miejsc i manifestując długotrwałymi oklaskami swe uczucia dla braterskiego narodu bułgarskiego.

Projekty ustaw o ratyfikacji konwencji gospodarczej i kulturalnej między Polską a Węgrami referuje pos. Juszkiewicz.

Mówca podkreśla m. in., że przyjaźń polsko-węgierska opiera się na dawnych tradycjach ludowych i cywilizacyjnych i kontakcie obu narodów w ciągu wielu stuleci.

Pos. Juszkiewicz wnosi w imieniu Komisji o ratyfikację umowy, wyrażając nadzieję, że zawarcie konwencji kulturalnej i konwencji o współpracy gospodarczej jest zapowiedzią zawarcia paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Węgierską.

W dyskusji przemawiają posłowie: Olchowicz (Str. Pr.), Radziwiłł (S. D.), Olszewski (S. L.) i Jarosz (PPS).

Poseł Radziwiłł stwierdził m. in.: „Zarówno Polska, jak i Węgry, oswobodzone od wstecznych czynników zrozumiały, że nową, wielką treścią naszych dziejów jest dzisiaj uczestnictwo w odrodzeniu starej europejskiej kultury przez nowe formy społeczne i gospodarcze, wywodzące się z wielkich i niezużytych sił najszerszych mas społeczeństwa".

Po dyskusji Izba jednomyślnie ratyfikowała podpisane w Budapeszcie konwencje, powitane serdeczną owacją na cześć bratnich Węgier.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Izba jednomyślnie ratyfikowała **umowę o współpracy kulturalnej między Polską a Rumunią.**

Przeciw prześladowaniu związków zawodowych

NOWY JORK. 16.6. (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych przesłała do Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ memorandum, w którym protestuje przeciwko prześladowaniu związków zawodowych w Argentynie, Brazylii, Burmie, w Chile, Egipcie, Hiszpanii, w Grecji, Indiach, Iranie, Portugalii i Południowej Afryce. Światowa Federacja Związków Zawodowych domaga się interwencji Rady Ekonomiczno - Społecznej w wymienionych wyżej państwach.

12 tys robotników portowych strajkuje w Londynie

LONDYN, 16. 6. (PAP). Strajk robotników portowych w Londynie objął około 12 tys. osób. Wstrzymany został wyładunek 20 statków.

Układ handlowy Bizonia—Benelux

BERLIN, 16.6. (PAP). W środę podpisany został we Frankfurcie nowy układ handlowy i płatniczy między Bizonią a państwami Beneluxu na okres jednego roku.

Odczyt wicem. Rumińskiego w Krakowie

W auli Akademii Górniczo-Hutniczej wiceminister przemysłu i handlu **inż. Rumiński** wygłosił odczyt pt. „Technika polska na nowych drogach". Odczyt wzbudził duże zainteresowanie w krakowskich kołach naukowych i technicznych i zgromadził ponad 500 słuchaczy.

Szczególnie licznie reprezentowani byli inżynierowie przemysłu naftowego i chmicznego.

Przed kongresem naukowców w obronie pokoju

Dnia 14 bm. odbyło się drugie posiedzenie komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju, który odbędzie się w sierpniu br. we Wrocławiu.

Zebranie prowadził przewodniczący Komitetu **Jarosław Iwaszkiewicz.** Sprawozdanie z dotychczasowych prac, związanych z organizacją Kongresu złożył sekretarz generalny Komitetu **Jerzy Borejsza.**

Dokonano następnie wyboru prezydium Komitetu „roboczego", do którego weszli — J. Iwaszkiewicz (przewodniczący), J. Borejaza (sekr. gen.), rektor Kulczyński, E. Bandrowska-Turska, prof. S. Pieńkowski i dyr. J. Starzyński, który objął kierownictwo biura kongresowego.

Bidault przyznaje

Parlament francuski postawiony wobec faktów dokonanych

PARYŻ, 16.6. (PAP). W środę po południu wznowiono debatę nad zaleceniami konferencji 6-ciu. Pierwszy przemawiał deputowany MRP Marce Cherer, zalecając zaaprobowanie przez parlament uchwał londyńskich mimo ich niedoskonałości, których mówca nie widzi możności negować.

Następnie zabiera głos deputowany gaullista Bourdan, który raz jeszcze podkreśla, że ani jedno z pierwotnych żądań Francji nie zostało spełnione.

Przemawiał również deputowany **Louis Marin,** który poddał krytyce wyniki konferencji londyńskiej, podkreślając, że Anglicy i Amerykanie poświęcili bezpieczeństwo Francji na rzecz Niemiec podobnie jak to uczynili po pierwszej wojnie światowej.

Politvce tej Marin przeciwstawił politykę radziecką, która doprowadziła do zlikwidowania Prus.

„Zalecenia londyńskie zagrażają tak poważnie bezpieczeństwu Francji — oświadczył Marin że ich przyjęcie byłoby katastrofa. Zalecenia te odstępują od denazyfikacji i decentralizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, a mówiąc o demilitaryzacji nie wspomina ani słowem o środkach, które mają być zastosowane.

Połączenie strefy francuskiej z Bizonią przyniesie Francji dodatkowe ciężary a Anglosasom dodatkowe korzyści. Niemców traktuje się jako równych, czyniąc z nich arbitrów i zapomina się o popełnionych przez nich potwornościach.

Narady i konsultacje jakie proponują Anglicy i Amerykanie w razie niebezpieczeństwa to puste słowa. Nie możemy zapomnieć takich samych rad w czasie zajmowania Nadrenii przez Niemców oraz w chwili Anschlussu, Monachium i najazdu na Polskę.

Zalecenia londyńskie nie dają Francji bezpieczeństwa. Głos narodu francuskiego żąda abyśmy odpowiedzieli: „nie".

Przemówienie deputowanego Marin, który w 1938 był stanowczym przeciwnikiem układu monachijskiego przyjęte zostało głośnymi oklaskami przez całą Izbę.

PRZEMÓWIENIE BIDAULT

PARYŻ, 16.6. (PAP). Po zakończeniu debaty zabrał ponownie głos min. **Bidault,** który usiłował przekonać deputowanych, że zalecenia londyńskie „są najlepszym bo jedynym wyjściem z sytuacji w chwili obecnej".

Bidault oświadczył wręcz, że mocarstwa anglosaskie będą realizowały zalecenia londyńskie, bez względu na stanowisko Francji.

Zgromadzeniu Narodowemu — powiedział Bidault — nie pozostaje więc nic innego jak aprobować uchwały londyńskie.

Bidault polemizował z deputowanymi, którzy domagali się modyfikacji zaleceń londyńskich, podkreślając, że obecnie nie ma widoków na uzyskanie jakichkolwiek poprawek uchwał londyńskich. Protesty Francji i nieobecność Francji — oświadczył Bidault — nie zmienią sytuacji w Niemczech Zachodnich.

Następnie Bidault usiłował uspokoić deputowanych, zaznaczając, że w sprawie bezpieczeństwa otrzymał „honorowe zapewnienia" Stanów Zjednoczonych. Zapowiedział on również, że przedstawiciele Francji w organie kontroli, Zagłębia Ruhry starać się będą rozszerzyć zakres kontroli.

Mówca nie wyjaśnił jednak w jaki sposób reprezentacja francuska w Zagłębiu Ruhry dysponująca trzema głosami na 16 głosów, będzie w stanie rozszerzyć zasięg kontroli nad produkcją niemiecką.

Bidault dał do zrozumienia, że należy się liczyć z przyłączeniem strefy francuskiej do Bizonii. Zaznaczył on, że otrzymał przyrzeczenie od anglosaskich mocarstw, że w zamian za fuzję Francuzi otrzymają pewien udział w zarządzie przemysłu niemieckiego Zagłębia Ruhry.

Bidault zakomunikował Zgromadzeniu Narodowemu, że projektowana przez anglosaskie władze okupacyjne reforma walutowa obejmie również strefę francuską.

Na zapytanie deputowanego Plevena, czy w wypadku odrzucenia zaleceń londyńskich przez Zgromadzenie Narodowe — rząd francuski zobowiązany będzie przeprowadzić w swojej strefie anglosaską reformę walutową, — minister Bidault odpowiedział twierdząco.

PARYŻ, 16.6. (PAP). Francuska opinia publiczna z zainteresowaniem śledzi przebieg debaty w Zgromadzeniu Narodowym na temat uchwał londyńskich.

Dziennik **„Pays"** przytacza głosy ostrej krytyki o politycee min. Bidault i pisze: „Niektórzy ministrowie wyrażają publiczne ubolewanie z powodu tego, że Bidault nie wyciągnął konsekwencji ze swej porażki."

„Humanite", omawiając debatę w Zgromadzeniu Narodowym, pisze: „Zgromadzenie Narodowe nie może dopuścić do kapitulacji Francji. Manewrami nie można obchodzić żywotnych interesów kraju. Zuchwałość Waszyngtonu przekracza wszelkie granice. Politycy amerykańscy dyktują deputowanym Francji, jak mają głosować, Bidault wysyła swego emisariusza do Londynu, aby otrzymać od Anglików posiłki. A w Niemczech zachodnich prowadzona jest polityka faktów dokonanych."

Projekt statutu Komunistycznej Partii Jugosławii

BELGRAD. 16.6. (PAP). Biuro polityczne Komitetu Centralnego komunistycznej partii Jugosławii zatwierdziło projekt statutu, który zostanie rozpatrzony na V Kongresie partii.

W myśl tego projektu, struktura partii ma się opierać na zasadach demokratycznego centralizmu. Projekt przewiduje jako zasadę przyjmowanie nowych członków do partii po przejściu okresu kandydackiego. Kongresy partyjne, które odbywać się będą co najmniej raz na trzy lata, stanowią najwyższą władzę partyjną.

Dołowe organizacje partyjne mogą wnosić do dnia 10 lipca br. swe uwagi i poprawki do projektu statutu.

Artykuł tow. J. Cyrankiewicza w piśmie „O trwały pokój i demokrację ludową"

BELGRAD, 16.6. (PAP). Dwunasty numer dwutygodnika „O trwały pokój, o demokrację ludową" organu Biura Informacyjnego partii marksistowskich w Belgradzie przynosi artykuł premiera Cyrankiewicza o zdradzie prawicowych socjalistów, artykuł Ermanssona (Szwecja) o bloku zachodnim, artykuł Harry Pollita „Antyrobotnicza polityka leaderów labourzystowskich", artykuł Slanskiego o wyborach w Czechosłowacji, wyciąg z referatu Rakosi'ego na kongresie zjednoczeniowym Węgierskiej Partii Pracujących i artykuł Czerwenkowa o roli bułgarskiej partii robotniczej w budownictwie demokracji ludowej.

Ponadto numer zawiera wiele innych artykułów i wiadomości z Włoch, Francji i Rumunii oraz z życia partyjnego poszczególnych krajów.

Decyzje przyjęte wbrew uchwałom poczdamskim nie mogą mieć mocy prawnej

„Izwiestia" o „zaleceniach" londyńskich

Komentując uchwały londyńskie, „Izwiestia" stwierdzają, że uchwały te świadczą o chęci mocarstw zachodnich rozstrzygnięcia najważniejszego problemu europejskiego — problemu przyszłych Niemiec — bez udziału Związku Radzieckiego i szeregu państw, żywotnie zainteresowanych we właściwym rozstrzygnięciu tego problemu.

Nie ulega wątpliwości, że to usiłowanie stanowi typowy przykład polityki awantur, skazanej na nieuniknione fiasco.

Decyzje, przyjęte wbrew uchwałom konferencji jałtańskiej i poczdamskiej i wbrew woli narodów — nie mogą mieć i nigdy nie będą miały ani mocy prawnej, ani autorytetu międzynarodowego.

Uchwały te stanowią logiczne rozwinięcie polityki, zmierzającej do rozczłonkowania Niemiec i do podporządkowania Niemiec zachodnich wyłącznej kontroli mocarstw zachodnich, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych.

Związek Radziecki — podkreśla dziennik — od samego początku uprzedzał, że polityka mocarstw zachodnich brzemienna jest w ciężkie następstwa tak dla wszystkich państw zainteresowanych w demokratycznym i pokojowym rozwoju Niemiec, jak i dla samych Niemiec.

Związek Radziecki nie raz wskazywał, że polityka ta podkopuje podstawy współpracy wielkich mocarstw w sprawie Niemiec.

Dziennik przypomina notę, jaką wystosował w tej kwestii rząd radziecki dnia 6 marca br., a następnie analizuje niezwykle ustępliwe stanowisko dyplomatów tych państw zachodnich, którym jako bezpośrednim sąsiadom Niemiec grozi przede wszystkim odrodzenie agresywnych sił Niemiec zachodnich.

Dyplomaci ci — stwierdza dziennik — zupełnie skapitulowali wobec żądań amerykańskich i angielskich.

Jednym z najważniejszych celów inicjatorów rozmów londyńskich było „przygotowanie pacjenta francuskiego do wielkiej operacji". Dyplomacja francuska z pokorą poddała się tej operacji. Uchwały przyjęte w Londynie godzą w interesy narodowe Francji.

Najważniejszą jednak rzeczą — pisze „Izwiestia" jest to, że próba rozstrzygnięcia kwestii kontroli międzynarodowej nad Zagłębiem Ruhry bez udziału Związku Radzieckiego godzi w interesy bezpieczeństwa wszystkich krajów europejskich.

Bevin „rozwiewa złudzenia" Francuzów

Anglosasi nie chcą rewidować uchwał londyńskich

LONDYN, 16.6. (Obsł. wł.) Sekretarz generalny francuskiego MSZ Chauvel powrócił do Paryża po krótkiej wizycie w Londynie, gdzie konferował z Bevinem.

Korespondent dyplomatyczny „Nimesa" pisze, że wizyta ta dała Bevinowi okazję rozwiania pewnych złudzeń, jakie miały istnieć w umysłach niektórych Francuzów, że Ameryka i W. Brytania gotowe są do otwarcia na nowo dyskusji na temat losów Niemiec.

LONDYN, 16.6. (PAP) Nagła wizyta generalnego sekretarza francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Chauvela, w Londynie jest przedmiotem ożywionych komentarzy.

Chauvel odbył konferencję z ministrem Bevinem i ambasadorem USA Douglasem. Przedstawił on trudności, na jakie napotyka rząd francuski w Zgromadzeniu Narodowym. Sonduje on również możliwość przeprowadzenia ewentualnych korektur w uchwałach londyńskich.

Ze źródeł dobrze poinformowanych podaje się, że Bevin i Douglas nie przyjęli sugestii Chauvela w sprawie modyfikacji uchwał londyńskich i zaznaczyli, że w wypadku odrzucenia przez Francję zaleceń londyńskich — Wielka Brytania i Stany Zjednoczone będą w swoich strefach realizować uchwały londyńskie.

W Londynie podkreśla się, że Chauvel omawiał również sprawę tajnych aneksów do układu londyńskiego.

PARYŻ, 16.6. (PAP). Dzienniki francuskie podają, że celem podróży Chauvela do Londynu było dostarczenie min. Bidault nowych argumentów w obronie jego polityki zagranicznej.

„Humanite" zaznacza, że Chauvel udał się do Londynu, aby ułatwić ministrowi Bidault przeprowadzenie strategicznej operacji, zmierzającej do pozyskania dla rządu kilku głosów wahających się deputowanych.

„Parisien Libere" podkreśla, że wizyta Chauvela w Londynie ma rozproszyć iluzje niektórych grup politycznych we Francji na temat możliwości wznowienia konferencji 6-ciu

Nowa afera finansowa we Francji

Miliardowe kapitały szmuglowane zagranicę

PARYŻ. 16.6. (Telepress). — **Francuska policja gospodarcza odkryła obecnie skandal finansowy, którego rozmiary przekraczają wszystkie dotychczasowe afery. Wykryto mianowicie organizację, trudniącą się nielegalnym przekazywaniem kapitałów z Francji do Ameryki i Szwajcarii, oraz inwestowaniem pod fałszywymi nazwiskami tych kapitałów w interesy, lub przedsiębiorstwa, przynoszące znaczne zyski.**

Ogólna suma tych kapitałów, które uszły w ten sposób poza granice Francji, oceniana jest na około 10 miliardów franków. Przywódcą szajki spekulantów był amerykański agent gospodarczy, posiadający siedzibę w Paryżu, Coudert. Jego zastępcą był niejaki Robinson.

Do chwili obecnej policja zbadała około 100 naczelnych dyrektorów i radców prawnych, oraz członków Rad Administracyjnych różnych wielkich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i kredytowych. 10 wielkich rekinów finansowych wmieszanych jest bezpośrednio w tę aferę. 4 spośród nich zaaresztowano, ale później zwolniono za kaucją.

Pomiędzy wypuszczonymi oskarżonymi znajdują się znani bankierzy paryscy Goulin i Gaillochet, którzy odgrywają wielką rolę w tuniskich towarzystwach górniczych w Douaria i „Franco Wyoming Oil Company", oraz marsylskim towarzystwie prac podziemnych.

Cała ta afera, szczególnie pobłażliwość władz w stosunku do spekulantów, działających na szkodę całego narodu francuskiego, wywołała wielkie oburzenie wśród tutejszej opinii publicznej.

Ze wszech stron podkreśla się zgodnie poprzednie tego rodzaju afery, w które wmieszani byli czołowi działacze rządu III Siły, jak np. b. premier Felix Gouin, syn b. premiera Ramadiera, itd., które jednak zostały zatuszowane. Zachodzi przeto obawa, że i obecny rząd zrobi wszystko, aby i tę miliardową aferę zatuszować.

Strajk 250 tys. robotników w Belgii

BRUKSELA, 16. 6. (PAP). Ponad 250 tys. robotników odlewni żelaza i stali oraz fabryk konstrukcji metalowych, porzuciło w środę pracę, domagając się 5-cio procentowej podwyżki płac.

30 lipca br. konferencja wielkiej czwórki w sprawie Dunaju

LONDYN, 16.6. (PAP). Związek Radziecki oficjalnie zawiadomił Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, że zgadza się na odbycie w dniu 30 lipca konferencji wielkiej czwórki i państw naddunajskich, celem przedyskutowania nowego statutu żeglugi na Dunaju.

Z pobytu kompozytorów radzieckich w Warszawie

Przybyli do Warszawy na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki wybitni kompozytorzy radzieccy: sekretarz generalny Związku Kompozytorów ZSRR — **Tichon Chrennikow,** prof. **Jurij Szaporin** oraz docent muzykologii — **Borys Jarnotowski,** byli podejmowani czarną kawą przez Związek Kompozytorów Polskich. Wieczorem tegoż dnia goście byli na koncercie znakomitego pianisty radzieckiego — **E. Gilelsa.**

16-go bm. goście radzieccy w towarzystwie przedstawicieli Związku Kompozytorów Polskich: **G. Bacewiczówny** i **Z. Mycielskiego** złożyli wizytę wiceministrowi Kultury i Sztuki **W. Sokorskiemu.**

Wieczorem odbył się w lokalu SARP zbiorowy odczyt **Chrennikowa** i **Szaporina** na temat dróg rozwoju muzyki współczesnej. Na odczycie obecni byli: wiceminister **Sokorski,** ambasador Związku Radzieckiego **Lebiediew** i radca Ambasady **Jakowlew,** posłowie: **Żółkiewski** i **Bieńkowski,** przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki. Bardzo licznie reprezentowany był polski świat muzyczny.

W czwartek dnia 17 bm. Związek Kompozytorów Polskich w Warszawie urządza na cześć znakomitych gości w lokalu ZAIKS koncert muzyki polskiej w wykonaniu **G. Bacewiczówny, Olgi Łady, Wł. Kędry i J. Lefelda.**

Organizacja nauczania na Studiach Wstępnych tematem konferencji w Min. Oświaty

W dniach 14 i 15 czerwca odbyła się w Ministerstwie Oświaty Konferencja Kierowników Wstępnego Roku Studiów (Studium Wstępne) oraz Kierowników Kursów Przygotowawczych.

Tematem konferencji były sprawy związane z organizacją, programami i metodami nauczania na Studium Wstępnym i Kursach Przygotowawczych.

Celem konferencji było omówienie programów, metod nauczania i wyników w dziedzinie postępów absolwentów Studium Wstępnego oraz zaznajomienie kierowników z nowymi zarządzeniami organizacyjnymi.

W ożywionej dyskusji uczestnicy konferencji poruszyli zagadnienia dotyczące Studium Wstępnego, Kursów Przygotowawczych ze szczególnym uwzględnieniem spraw programowych i poziomu nauczania.

Na zakończenie minister oświaty — **dr Stanisław Skrzeszewski** podkreślił zagadnienie właściwego doboru kadr nauczycielskich w Studium Wstępnym i Kursach Przygotowawczych oraz poziomu i metod nauczania.

Szczególną uwagę poświęcił minister oświaty właściwej strukturze społecznej młodzieży Kursów Przygotowawczych, podkreślając dobitnie rolę Kursów Przygotowawczych jako jednej z form kształcenia, prowadzących poprzez Studium Wstępne do szkół wyższych młodzież robotniczą i chłopską.

Społeczeństwo polskie gwałtownie protestuje przeciwko proniemieckiej polityce Watykanu

Nauczyciele powiatu Tarnobrzeg zebrani na konferencji powiatowej, uchwalili rezolucję protestującą przeciwko listowi papieża, skierowanemu do biskupów niemieckich.

×

Na zebraniu Zarządu Okręgu Wrocławskiego PZZ, uchwalono rezolucję w sprawie znanego listu papieża, która m.in. podkreśla, że list ten godzi w najżywotniejsze interesy państwa i narodu polskiego.

×

W szeregu zakładów włókienniczych Ziem Odzyskanych odbyły się ostatnio spontaniczne zebrania załóg fabrycznych, w czasie których robotnicy - włókniarze w zdecydowany sposób protestowali przeciwko wykorzystywaniu stanowiska kościoła, na rzecz rewizjonistycznej polityki imperializmu.

Szczególnie manifestacyjny charakter miało wystąpienie dwutysięcznej załogi Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Krosnowicach na Dolnym Śląsku i PZPB Nr 1 w Bielawie, gdzie w wielkim wiecu protestacyjnym udział wzięła nieomal cała sześciotysięczna załoga zakładów. W ożywionej dyskusji jak i w jednogłośnie uchwalonej rezolucji zgromadzeni pracownicy stwierdzają, że Polacy, mieszkańcy prastarych ziem piastowskich, czują się głęboko dotknięci antypolską treścią listu pasterskiego papieża do biskupów niemieckich.

Podobny charakter nosiły manifestacyjne zgromadzenia załóg fabryk włókienniczych w Dzierżoniowie, Lubaniu, Głuchołazach, Zielonej Górze i innych miejscowościach Śląska Dolnego i Opolskiego.

×

Po wysłuchaniu referatu na temat sytuacji międzynarodowej, kobiety z terenu rzeszowskiego, zebrane na wielkim zgromadzeniu w świetlicy OKZZ, w obszernej dyskusji wszechstronnie omówiły sprawę listu papieskiego, komentując stanowisko Watykanu, jako głęboko krzywdzące dla interesów narodu polskiego.

Przed reformą walutową w Niemczech zach.

Panika na rynku gospodarczym

BERLIN, 16. 6. (PAP). Zapowiedź reformy walutowej w Niemczech Zachodnich wywołała istną panikę i sparaliżowała prawie całkowicie życie gospodarcze. W ciągu ostatnich 24 godzin ceny na czarnym rynku w miastach strefy brytyjskiej wzrosły o 400%.

W wielu miastach strefy amerykańskiej piekarze wstrzymali wypiek chleba mimo, że rozporządzają dostateczną ilością mąki.

Policja, przeprowadzając rewizje w sklepach rozdzielczych, znalazła nagromadzone większe ilości cukru i produktów, które kupcy pochowali w oczekiwaniu na wprowadzenie nowej waluty.

BERLIN, 16.6. (PAP). Z Frankfurtu donoszą, że gubernator trzech stref zachodnich, wraz ze swymi doradcami finansowymi, omówił na trzygodzinnej konferencji sprawę reformy walutowej w Niemczech Zachodnich. W związku z tą konferencją krążą znów pogłoski o bliskiej fuzji ekonomiczno-finansowej wszystkich trzech zachodnich stref okupacyjnych.

Gen. Clay odmówił podania szczegółów konferencji. Wiadomo jednak, że Anglicy, a zwłaszcza Francuzi, wysunęli pewne zastrzeżenia. Jak dał do zrozumienia gen. Clay, „nie będą konieczne" z tego powodu dalsze rozmowy z gubernatorem francuskim gen. Koenigiem. Gen. Clay dodał, że uchwała parlamentu francuskiego w sprawie uchwał londyńskich nie wpłynie na decyzje, powzięte we Frankfurcie.

NAWET POSŁUSZNI ODMAWIAJĄ POSŁUSZEŃSTWA

BERLIN, 16.6. (PAP). Na ostatniej konferencji gen. Clay'a i Robertsona z przedstawicielami Rady Gospodarczej Bizonii, zarysowały się dość ostre różnice zdań. Generałowie Clay i Robertson odrzucili wszelką dyskusję na temat wypracowanych przez Radę Gospodarczą wniosków w sprawie reformy walutowej i podatkowej.

Arbitralne stanowisko przedstawicieli mocarstw anglosaskich wywołało tak wielkie niezadowolenie w kołach Rady Gospodarczej, że przedstawiciel CDU **Saeling** zgłosił swoją dymisję, zaś dwaj inni czołowi działacze polityczni Bizonii, przewodniczący LPD **Bluecher** oraz dr **Adenauer,** dotychczas posłusznie podporządkowujący się wszystkim posunięciom gubernatorów anglosaskich, widzieli się zmuszeni w ostrej formie wyrazić swe niezadowolenie.

W kilku wierszach

□ **BELGRAD. Wczoraj przybyła do Belgradu delegacja czechosłowacka do komisji mieszanej dla spraw współpracy kulturalnej między Czechosłowacją a Jugosławią.**

□ **NOWY JORK. Konsulat R. P. w Detroit podniesiony został z dniem 15 czerwca do stopnia konsulatu generalnego.**

□ **RZYM. Po debacie nad expose premiera de Gasperi, Izba Deputowanych uchwaliła votum zaufania dla rządu 346 głosami przeciwko 167.**

□ **NOWY JORK. Nad Atlantykiem w drodze z Azorów na Korsykę zaginęły 3 amerykańskie fortece latające. Prowadzone są poszukiwania.**

□ **BELGRAD. Wczoraj rozpoczęły się w Belgradzie obrady jugosłowiańsko - czechosłowackiej komisji dla spraw współpracy kulturalnej. Komisja ma opracować tekst konwencji o współpracy kulturalnej na rok 1948.**

□ **NOWY JORK. Sekretarz generalny CIO Carey, oświadczył, że CIO zamierza pozostać w Światowej Federacji Związków Zawodowych.**

□ **PRAGA. Sąd ludowy w Bratysławie skazał w środę b. członka partii hlinkowskiej Augustina Moravka na 30 lat ciężkich robót.**

Ś. † P. Wiktor Rokicki

Inspektor Hodowli Koni Wojewódzkiego Oddziału Związku Samopomocy Chłopskiej w Białymstoku

Zginął tragicznie dnia 22 kwietnia 1948 r. wykonując czynności służbowe.

Związek Samopomocy Chłopskiej traci w Nim dzielnego współpracownika.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Białymstoku

O czym milczy orędzie ks. Prymasa

Wypowiedzi prasy polskiej w sprawie listu Piusa XII do biskupów niemieckich oraz protesty najrozmaitszych środowisk polskich przeciw polityce Watykanu, której jaskrawym wyrazem był ten list — są przez pewne czynniki całkowicie fałszywie komentowane. Podkreślaliśmy już nie raz: należy szanować uczucie religijne wierzących. Obóz demokracji i partia nasza nie dąży do walki z Kościołem. Przeciwnie. Nikt w Polsce nie chce i nie powinien przeszkadzać Kościołowi i księżom w ich pracy dusz pasterskiej. Pod tym względem stanowisko obozu demokracji jest konsekwentne i niezmienne.

Przypominamy o tym zasadniczym stanowisku obozu demokracji, który jest obozem rządzącym, bo właśnie ostatnimi czasy w związku z echem jaki wywołał u nas antypolski list papieża, pewne koła w hierarchii kościelnej szerzą pogląd jakoby „religia była atakowana". Dowiadujemy się ku naszemu zdziwieniu i ku zdziwieniu całego społeczeństwa, że protestować przeciwko atakom na nasze zachodnie granice, to znaczy szerzyć propagandę antyreligijną.

Nie poruszylibyśmy tej sprawy, gdyby nie ostatnie orędzie Prymasa Polski kardynała Hlonda.

Najwyższy dostojnik Kościoła w Polsce uznał za stosowne nazwać protesty przeciw wypowiedzi Piusa XII, „antyreligijną duszno tą". Jest w tym coś więcej niż mijanie się z prawdą. W stanowisku tym kryje się całkowite niezrozumienie nastroju społeczeństwa polskiego, niezrozumienie jego zdecydowanej woli odpierania ataków na nasze granice zachodnie, bez względu na to skądkolwiek by one pochodziły. Stanowisko to jest wyrazem niedocenienia fali oburzenia, jaką wywołał list papieża. Tym tylko bowiem można tłumaczyć, że Prymas zdecydował się na potępienie akcji protestacyjnej, która objęła cały naród polski. Zarysowuje się tu wyraźnie przepaść między stanowiskiem kierowniczych czynników hierarchii kościelnej, a stanowiskiem olbrzymiej większości wiernych, a w ich liczbie wielu czynnych działaczy katolickich.

Przepaść ta jest jeszcze bardziej widoczna, gdy doczytamy do końca orędzie Prymasa. Gdyby nie to, że aktualna jest obecnie sprawa listu papieża, nigdy byśmy nie domyślili się z treści orędzia, że ma ono być odpowiedzią na ten list. W całym orędziu nie ma bowiem ani jednego słowa potępienia, czy choćby odgraniczenia się od antypolskiej wypowiedzi papieża. Nie powiedziano tam nic, że papież wydał jakiś list do biskupów niemieckich, w którym wyraził życzenie, aby Niemcy wrócili na nasze Ziemie Odzyskane.

Na całości orędzia, na jego treści zaciążył jeden decydujący moment, którego nie da się ukryć. Opinia publiczna już od dłuższego czasu domagała się od kierowniczych czynników kościelnych, aby wypowiedziały się w sprawie Ziem Zachodnich i zajęły stanowisko wobec listu papieża. Mijały tygodnie... Sprawa listu papieża nabrała takiego rozgłosu, spowodowała taką rozterkę w sercach katolików, że już dłużej milczeć nie było można.

Wówczas dopiero, po sześciu bez mała tygodniach, w wyniku nacisku opinii polskiej, głos zabrał kardynał Hlond. Ten to właśnie nacisk widoczny jest na całej treści orędzia. Miało ono być odpowiedzią na list papieża. Tego przynajmniej domagał się naród. Kardynał Hlond odpowiedział, ale odpowiedział na swój sposób, przemilczając to co najważniejsze. Spełnił, aczkolwiek z wielkim opóźnieniem życzenie społeczeństwa i opowiedział się za Ziemiami Zachodnimi, ale stanowiska wobec listu papieskiego nie zajął żadnego. Z treści orędzia mogłoby się wydawać, że wszystko jest w najlepszym porządku, że papież nie przeciw Polsce, ale przeciw Niemcom wymierzył swój atak.

Skarżyła się niedawno prasa kościelna, że biskupi mają mniejsze możliwości obrony w Watykanie polskich praw, niż Niemcy. Zdaje się, że brakuje im czegoś więcej. Brakuje im zdecydowanej woli obrony tych praw wobec Stolicy Apostolskiej. Brakuje im odwagi zabrania głosu wówczas, gdy Watykan narusza wyraźnie polskie interesy. Orędzie kardynała Hlonda jest pod tym względem charaktery stycznym przykładem. Watykan mógłby na podstawie tego orędzia wysunąć tylko jeden wniosek: skoro Prymas Polski jest zadowolony, można więc uprawiać dalej antypolską politykę.

Co bowiem jest istotną treścią tego orędzia? Z całego orędzia, nawet z tych fragmentów, które mówią o Ziemiach Odzyskanych przebija tylko jedna troska: wybielić politykę Watykanu, przedstawiając ją jako Polsce życzliwą. Jest jasne, że poglądowi takiemu przeczy cała polityka Watykanu lat ostatnich, że przeczy mu szczególnie wyraźnie ostatni list papieski. Pisaliśmy już o tym. Ale co jest najbardziej znamienne, to postawa, jaką zajęły kierownicze sfery naszego Kościoła w momencie ataku papieża na Polskę. Nie interesy naszego kraju są obiektem ich głównego zainteresowania i troski, lecz interesy Watykanu. Dlatego też cały wysiłek skierowują nie na obronę Polski, nie na odparcie nieprawdziwych i sprzecznych z elementarną sprawiedliwością twierdzeń Watykanu, lecz na obronę polityki Watykanu, zasłaniając jej antypolskie ostrze.

Orędzie prymasowskie, aby dać świadectwo przychylnego stosunku papieża do Polski cytuje parę jego wypowiedzi. Najwcześniejsza z nich nosi datę 21 czerwca 1945 r., a więc pochodzi z okresu kiedy Niemcy hitlerowskie leżały powalone, kiedy sztandary zwycięzców powiewały nad Berlinem. Ten dobór cytat nie jest przypadkowy. Zupełnie bowiem innym tonem przemawiał papież do Polaków w okresie dla nas najcięższym, gdy skuci byliśmy kajdanami niewoli narodowej. Nie wspomniał wtedy ani razu, że Polska powinna być wskrzeszona, nie nazwał po imieniu jej oprawców.

Bardzo nas cieszy, że papież przypomniał sobie o tym w czerwcu 1945 r., gdy wolność naszego kraju została już wywalczona przez polskiego i radzieckiego żołnierza. Szkoda tylko, że tak późno i że, gdy tylko powiały inne wiatry z Waszyngtonu, wnet zaczął atakować jeden z podstawowych filarów naszej niepodległości — granicę na Odrze i Nysie. Ale o tym milczy orędzie kardynała Hlonda.

A.W.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Według zestawień nadesłanych przez pełnomocników wojewódzkich PPS do Generalnego Pełnomocnika CKW PPS dla spraw zbiórki na Wspólny Dom — zebrano na Fundusz Budowy tego Domu do 16-go czerwca br., w ramach zbiórki przeprowadzonej przez PPS, sumę 400.542.645 złotych. Na kwotę tę złożyły się deklaracje 380.737 członków PPS, oraz 43.290 bezpartyjnych, którzy zadeklarowali razem 27.929.980 zł. Przeciętna suma deklarowana przez członka Partii — 979 zł.

W akcji zbiórki na Wspólny Dom w dalszym ciągu przodują wojewódzkie organizacje PPS we Wrocławiu, Łodzi i Gdańsku oraz Stołeczny Komitet PPS w Warszawie. W tych okręgach liczba deklarujących sięga około 90 proc. ogólnego stanu członków partii. W innych okręgach akcja zbiórki trwa w dalszym ciągu. WK PPS Katowice, Lublin i Kielce stoją w akcji na samym końcu.

Poszczególne Komitety Współdziałania — powiatowe i wojewódzkie przeglądają obecnie nadesłane wykazy kwot zadeklarowanych przez poszczególnych aktywistów i członków partii, celem stwierdzenia, w jakim stopniu wykonany został obowiązek świadczenia na budowę Wspólnego Domu. Rozwija się również akcja współzawodnictwa organizacyjnego pomiędzy komitetami powiatowymi w ramach poszczególnych województw, oraz pomiędzy komitetami wojewódzkimi, oparta na zasadach: 1) osiągnięcia jak największej procentowo ilości członków partii, deklarujących daninę na budowę Wspólnego Domu, oraz 2) uzyskania jak najwyższej przeciętnej wpłaty. W obecnej chwili przoduje pod tym względem powiat sławieński, woj. szczecińskiego, gdzie przeciętna wysokość deklaracji wynosi 2.500 zł. na członka Partii.

* * *

Do sekretarza generalnego CKW PPS tow. Józefa Cyrankiewicza i do generalnego sekretarza KC PPR tow. Wiesława nadeszło następujące pismo:

Peperowcy i Pepesowcy Dolnośląskich Zakładów Farbiarskich i Garbarni w Brzegu nad Odrą w liczbie 275 meldują, że na budowę Wspólnego Domu deklarują cegiełkę w wysokości 1 milion 200 tys. zł.

WPŁATY Z JEDNEGO DNIA

W całym kraju członkowie obu partii robotniczych wpłacili pierwszą ratę zadeklarowanej sumy na Wspólny Dom. Członkowie Kół wpłacają na konta powiatowe, skąd pieniądze są przelewane na konta wojewódzkie. Konta wojewódzkie dokonują przelewów na konto centralne funduszu budowy Wspólnego Domu. Pierwsze większe przelewy z kont wojewódzkich na konto centralne nastąpią przy końcu drugiej połowy czerwca.

Dnia 15 bm. na fundusz budowy Wspólnego Domu wpłaciły następujące instytucje:

Spółdzielnia Pracy „Wspólnota" — 500.000 zł.

Centr. Zw. Zawodowy Metalowców Oddział Dąbrowa Górnicza — 50.000 zł.

Fabryka Maszyn Przędzelnianych w Cieplicach Śląskich — 22.952 zł.

Centr. Zw. Zawodowy Metalowców Oddział w Pruszkowie — 20.000 złotych.

Spółdzielnia Spożywców „Praca" w Łańcucie 10.000 zł.

Komitet Zakładowy PPS przy cukrowni w Lublinie z dobrowolnej zbiórki — 20.000 zł.

Straż pożarna w Wąsoszu pow. Szubin — 9.600 zł.

Zw. Zawodowy Pracowników Państwowych Koło Nysa — 15.000 złotych.

Powiatowa Rada Zw. Zaw. w Skierniewicach — 50.000 zł.

OD ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZAWODOWEGO DZIENNIKARZY 100 tysięcy zł.

Od Oddziału Dąbrowa - Górnicza CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO METALOWCÓW 50 tysięcy zł.

OD ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW OBUWIA fabryka w Korfantowie — 15.517 zł.

Z dobrowolnej zbiórki przeprowadzonej wśród pracowników Zarz. Głównego ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY 15.314 zł.

Z imprezy artystycznej urządzonej przez KOŁO PPR W ORYSZEWIE, gm. Szymanów, pow. Sochaczew, wpłynęło 10.100 zł.

Z wpłat indywidualnych — 62.070 złotych.

Zrealizowaliśmy program Manifestu PKWN

Przemówienie sejmowe tow. pos. M. Popiela

Osiągnięcia Rządu Demokracji Ludowej zapoczątkowane Manifestem PKWN można należycie ocenić tylko wtedy, gdy uświadomi się warunki jej startu do odbudowy.

Dwadzieścia lat rządów burżuazji i faszyzmu w Polsce, między I a II Wojną Światową przyniosły zamiast wzrostu, spadek produkcji w wielu dziedzinach, zwłaszcza przemysłu ciężkiego: węgiel z 41 do 36 milionów ton, surówka żelazna z 1,1 do 0,7 milionów ton; cynk ze 192 do 107 milionów ton; ropa naftowa z 1,1 do 0,5 milionów ton, superfosfaty ze 196 do 177 tysięcy ton, spirytus z 2.596 do 778 tysięcy hektolitrów itd. (cyfry porównywane są z r. 1913 i 1937).

Jedną z najpoważniejszych przyczyn rosnącego zacofania gospodarczego Polski była ingerencja kapitału zagranicznego, który opanował około 50 proc. kapitału w całym przemyśle, drugą przyczyną były pozostałości feodalne w strukturze gospodarki rolnej. To opłakane dziedzictwo sanacji doprowadziła do katastrofalnego stanu wojna i okupacja.

START DO ODBUDOWY

W takich warunkach rozpoczął się start demokracji ludowej do odbudowy.

Okres sprawozdawczy położył podwaliny pod historyczne przemiany, które głosił Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego: reformę rolną, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, transportu i finansów, wcielenie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych w połączeniu z repatriacją Polaków oraz zbudowanie demokratycznego wojska i aparatu władzy państwowej i samorządowej.

Już pierwszej po wyzwoleniu jesieni i zimy, jeden i pół miliona chłopów otrzymało ziemię, należącą poprzednio do 6 i pół tysiąca rodzin obszarniczych. Dostali oni ziemię za mniej niż 1/10 ceny przedwojennej gruntu.

Na parcelacji ziemi obszarniczej reforma nie utknęła. Zapoczątkowano prace melioracyjne, rozwój oświaty rolniczej, przeprowadzono szeroką akcję repatriacyjną i na tej bazie zapoczątkowano osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych. W związku z tymi przemianami, mogła wieś odbudować już w roku 1947 pogłowie świń i drobiu, wyjść z kryzysu zbożowego, co w następstwie umożliwia wznowienie eksportu płodów rolnych i ich przetworów.

Zgodnie z Manifestem zostało objętych zarządem państwowym około 8 tys. przedsiębiorstw państwowych, 2,4 miliona ha lasu, koleje i środki transportowe, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych i banki.

Kolej odbudowała do 1.10.1944 roku w ogniu ofensywy wojennej 1.500 km. torów; do końca okresu sprawozdawczego ilość pociągów osobowych wzrosła z 4 do 264, odbudowano mosty, drogi, uruchomiono linie lotnicze, poczta zapoczątkowała naprawę urządzeń telekomunikacyjnych i zwiększyła ilość placówek z 296 do 2.150.

Dynamika odbudowy była niewątpliwie rezultatem przemian, zapoczątkowanych Manifestem PKWN.

Znaczna część wydatków w tym okresie dokonywana była z emisji. Podatki w okresie sprawozdawczym nie pokrywały wydatków, przy czym gros wpływów dawały podatki pośrednie (85 proc.). Na listopad 1944 r. opracowano pierwszy preliminarz miesięczny, a już na początku 1946 r. osiągnięto równowagę budżetową — na co po pierwszej wojnie światowej trzeba było kilku lat.

Szybki wzrost masy towarowej zrównoważył wzrost emisji. Dzięki temu uniknęliśmy inflacji a zarazem i nie doprowadziliśmy do zahamowania tempa odbudowy, unikając metod mechanicznej deflacji.

WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ...

W rezultacie unarodowienia poważnej części naszego aparatu gospodarczego i dalekowzrocznej polityki ekonomicznej, osiągnęliśmy w 1947 roku przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji o 10 proc., stabilizację życia gospodarczego, systematyczny wzrost płac wraz ze wzrostem dochodu narodowego — odpowiednio do wzrostu wydajności pracy oraz postęp w rozwoju zdobyczy socjalnych, opieki nad matką i dzieckiem, ubezpieczeń społecznych i lecznictwa, wczasów itp.

Analizując w dalszym ciągu politykę PKWN, tow. Popiel stwierdza:

POLITYKA PKWN

Polityka PKWN — było to historyczne zerwanie z kilkusetletnią waśnią z bratnimi narodami słowiańskimi na wschodzie przez uznanie ich prawa do zjednoczenia we własnych republikach.

Polityka PKWN była polityką stałego sojuszu z narodami słowiańskimi dla obrony przed agresją niemiecką i dzięki niej uzyskaliśmy stanowcze poparcie naszych żądań przez Związek Radziecki na Konferencji Poczdamskiej.

Objęcie władzy przez siły demokratyczne i usunięcie kapitału finansowego oraz obszarnictwa z zajmowanych przez nie dominujących pozycji gospodarczych i politycznych — stworzyło w okresie sprawozdawczym nieznany dotąd ustrój demokracji ludowej. Dominuje w nim sektor uspołeczniony, który zatrudniając obecnie 20 proc. sił roboczych wytwarza blisko 50 proc. całego dochodu narodowego. Na gospodarkę drobno - towarową (chłopską i rzemieślniczą) liczącą ponad 70 proc. ogółu sił roboczych przypada obecnie blisko 40 proc. dochodu narodowego. Sektor kapitalistyczny (włączając w to bogatych chłopów) stanowi resztę czyli niespełna 10 procent.

Demokracja Ludowa od początku swych rządów ujawniła głęboką troskę o oświatę i kulturę narodu. W okresie sprawozdawczym uruchomiono 4.500 szkół powszechnych, 130 średnich, 105 zawodowych, założono uniwersytet im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie i uruchomiono w Lublinie czasowo Politechnikę Warszawską. Uruchomiono bursy i stypendia, zapewniono bezpłatność nauki i poczyniono młodzieży robotniczej i chłopskiej ułatwienia przy wstępowaniu na uczelnie.

Otwarto 120 domów kultury, założono 150 zespołów artystycznych, uruchomiono 17 kursów dla kierowników świetlic. Odbudowano przy pomocy Związku Radzieckiego 4 radiostacje i zainstalowano 180 węzłów radiofonii przewodowej.

Otwarto 120 teatrów, założono 5 orkiestr, uruchomiono szkolnictwo artystyczne. Zajęto się zabezpieczeniem zabytków i rewindykacją mienia artystycznego. Powstały związki Literatów, Kompozytorów, Plastyków. Zaopiekowano się ludźmi sztuki i nauki. Nawiązano współpracę kulturalną z zagranicą.

Zrealizowanie programu sformułowanego w Manifeście PKWN mogło nastąpić dzięki zjednoczeniu sił demokratycznych. Polska wkroczyła na jasny szlak rozwoju ku dobrobytowi i sprawiedliwości społecznej. PKWN DOBRZE ZASŁUŻYŁ SIĘ OJCZYŹNIE.

Przebieg posiedzenia sejmowego

43 posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego otworzył wicemarszałek tow. Szwalbe.

Figurujące w pierwszym punkcie porządku dziennego rządowe projekty ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych odesłane zostały do Komisji Spraw Zagranicznych. Również do Komisji do spraw opracowania regulaminu obrad Sejmu odesłany został wspólny wniosek Klubów Poselskich PPR i PPS w sprawie regulaminu Sejmu Ustawodawczego.

Sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej, dotyczące zamknięcia rachunków państwowych za okres od 22 lipca 1944 r. do 31 marca 1945 r., złożył pos. tow. M. Popiel.

(Przemówienie tow. Popiela podajemy oddzielnie w obszernym skrócie).

W dyskusji przemawiali posłowie Dura (Str. Lud.), Wycech (PSL), Wilandt (Str. Pracy).

W dalszym ciągu porządku dziennego Izba uchwaliła ustawę o ratyfikacji protokółu w sprawie zmiany układu międzynarodowego o patentach niemieckich oraz ustawy zmieniające przepisy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Popołudniowe posiedzenie Sejmu Ustawodawczego poświęcone było ratyfikacji umów między Polską a Bułgarią, Węgrami i Rumunią.

KAPITULACJA FRANCJI W LONDYNIE

Nasz korespondent M. Browiński telefonuje z Paryża:

Zalecenia konferencji londyńskiej słusznie uważa się we Francji za gruntowne zaprzeczenie programu rządu francuskiego w sprawie Niemiec sformułowanego w memorandum z listopada ub. roku.

Jak wygląda w świetle tych uchwał podstawowy postulat francuskiego bezpieczeństwa, który obejmuje wszystkie pozostałe problemy?

Przed Francją wyrasta perspektywa **dźwignięcia się tuż nad jej granicami państwa niemieckiego o silnym potencjale, nie tylko przemysłowym, ale wojennym, państwa rządzonego przez notorycznych reakcjonistów, żyjących nadzieją rewanżu.** Nie kto inny przecież jak **Bruening**, który przygotowywał spadek dla Hitlera, a który obecnie wraca z Ameryki do swego kraju rodzinnego — jest uważany w dyplomatycznych kołach amerykańskich za kandydata na fuehrera nowego państwa.

Ostatni zwłaszcza etap konferencji, po pamiętnym dniu 4 maja, w którym amerykański ambasador w Moskwie **Bedell Smith** złożył rządowi ZSRR znaną notę, dostarcza odstraszającego przykładu, na jakie niebezpieczeństwa naraża się państwo, które uzależniło swój dobrobyt i bezpieczeństwo od łask amerykańskiego dolarodawcy.

W okresie tym negocjatorzy amerykańscy ogłuszają francuską ofiarę szybko po sobie następującymi ciosami.

Pierwszym ciosem było żądanie dla gen. **Claya prawa veta od decyzji międzynarodowej instytucji kontroli Zagłębia Ruhry.** W praktyce oznacza to żądanie **niepodzielnej władzy nad bogactwem Ruhry i dysponowania tymi bogactwami według amerykańskiego widzi mi się.**

Zanim jeszcze delegaci francuscy zdołali ochłonąć z wrażenia, jakie wywołało pierwsze to żądanie — przedstawiono im w dniu 6 maja — nowe niesłychane żądanie: **Władza Międzynarodowa ograniczona amerykańskim veto, dysponowałaby nie tylko rozdziałem węgla, koksu i stali — Ruhry, ale również rudą żelazną francuskiej Lotaryngii.** Francji pozostawia się wdzięczną rolę zasilania wielkich pieców Ruhry cennym surowcem, tak, jak za czasów okupacji!

(Dokończenie na str. 4-tej)

Wypowiedź Prezydenta Bieruta z okazji Tygodnia PCK

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, który objął protektorat nad odbywającym się Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża, nadesłał do Zarządu Głównego PCK pismo, w którym oświadcza m. inn.:

„Polski Czerwony Krzyż spieszy z pomocą współobywatelom w chwilach nieszczęść. Wciela w życie zasadę braterskiego obowiązku człowieka względem człowieka. Budząc poczucie solidarności i pomocy współrodakom, wzmacnia i uszlachetnia więź pomiędzy jednostką i narodem.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża daje nam okazję poparcia ze wszech miar instytucji, która od daje wielkie usługi społeczeństwu i budzi w sercach ludzkich wzniosłe uczucia braterstwa i wzajemnej pomocy w potrzebie".

Stanowisko kościołów chrześcijańskich w sprawie naszych granic zachodnich

W związku z poruszoną w liście papieża Piusa XII do biskupów niemieckich sprawą wysiedlenia ludności niemieckiej z Ziem Odzyskanych i wysuwanymi przez Watykan sugestiami politycznymi pod adresem zainteresowanych rządów, Rada Ekumeniczna w Polsce, jako zjednoczenie wszystkich — z wyjątkiem rzymsko-katolickiego — Kościołów chrześcijańskich, uważa za swój obowiązek publicznie zaznaczyć swoje nieodmienne stanowisko w wymienionej sprawie, a to ze względu na okoliczność, że większość przesiedlonej ludności stanowią protestanci.

Dla Kościołów, uniezależnionych od jakiejkolwiek zagranicznej władzy kościelnej, sprawa nienaruszalności naszych granic zachodnich nad Odrą i Nysą zgoła nie podlega dyskusji, ponieważ w fakcie przyłączenia Ziem Odzyskanych do Macierzy polskiej widzimy akt wyższej sprawiedliwości dziejowej.

Oficjalni inspektorzy i prywatni informatorzy

Zaprezentowano nam ostatnio interesującą nowość jeśli idzie o administrację planu Marshalla. Organizowana jest sieć inspektorów, którzy będą badać w krajach europejskich, co się stanie z towarami amerykańskimi, jakie mają przybywać w ramach planu „pomocy". Będzie to sieć bardzo zróżniczkowana: jedni będą pilnować surowców, inni — żywności, inni znów maszyn.

Pan Kohler, który sprawuje urząd szefa kontroli administracji marshallowskiej określił kompetencje tego szczególnego korpusu kontrolerów słowami: „Mamy zamiar śledzić dokąd idą dostawy dopóki nie upewnimy się że są one zużytkowane ZGODNIE Z INTENCJAMI KONGRESU".

Kontrola ta ma być oczywiście bardzo szczegółowa i bardzo wścibska. Ale co najpikantniejsze, nie będzie ona ograniczać się do informacji otrzymywanej od zainteresowanych rządów, lecz zbierać będzie również wiadomości od ... prywatnych obywateli. Czy znaczy to, że będą zorganizowane aż dwa amerykańskie aparaty wywiadowcze w „suwerennych" krajach marshallowskich; jeden oficjalny (kontrolerzy!) i drugi nieoficjalny (prywatni informatorzy!)? Obawiamy się, że tak właśnie należy rozumieć pana Kohlera. (k)

W walce o fotel prezydenta USA

PRZEDKONGRESOWA ROZGRYWKA

Nasz korespondent Jan Górski donosi ze Stanów Zjednoczonych:

NEW YORK, w czerwcu.

Gorączkowa walka o władztwo w Białym Domu przesłania wprawdzie zagadnienie przyszłości Kongresu i zmian, jakie mogą nastąpić na skutek wyborów, ale przywódcy partyjni doskonale zdają sobie sprawę z wagi tej sprawy. Zwycięstwo republikanów w wyborach do 80 Kongresu Stanów Zjednoczonych wywołało specyficzną i niewygodną sytuację. Podczas gdy prezydent i rząd zostali wyłonieni z szeregów partii demokratycznej, to o postanowieniach Kongresu decydowała większość republikańska, i wprawdzie reakcjoniści różnych gatunków połączyli się solidarnie bez względu na przynależność partyjną, wprawdzie w przygniatającej większości wypadków rząd nic nie czynił, aby przeciwstawić się reakcyjnym uchwałom Kongresu, a liczne weta prezydenta miały raczej charakter przedwyborczo - propagandowy, to jednak sytuacja ta niejednokrotnie mieszała szyki sztabom partyjnym.

SZANSE DEMOKRATÓW — MARNE

Dlatego też przywódcy republikańscy, ufni w zwycięstwo w walce o fotel prezydenta, doceniają w pełni znaczenie zbliżających się wyborów do Kongresu. 2 listopada bowiem, poza wyborami na prezydenta i jego zastępcę, odbędą się również wybory 435 członków Izby Reprezentantów i 33 senatorów.

Siły republikanów w Izbie Reprezentantów są znaczne. W ostatnich wyborach uzyskali oni 245 miejsc, podczas gdy demokraci mieli zaledwie 185. W wyborach obecnych szanse ich są na pewno niemniejsze. Od czasu gdy Roosevelt został ponownie obrany prezydentem w 1936 r. sytuacja znacznie się zmieniła. Wtedy demokraci posiadali 333 miejsca w Izbie Reprezentantów, republikanie zaś zaledwie 89. Dzisiaj o zwycięstwie demokratów w wyborach do Izby Reprezentantów nawet się nie mówi.

Inna jest jednak zupełnie sytuacja w Senacie. Większość uzyskana przez republikanów w poprzednich wyborach do Senatu była nieznaczna. Pośród 96 senatorów 51 rekrutuje się z szeregów partii republikańskiej, 45 zaś z demokratycznej. W końcu br. wygasa kadencja 33 senatorów (18 republikańskich i 15 demokratycznych). Tak więc zdobycie przez demokratów kilku dodatkowych miejsc w Senacie w czasie uzupełniających wyborów listopadowych, zwycięstwo w czterech punktach mogłoby im dać większość, dałoby im w ręce kontrolę Senatu.

WYNIKI SENACKIE POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Spośród 15 senatorów demokratycznych, którzy mają obecnie zostać wybrani, jedenaście stanowisk przypada na Stany Południowe, na tzw. Solid South, czyli solidne południe, gdzie kandydat republikański nie ma żadnych szans. Wprawdzie przedwyborczy program prezydenta Trumana w części, dotyczącej praw Murzynów, spowodował rewoltę demokratów Południa, wprawdzie reakcyjni Burboni Południa grozili cofnięciem poparcia Trumanowi, ale była to raczej burza w szklance wody. Rezolutni przywódcy południowych demokratów zrozumieli szybko, że dla zdobycia głosów Murzynów Północy, prezydent musiał rzucić kilka nic nieznaczących frazesów na temat praw człowieka i ich nienaruszalności.

Tak więc w tych stanach kandydaci partii demokratycznej zostaną ponownie wybrani. Z pozostałych ustępujących czterech senatorów demokratycznych dwa miejsca przypadają na Rhode Island i New Mexico, a więc na stany, w których pozycja partii demokratycznej jest bardzo mocna (gubernatorzy i wszyscy członkowie Izby Reprezentantów należą do tej partii), pozostałe dwa przypadają na stany Colorado i Montana.

Z 18 miejsc w Senacie, które zostaną uwolnione obecnie przez republikanów, tylko osiem miejsc przypada na stany, stanowiące twierdzę republikańską. W pozostałych wypadkach losy wyborów nie dadzą się przewidzieć i nie sposób wykluczyć ewentualnego zwycięstwa demokratów.

Tak więc republikańskie góry partyjne poświęcą dużo uwagi wyborom do Kongresu. Zdają one sobie doskonale sprawę z tego, że utrata choćby czterech miejsc w Senacie spowoduje, że kontrola Senatu będzie leżała w rękach demokratów, co postawiłoby ewentualnych republikańskich władców Białego Domu i wyłonioną przez nich administrację w sytuacji wcale nienajwygodniejszej.

ROLA TRZECIEJ PARTII

Decydujące w tej walce o Kongres będzie oczywiście stanowisko amerykańskiego ruchu zawodowego i Trzeciej Partii. Chociaż przywódcy AFL i CIO zapowiedzieli w swoim czasie bezkompromisową walkę z tymi wszystkimi kongresmanami, którzy głosowali za niewolniczą ustawą **Tafta — Hartley'a**, przekreślającą zdobycze robotnicze, uzyskane w długotrwałych walkach, chociaż przywódca Związku Kolejarzy, **Whitney**, buńczucznie wypowiedział w ubiegłym roku wojnę **Trumanowi** i przeznaczył wszystkie fundusze związkowe na zwalczanie kandydatury obecnego prezydenta, mimo to złożył on niedawno wizytę Trumanowi i zaofiarował swoje jak najdalej idące poparcie w kampanii wyborczej. Tak więc trudno przewidzieć, jakie stanowisko w poszczególnych wypadkach zajmie amerykański ruch zawodowy, na czyją stronę przechyli on szalę zwycięstwa przy rozpatrywaniu poszczególnych kandydatur.

Można jednak z całą pewnością powiedzieć, że znaczny bardzo wpływ w niektórych stanach na los wyborów do Senatu będzie miała Trzecia Partia. Od poparcia **Wallace'a**, stojących za nim pewnych odłamów ruchu zawodowego i innych postępowych elementów amerykańskiego społeczeństwa, od tego czy **Wallace** wystawi w poszczególnych stanach własnych kandydatów czy też udzieli poparcia ubiegającym się o to stanowisko innym kandydatom — zależeć będzie niejednokrotnie zwycięstwo lub klęska partii demokratycznej.

Wzrost wpływów **Wallace'a** w poszczególnych stanach, konsolidacja sił za nim stojących, ich zdecydowana chęć walki z reakcją amerykańską, zmusza sztaby partyjne do liczenia się z wpływami Trzeciej Partii w kalkulacjach wyborczych do Kongresu i do wysuwania bardziej „postępowych" kandydatów i usuwanie w cień zbyt jaskrawych reakcjonistów.

Nie ulega wątpliwości, że po skończeniu konwencji partyjnych i ustaleniu prezydenckich kandydatów, sprawa losów przyszłego Kongresu zajmie czołowe miejsce na arenie politycznego życia Stanów Zjednoczonych.

Jan Górski

Proces Buehlera

Dziś rozpoczyna się w Krakowie proces Buehlera, szefa „rządu" Generalnej Gubernii i zastępcy Franka.

Nie dane było trybunałowi polskiemu osądzić samego Franka. Z wyroku sądu narodów zawisł on na szubienicy w Norymberdze; to też proces Buehlera jest procesem nad tym człowiekiem, który stanowi najpełniejsze wcielenie systemu rządów okupacji hitlerowskiej w Polsce.

Przed trybunał sądzący Buehlera wezwiemy duchy zamordowanych naszych braci, którzy będą świadczyć zza grobu. Przedstawimy sądowi bezmiar zniszczeń materialnych i niepowrotnych strat zadanych naszej kulturze przez okupanta hitlerowskiego. Nie żeby żądać zemsty, lecz żeby żądać sprawiedliwości. Nie będzie to proces w rodzaju „procesu" Kruppa lub generałów niemieckich winnych rozstrzeliwania zakładników, w których trybunały amerykańskie robiły pożałowania godne wysiłki, żeby wybielić zbrodniarzy, nie wahając się przed łamaniem prawa narodów. Będzie to proces, w którym głos zabierze sprawiedliwość, a nie egoistyczny i wyrachowany interes polityczny.

Trybunał Rzeczypospolitej sądzi na podstawie prawa i w surowej swej obiektywności kieruje się wyłącznie względami prawnymi. Ale nie będzie chyba człowieka w Polsce, który nie uświadomi sobie w czasie procesu, iż nie wszyscy Buehlerzy zasiedli już, lub zasiądą na ławie oskarżonych. Wielu Buehlerów zasiada z woli amerykańskich i angielskich protektorów nie na ławie oskarżonych, lecz w fotelach premierów i ministrów zachodnio - niemieckich. Nie wolno nam o tym zapomnieć.

Kiedy rozlegają się głosy, nawołujące do przebaczenia napastnikom niemieckim, kiedy zaczyna się mówić o krzywdach wyrządzonych Niemcom przez Polaków i grozić nam sądem historii, niechaj proces Buehlera przyczyni się do pogłębienia i utrwalenia p r a w d y.

Kapitulacja Francji w Londynie

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Entuzjaści dolara wmawiali francuskiej opinji publicznej, że Stany Zjednoczone zagwarantują bezpieczeństwo Francji i że wobec tego, wszystkie obawy narodu francuskiego są bezpodstawne. W 3 dni po ogłoszeniu not amerykańskiej i radzieckiej prez. Truman potwierdził na konferencji prasowej uprzednie oświadczenie senatora Vandenberga, że **St. Zjednoczone odmawiają Francji obietnicy pomocy przeciw ewentualnej agresji niemieckiej.**

Bezsilność Francji z jednej strony i brutalne szyderstwo negocjatora waszyngtońskiego z drugiej strony wystąpiły na jaw zwłaszcza w czasie tragikomicznego epizodu który rozegrał się 19 maja.

W dniu tym ambasador amerykański w Londynie DOUGLAS, wobec nagabywania delegatów francuskich o przyznanie Francji gwarancji wojskowych, zapytał ich z „humorem", czy Ameryka mogłaby liczyć na poparcie militarne Francji? To absurdalne pytanie zmierzało do odebrania Francuzom ochoty do wysuwania niewczesnych żądań!

MSZ SZUKA OPARCIA W „PLANIE MARSHALLA"

Wobec ogromnego wzburzenia opinji francuskiej M.S.Z. obrało stanowisko obronne. Rzecznik francuskiego M.S.Z. **Ofroy** rozwinął na konferencji prasowej w dniu 3 czerwca tezę, — którą podjęła następnie 9 czerwca komisja spraw parlamentarnych, a 11 czerwca — przed Zgromadzeniem — min. Bidault, — że w wypadku odrzucenia przez Francję uchwał londyńskich Anglosasi uciekliby się do rozwiązań jeszcze mniej dla Francji korzystnych. Kapitalne było jednak twierdzenie Ofroy'a, że układ londyński wchodzi w skład nierozerwalnej całości, którą tworzą: **„plan Marshalla, pakt brukselski, wystąpienie Trumana i senatora Vandenberga".** A więc Francuzi winni szukać gwarancji bezpieczeństwa w systemie marshallowskim.

Cóż kiedy już nazajutrz amerykańska Izba Reprezentantów dostarczyła jeszcze jednego dowodu egoistycznego traktowania swych europejskich klientów, postanawiając zredukować kredyty dla krajów marshallowskich. Bardzo trafnie **Thorez** odwrócił argumenty francuskiego M.S.Z., przeciwko jego autorom, przypominając, że partia komunistyczna twierdzi już od roku, iż **plan Marshalla godzi w niepodległość gospodarczą i polityczną kraju, że zmierza do dźwignięcia na nowo potęgi Niemiec.** Narzuconego Francji budżetu wojskowego w rozmiarze 450 miliardów franków, nie zrównoważy 200 miliardów franków kredytów amerykańskich.

Krytycy komunistyczni uwydatnili fakt, że istotnym POWODEM BEZSILNOŚCI FRANCJI BYŁO ODSUNIĘCIE SIĘ OD ZSRR I DEMOKRACJI LUDOWYCH, Francja znalazła się OSAMOTNIONA wobec dyktatu amerykańskiego, bardzo boleśnie godzącego w jej najżywotniejsze interesy.

KŁÓTNIE W OBOZIE REAKCJI

Jest rzeczą znamienną, że przeciw min. **Bidault** wystąpił również **de Gaulle.** Pretensje jego sprowadzają się jednak do tego, że minister francuski zaakceptował wysunięcie państwa zachodnich Niemiec na czoło bloku zachodniego, podczas gdy na czele tego bloku, zdaniem gen. de Gaulle'a winna stanąć Francja, oczywiście... pod jego przewodem. Gen. de Gaulle pominął tylko tę okoliczność, że **z chwilą zaaprobowanego przezeń odcięcia się Francji od Związku Radzieckiego, wybór nie należał więcej do Francji, lecz do Ameryki, i że Ameryka — wybrała Niemcy!**

Pozostaje faktem, że gwałtowna reakcja opinji francuskiej, którą gaulliści pragnęliby zdyskontować na swoją korzyść, wywołała głęboki oddźwięk w łonie samego obozu rządowego, zwłaszcza wobec bliskich wyborów do rad generalnych i rady republiki. Wyraziły się one w sposób co najmniej paradoksalny na burzliwym posiedzeniu Rady Ministrów. Oponentami min. Bidault okazali się ministrowie **Moch i Rene Mayer.** Minister Moch, organizator represji przeciw radzieckim repatriantom w Beauregard i dobrze nam znanego procesu Wdowiaka, który za zadanie swoje uważa zagnienie stosunków między Francją a państwami wschodniej Europy, — teraz wypowiadał się za koniecznością nawiązania współpracy z Zw. Radzieckim.

Któż uwierzy w szczerość tej wypowiedzi?

Rene Mayer, który zaatakował **min. Bidault,** zarzucając mu odstąpienie od francuskiej polityki bezpieczeństwa, jest wysuwany przez większość rządową na ewentualnego następcę zachwianego ministra. Komu są znane ścisłe związki, łączące nowego kandydata na ministra z amerykańską finansjerą, ten przyzna, że dziwne bywają drogi uspokojenia zrewoltowanej opinii. Dodajmy, że **Rene Mayer** jest właśnie **jedną z tych osobistości rządowych, które nie straciły bynajmniej zaufania do gen. de Gaulle'a.**

Niepokój nurtujący szerokie rzesze znalazł również odbicie w wygłoszonym 6 czerwca przemówieniu prezydenta Republiki **Auriola,** w którym domagał się on reparacji, wspomniał o zagrożeniu bezpieczeństwa Francji i wyraził pragnienie, **„aby zwycięzcy porozumieli się między sobą".** Auriol wystąpił również z inicjatywą przedłożenia zaleceń konferencji „6" Zw. Radzieckiemu.

„TRZECIA SIŁA" KAPITULUJE

Jest zrozumiałe, że szeroka opinia francuska, zwraca się z nadzieją w stronę krajów Europy wschodniej, kiedy na wschodzie jej własnego kraju rośnie cień nowej twierdzy prusackiej pod egidą Amerykanów. Ale tak samo jak i w innych dziedzinach rząd francuski wbrew własnej opinii publicznej idzie całkowicie na pasku St. Zjednoczonych. „Opozycja" pewnych elementów „trzeciej siły", szczególnie socjalistów, przeciwko uchwałom londyńskim okazała się zwykłym manewrem, ugięciem się przed oburzoną opinią publiczną. Gdy sprawa przyjęcia tych uchwał miała zostać rozstrzygnięta przez parlament — blumowcy poddali się dyktatowi Waszyngtonu i głosowali za rządem. Tego faktu nie potrafi zmienić żadna kazuistyka **Bluma,** próbującego na łamach **„Populaire'a"** wykręcić się sianem.

Tak jak dziesięć lat temu, w okresie Monachium ówczesna „trzecia siła" z prawicą socjalistyczną na czele doznała „uczucia ulgi" — tak również i teraz godziła się ona na uchwały, zwiększając znacznie dla Francji niebezpieczeństwo powtórzenia się niemieckiej agresji.

M. Browiński

Warunki »nie do przyjęcia«

Komentarz Reutera do umów dwustronnych w sprawie planu Marshalla

LONDYN, 16.6. (PAP). — Kierownik wydziału gospodarczego agencji Reutera podaje, że miał możność zapoznania się z niektórymi warunkami, zawartymi w projekcie dwustronnych umów między poszczególnymi krajami marshallowskimi a Stanami Zjednoczonymi. Określa on warunki te jako „nie do przyjęcia".

Wśród 26 szczegółowo określonych warunków „pomocy marshallowskiej" znajduje się przepis, przewidujący, że kraje marshallowskie są zobowiązane wprowadzić w życie postanowienia konferencji odbytej w Hawanie w sprawie międzynarodowego handlu.

Agencja Reutera wskazuje, że jest to **zobowiązanie jednostronne,** ponieważ Stany Zjednoczone nie ratyfikowały układu hawanskiego.

W ten sposób **państwa marshallowskie będą związane postanowieniami powziętymi w Hawanie, podczas gdy Stany Zjednoczone zachowają pełną swobodę w swej polityce handlowej.** Komentator Reutera podkreśla równocześnie, że postanowienia hawańskie są sprzeczne z rozmaitymi układami handlowymi, mającymi na celu rozwój handlu między krajami europejskimi przez ustanowienie wzajemnych ulg celnych.

USA BĘDĄ KONTROLOWAŁY SYSTEM CELNY WIELKIEJ BRYTANII

Klauzule, zawarte w projekcie umowy dają Stanom Zjednoczonym **prawo kontrolowania systemu celnego, a w szczególności preferencji celnych, istniejących w Imperium Brytyjskim.**

Komentator Reutera zwraca uwagę na to, że klauzula ta jest sprzeczna z poprzednimi układami gospodarczymi, zawartymi między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi.

DEWALUACJA NA ROZKAZ WASZYNGTONU

Następne klauzule przewidują, że Stany Zjednoczone otrzymają prawo żądania od rządów krajów marshallowskich przeprowadzenia dewaluacji ich walut w momencie, który ustali administrator planu Marshalla.

Komentator Reutera, polemizując z tą klauzulą, stwierdza, że jest ona sprzeczna z porozumieniem w sprawie międzynarodowego funduszu monetarnego. Sprawa dewaluacji — podkreśla agencja Reutera — może być podjęta jedynie i tylko przez zainteresowane kraje, **a nie przez Stany Zjednoczone.**

Rząd Stanów Zjednoczonych otrzyma również prawo rozwiązania bloków walutowych i przeprowadzenia konwersji poszczególnych walut.

KONTROLA NAD BUDŻETEM PAŃSTW MARSHALLOWSKICH

W projekcie umowy dwustronnej znajduje się również klauzula, na podstawie której Stany Zjednoczone otrzymają prawo kontrolowania budżetów krajów marshallowskich.

Klauzula ta przewiduje, że **poszczególne państwa marshallowskie mają obowiązek odbycia konsultacji z rządem Stanów Zjednoczonych przy ustalaniu preliminarzy budżetów.** Konsultacje te mają na celu „zrównoważenie budżetów" poszczególnych krajów marshallowskich.

Komentator Reutera podkreśla, że metody opracowania preliminarzy budżetowych oraz kryteria oceny budżetu są zupełnie inne w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, we Francji i w innych krajach europejskich. Dlatego też wspomniana wyżej klauzula **wywołała niepokój wśród mężów stanu Europy Zachodniej.**

KLAUZULE LONDYŃSKIE POZOSTAJĄ NADAL TAJEMNICĄ

LONDYN, 16.6. (PAP). Korespondent PAP podaje, że dotąd ogłoszono w Londynie tylko nieliczne klauzule, zawarte w projekcie umów dwustronnych między Stanami Zjednoczonymi a krajami marshallowskimi.

Brytyjska opinia publiczna domaga się ujawnienia wszystkich warunków, a dzienniki nie ukrywają zaniepokojenia i niezadowolenia z powodu uległości, jaką wykazuje rząd brytyjski w rokowaniach z Waszyngtonem na temat planu Marshalla.

Rozczarowanie i rozgoryczenie w Anglii

LONDYN, 16.6. (PAP). Do Londynu przybył stały administrator amerykańskiego planu Marshalla na Wielką Brytanię — Thomas K. Finletter.

Już od kilku dni wiadome było, że w Paryżu i Londynie panuje niezadowolenie i rozgoryczenie z powodu warunków, jakie rząd Stanów Zjednoczonych pragnie narzucić krajom marshallowskim w dwustronnych umowach, jakie mają być zawarte z rządami tych krajów. Największa agencja prasowa brytyjska, agencja Reutera w przytoczonej obok depeszy stwierdza, że warunki te są **„nie do przyjęcia".** Organ londyńskiej City — „Financial Times" wyraża się jeszcze ostrzej. Przyznając, że wielu ludzi w Anglii ma **poważne wątpliwości** co do planu Marshalla, pismo stwierdza z rozgoryczeniem, że **wprowadzono w błąd angielską opinię publiczną,** zapewniając, że plan Marshalla nie będzie związany z żadnymi specjalnymi warunkami. „Nic dziwnego więc — pisze „Financial Times" — że ujawnienie istnienia tych warunków wywołało **rozczarowanie i niesmak w Wielkiej Brytanii".**

Organ finansistów angielskich stwierdza bez obsłonek, że warunki, jakie rząd Stanów Zjednoczonych chce narzucić Wielkiej Brytanii, godzą w podstawę ekonomiczną Imperium, obalając brytyjski system polityki celnej i grożą walucie angielskiej. „Każde z tych zagadnień posiada żywotne znaczenie z punktu widzenia brytyjskiego i wszelkie ustępstwa w tym względzie pozwoliłyby Stanom Zjednoczonym na **stałą ingerencję** w sprawy wewnętrzne Brytyjskiej Wspólnoty Narodów".

„Financial Times" robi rozpaczliwą próbę przekonania Amerykanów, że polityka taka sprzeczna jest... z istotą zamierzeń amerykańskich. „Podobne cele Waszyngtonu są całkowicie sprzeczne z istotnym celem planu Marshalla, jakim miało być umożliwienie odbudowy europejskiej". Ale w Londynie widocznie zdają sobie sprawę z beznadziejności tych prób i „Financial Times" wyraża nadzieję, **iż rząd brytyjski nie zgodzi się na włączenie żądanych warunków do umowy dwustronnej.** Nie cofa się nawet przed akcentami groźby, zaznaczając, że jeśli Amerykanie spotkają się ze stanowczą odmową brytyjską, będą musieli złagodzić warunki, gdyż „prawdopodobnie nie zechcą zniweczyć całego planu Marshalla".

Przed pewnym czasem przejawiła się ostra rozbieżność interesów angielskich i amerykańskich w sprawie Palestyny. Obecnie mamy do czynienia z jeszcze ostrzejszym kryzysem w stosunkach między tymi krajami, będącymi przejawem ostrych sprzeczności wewnątrz obozu imperialistycznego.

Pogłębiają się rozdźwięki

między „marshallowską szesnastką" i USA

LONDYN, 16.6. (PAP). Korespondent agencji Reutera, **William Hardcastle,** donosi z Waszyngtonu, że według tamtejszych wiadomości, 16 krajów marshallowskich utworzyło „zjednoczony front" przeciwko niektórym punktom amerykańskiego projektu umów dwustronnych, jakie mają być podpisane między USA i uczestnikami planu Marshalla. Narody te przyjęły za podstawę swych obecnych rokowań z rządem amerykańskim francuski kontrprojekt wspomnianych umów. Kraje marshallowskie wysuwają jednomyślnie następujące żądania:

1. Konsultacje w sprawie ewentualnej dewaluacji powinny odbywać się na podstawie ścisłej równości; nie do przyjęcia jest propozycja, że takie konsultacje mogłyby nastąpić na żądanie samych tylko Stanów Zjednoczonych.
2. Jeśli umowy dwustronne mają zawierać jakiekolwiek zobowiązania, dotyczące obniżenia taryf celnych (przedstawiciele krajów europejskich nie są bynajmniej przekonani o konieczności takich zobowiązań), to nie powinny one posuwać się poza przyrzeczenia, przyjęte już przez poszczególne narody w związku z opracowaniem Międzynarodowej Karty Handlowej w Hawanie.
3. Rzeczą bardzo ważną jest ogólne sprecyzowanie tekstu projektu amerykańskiego, w obecnej bowiem formie jego interpretacja może doprowadzić do nieporozumień.

BRUKSELA, 16.6. (PAP). Uchwały konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec odbiły się głośnym echem w prasie belgijskiej. Podczas gdy początkowo większość dzienników starała się pisać o tych uchwałach jak najbardziej powściągliwie, obecnie ton artykułów prasowych ulega zmianie.

Dziennik półurzędowy **„Soir"** pisze m. in.: „Opinia publiczna Belgii, Holandii, Luksemburga i Francji traktuje ze wstrętem pomysł zbliżenia się z Niemcami i wyraża obawę, że wszystko to, co przedsięwzięto na korzyść Niemiec, obróci się przeciwko tym krajom, które już były ich ofiarami".

Decyzję konferencji londyńskiej w sprawie utworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego dziennik belgijski nazywa fatalnym błędem.

HAGA, 16.6. (PAP). Przewodniczący frakcji socjalistycznej w Izbie Deputowanych zwrócił się z pisemną interpelacją do ministra spraw zagranicznych, prosząc o wyjaśnienie, dlaczego rząd holenderski wyraził zgodę na zalecenie londyńskiej konferencji 6-ciu państw w sprawie Niemiec bez porozumienia się z parlamentem.

Dyktatura marshallowska we Włoszech

RZYM, 16.6. (PAP). Administrator planu Marshalla na Włochy, **James Zellerbach,** w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Il Globo" oświadczył, że zamierza przede wszystkim „doprowadzić do zgodnej współpracy między robotnikami, a pracodawcami we Włoszech".

Zellerbach podkreślił, że będzie popierał przemysł prywatny i nie dopuści do tego, aby rozdział towarów amerykańskich był kontrolowany przez agencje rządowe.

W końcu Zellerbach zakomunikował, że będzie walczył z ruchem strajkowym we Włoszech.

Uroczyste otwarcie Tygodnia PCK

Pogotowie na wypadek klęsk Społecznych

Tegoroczne hasło PCK

W dniu 16 czerwca br. rozpoczął się, pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta, Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, który trwać będzie do dnia 22 czerwca br.

Celem tegorocznego Tygodnia PCK jest ukazanie społeczeństwu polskiemu działalności Polskiego Czerwonego Krzyża i zebranie odpowiednich funduszów potrzebnych do wykonania zadań PCK przewidzianych w planie na rok 1948 włączonych do trzyletniego planu odbudowy państwa.

Polski Czerwony Krzyż w zakresie służby zdrowia organizuje Stacje Sanitarno-Epidemiologiczne, Stacje Wiejskie, Punkty Drogowe, uruchamia ambulanse ruchome, szkoli kadry pielęgniarek.

W związku ze szkoleniem sanitarnym plan Okręgu Warszawskiego PCK na rok 1948 przewiduje 152 kursy, na których będzie przeszkolonych 7.440 osób. Hasłem naczelnym PCK w roku obecnym jest „pogotowie na wypadek klęsk społecznych".

W stolicy odbyła się uroczysta inauguracja Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w sali „Roma".

Akademię zagaił prezes Zarządu Głównego PCK płk. dr Bronisław Kwiatkiewicz. Reaktywując swą pracę — powiedział on — m. in. PCK związał się z ideologią Polski Ludowej, wychowując społeczeństwo w duchu pracy pokojowej, opartej na wolności, równości i suwerenności narodów.

Program pracy w roku 1948 jest realnym wkładem w odbudowę państwa, celowym i konkretnym działaniem na różnych odcinkach życia kraju. Na polu sanitarno - higienicznym PCK będzie dbał o higienę i doraźną pomoc, podnosił kulturę sanitarną, szkolił instruktorów ratowniczo - sanitarnych na kursach pielęgniarskich, uzupełniając tym samym kadry pracowników służby zdrowia. Szpitale PCK będą jednocześnie bazą dla szkół pielęgniarskich.

Z kolei pełnomocnik Okręgu Warszawskiego PCK ob. Lewandowski wręczył ponad 60 wiejskim przodownikom zdrowia apteczki i tabliczki Polskiego Czerwonego Krzyża.

Reportaż z terenów powodziowych

Wojsko ratuje chłopów przed powodzią

PPB Hydrotrest w ostatniej chwili buduje wały ochronne

Jedna z licznych „pamiątek" zeszłorocznej wielkiej powodzi, to olbrzymia, kilkukilometrowa wyrwa w wale ochronnym, usypanym 75 lat temu przez okolicznych chłopów na odcinku Kazuń — ujście Bzury.

Zaraz po spłynięciu wód, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zleciło jednemu z prywatnych przedsiębiorstw budowę nowego, solidnego wału, który zdolny byłby powstrzymać największy nawet napływ wód.

2 i pół kilometra nowego wału, wzniesionego kosztem około 40 milionów złotych oraz smętne resztki dawnego zastało na tym terenie Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane „Hydrotrest", które od wiosny br. kontynuuje zeszłoroczne prace.

5 wielkich buldożerów, pracując ponad 2 miesiące, przedłużyło wał o dalsze pół kilometra, gdy nagle nadeszły meldunki o szalejącej na południu kraju powodzi.

BULDOŻERY RATUJĄ...

W czwartek ubiegłego tygodnia ogłoszono stan alarmowy. Część ludności wraz zdobytkiem ewakuowało wojsko na wyżej położne tereny. Nad Wisłą pozostało 5 buldożerów, 7 mechaników i kilka kompanii saperów.

Od piątku z rana stan wody zaczął wzrastać. Nadchodzące meldunki zapowiadały nadejście kilkumetrowej fali, której istniejące resztki wałów absolutnie nie będą w stanie powstrzymać.

Kierownik budowy ob. Zieliński zdecydował się sypać prowizoryczne, małe wały w miejscach szczególnie niebezpiecznych, a więc położonych najniżej.

W ciągu prawie trzech dni i nocy maszyny i kierowcy, pracując niemal bez wytchnienia przy świetle chłopskich lamp naftowych, nawieźli z pobliskich, często zasianych pól, ponad 3.500 m sześc. ziemi, zasypując 10 największych dziur i tworząc 800 m solidnego, wysokiego na 3 m wału. Niezależnie od tego chłopi i żołnierze łopatami sypali mniejsze zapory, aby powstrzymać wodę do czasu aż buldożery skończą pracę.

...1.500 HA ZASIEWÓW

Szczególnie groźnym okazał się odcinek koło Małej Wsi, gdzie woda zerwała pospiesznie usypane wały, zatrzymując się dopiero na trzecim ukończonym dosłownie w ostatniej chwili.

Mechanicy Miąskiewicz, Ewiak, Wodzyński i Jaroń przez 18 godzin nie zsiadali z buldożerów. Ich to oraz ich maszyn zasługą jest uratowanie od niechybnego zalania 1.500 ha nisko położonych, zasianych pól.

Mechanik Ewiak ostatni wał podwyższał do wystarczającego poziomu już w chwili, kiedy woda przesiąkała pod spodem na pola, z których zgarniano ziemię. Maszyna jego zapadła się w grząskie błoto i sporo czasu upłynęło, zanim inne, rozstawione na kilkukilometrowym odcinku, wydobyły ją z opresji.

Wysiłki pracowników „Hydrotrestu" nie poszły na marne. W żadnym miejscu woda nie zdołała przerwać wałów.

Rolnicy okoliczni poza kilkudziesięciu hektarami zasiewów, położonymi między wałem a Wisłą nie ponieśli poważniejszych strat. Mocno natomiast ucierpniał wał sypany przez „Hydrotrest". Na wielkiej przestrzeni woda spłukała podstawę wału unosząc kilkaset metrów sześciennych ziemi. Szkodę tę oblicza ob. Zieliński na 300 do 400 tys. złotych.

Poza tym na skutek zalania terenów, z których czerpano ziemię przerwano na pewien czas pracę, co wobec wielkości planowanych na bieżący rok zadań jest niemniej ważną stratą.

Do listopada br. P.P.B. „Hydrotrest" wybuduje 3 km. wału, co wraz z 2-kilometrowym odcinkiem, budowanym przez 6 brygadę S. P. zabezpieczy raz na zawsze nadbrzeżne, urodzajne tereny przed powodziami.

(j.m.)

Farby lepsze od złota

W Przemyśle Arsenowym w Złotym Stoku współzawodniczą między sobą różne oddziały produkcyjne.

W maju na pierwsze miejsce wysunęła się FABRYKA FARB SUCHYCH, wykonując normę w 170 proc., a przekraczając plan w 175 proc.

Fabryka farb pokonała tym samym kopalnię rudy, która biła rekordy w kwietniu. W maju kop. rudy uzyskała 125 proc. planu.

Na ostatnim miejscu jest — złoto. Plan wydobycia wykonano tylko w 100 proc.

W zespole indywidualnym Przem. Ars., pierwsze miejsce zajęli bracia JAKUB i JÓZEF SIKORSCY, wykonując normę w 375 proc., drugie — JÓZEF NOSAL i JAN MICHALSKI, osiągając 245 proc. normy.

Węże Boa na „Śląsku"

Nie jest to żaden fenomen natury. Po prostu statek „Śląsk" przywiózł do Gdyni dla warszawskiego „Zoo" 15 klatek egzotycznych zwierząt. Jest to dar zarządów ogrodów zoologicznych miast europejskich.

Londyn przysłał jedną parę kangurów Bett, Paryż — parę muflonów (egzotycznych owiec), Antwerpia 15 małp i jednego pytona, a Rotterdam 3 węże boa i jedną parę lam tybetańskich.

Z MIAST i WSI

DOBRĄ DROGĄ DO CIESZYNA

Śląsk Cieszyński, lecząc wojenne rany — odbudowuje mosty i drogi. W tym roku powstaną tu dwa nowe mosty żelbetonowe na drodze Cieszyn—Skoczów i Skoczów—Istebna w Wiśle na Obłażcu.

Droga państwowa Cieszyn—Bielsko otrzyma twardą kostkę na odcinku 2 km., a droga Skoczów—Istebna — powierzchnię termakową na przestrzeni 3 km.

Na roboty te będzie wydane 35 milj. zł.

USZYLI SOBIE BUTY...

Józef Tłuszcz, Bolesław Zygmuntowicz, Władysław Jakubiec i Franciszek Sukut szyli buty mieszkańcom Słomnika. Lecz, że zaopatrywali się w skóry w nielegalnych garbarniach, uszyli sobie takie buty, że teraz posiedzą w obozie pracy.

Będzie im tam towarzyszył Wojciech Nanek, kierownik warsztatu cholewkarskiego w f-mie Ossoliński w Krakowie, który również zaopatrywał się w skóry „na lewo", mimo, że korzystał jednocześnie z przydziałów Spółdzielni Miechowskiej.

ŁÓDŹ BEZ DZIECI

Młodzież szkolna i dzieci Łodzi mają w tym roku miłą niespodziankę. Mimo, że rok szkolny jeszcze trwa — część z nich już wyjechała na kolonie letnie.

Ogółem na kolonie wyjedzie 40.000 dzieci z Łodzi. Wakacje spędzą przede wszystkim nad morzem, we Wrzeszczu i w Lądku-Zdroju na D. Śląsku, oraz w 22 ośrodkach, rozrzuconych po wsiach woj. łódzkiego.

Dzieci, zagrożone gruźlicą, będą przez 6 tygodni przebywały w Porszewicach, a dzieci anemiczne spędzą lato w Kolumnie i Wiśniowej Górze.

„RYMER" DA MILIONY TON WĘGLA

Bardzo bogate pokłady węgla posiada kopalnia „Rymer", należąca do Zjedn. Rybnickiego. Oblicza się je na 12 milionów ton.

Wydobycie ich umożliwią przeprowadzane obecnie inwestycje. Buduje tu się przekop długości 2.700 m., dwa przekopy wentylacyjne (dług. ok. 500 m.), oraz szybik VII o głębokości 240 m., który będzie służył do przewożenia urobku z pokładów od VI do X. Pod ziemią powstaje również remiza dla elektrowozów, w której będzie można przeprowadzać natychmiastowe remonty wozów.

Realizacja pierwszej raty podatku gruntowego

W związku z realizacją I raty podatku gruntowego, Główny Pełnomocnik Rządu do Spraw Podatku Gruntowego dyr. Mierzwiński udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej informacji o przygotowaniach i przebiegu tej akcji w terenie:

Wymiar tegorocznego podatku gruntowego, dzięki dobrej pracy aparatu terenowego, przeprowadzony został przez zarządy gminne w wyznaczonym terminie, tj. na dzień 1 maja. Dużą pomoc okazały także organizacje społeczne i partie polityczne, zwłaszcza w dziedzinie propagandy i uświadamiania społeczeństwa wiejskiego. Należy podkreślić, że terminowe dokonanie wymiaru uzyskano przede wszystkim dzięki zorganizowaniu współzawodnictwa przez pracowników terenowych. Do współzawodnictwa stanęło 9 zespołów wojewódzkich, jak również liczne zespoły powiatowe i gminne. Dla zespołów przodujących we współzawodnictwie przeznaczone zostały premie.

Jeżeli chodzi o normy wymiarowe podatku gruntowego, to w roku bieżącym w celu sprawiedliwego obciążenia podatkiem wprowadzono normy niższe, niż w roku ubiegłym dla gospodarstw małych o przychodowości do 50 q., a tylko wobec bardzo nieduże grupy gospodarstw najbogatszych zastosowano normy zwiększone. Z obniżonej stopy procentowej krzysta ogółem 2,5 mil. gospodarstw mało i średniorolnych.

Korzystny dla podatników wymiar podatku gruntowego spotkał się u ogółu rolników z pełnym zrozumieniem i uznaniem, co uzyskało wyraz w terminowym dokonaniu wpłaty pierwszej raty podatku. W pierwszych pięciu miesiącach wpłynęło łącznie ok. 9 miliardów zł oraz 1 miliard złotych tytułem spłat zaległości z lat ubiegłych. Pierwsze miejsce w realizacji podatku gruntowego zajęło województwo rzeszowskie, wpłacając 90 proc. wymiaru w wysokości 460 milionów zł. Na drugim miejscu znajduje się woj. szczecińskie, które uzyskało 77,8 proc. w wysokości 674 mil. zł oraz woj. poznańskie — 74 proc.

Gdzie wypocząć? 2)

W Międzywodziu, Dziwnowie i Dziwnym Lesie

Tym, którzy mają urlopy we wrześniu polecamy wyjazd do jednego z uzdrowisk nadmorskich. W CZERWCU i WRZEŚNIU OKOLICE TE MAJĄ NAJWIĘKSZE NASŁONECZNIENIE. (Nie znaczy to, żeby w innych miesiącach również nie było pięknie).

Wybór jest duży.

Samochód pędzi doskonałą drogą na wschód od Międzyzdrojów, pod górę. Wzniesienia terenu dochodą tu do 123 m. Po sześciu kilometrach mijamy zielone od przeglądających się w wodzie lasów jezioro JORDAN, jeszcze 3 km i jesteśmy w WISEŁCE, uzdrowisku przeznaczonym przede wszystkim dla dzieci i matek z dziećmi (prewentorium).

DLA ROMANTYKÓW

„Uroda" MIĘDZYWODZIA nie ustępuje odległym o 20 km Międzyzdrojom, chociaż ma inny, spokojniejszy charakter. Działki leśne ocieniające drewniane wille, budowane przy szerokiej alei, przypominają trochę podwarszawski Śródborów. Intensywny zapach igliwia i wody morskiej ma tu moc aż odurzającą.

Doskonałe miejsce dla osób szukających ciszy; nie ma Międzyzdrojowego gwaru, nie brak jednak jeśli kto tego pragnie wrażeń kawiarnianych i dansingowych.

Z przerażeniem wyczytaliśmy w prospekcie Państwowych Uzdrowisk Pomorza Zach. (MOŻNA KUPIĆ W KAŻDYM ODDZIALE „ORBISU"), że Międzywodzie jest zradiofonizowane. Głośniki są zresztą zainstalowane prawie we wszystkich miejscowościach kąpieliskowych. Podczas naszych oddzielnie w Międzywodziu radio milczało, wiemy jednak, jakie się odbywa „uroczenie" z chwilą włączenia radioodbiorników. Z każdego domu ścigają się wieka głosy rzewnych lub skocznych melodii i uciec od tego nie można. Radio rzecz wspaniała i kochana, ale czy nie można go używać nieco dyskretniej? Nie zawsze boogi woogi harmonizuje z romantyczną ciszą.

Każde miejsce w Międzywodziu jest jeszcze wolnych. Trzeba porozumieć się z kierownikiem tow. Zbigniewem Kozłowskim, pionierem tego ustronia, który tu w ubiegłym roku, założył sklep, potem spółdzielnię, a obecnie jest zasłużonym dyrektorem Uzdrowiska, które prowadzi do „rozkwitu".

NOWE I „DZIWNE"

Nie wyjaśniono nam, dlaczego las nazywa się „Dziwny Las", rzeka wpadająca tu do Bałtyku, dzieląca wyspę Wolin od lądu stałego — „Dziwna", a uzdrowisko, które zwiedziliśmy następnie — „DZIWNÓW".

Zbudowano je na Mierzei Kamieńskiej, nad rzeką i morzem. Od wschodu las iglasty, pokrywający teren lekko pagórkowaty. Klimat łagodny, morski, z małą ilością wahań atmosferycznych i najmniejszymi okresami opadów atmosferycznych w maju do połowy czerwca i od września do połowy października.

Dla „zwykłych" śmiertelników sezon trwać będzie do 15 października. Dla „niezwykłych" cały rok. Tymi ostatnimi będą KOBIETY CIĘŻARNE GOŚCIE „BAŁTYKU" — pierwszego sanatorium tego rodzaju w Polsce. Wyobrażamy sobie jak udane będzie potomstwo, którego matki zapatrzą się w piękno tutejszego krajobrazu! Gorzej, że sam „Bałtyk" ma ciężką, niemiecką budowę, grube mury, stosunkowo mało światła i straszne malowidło na ścianie świetlicy. Warunki pobytu jednak na pewno będą obre. Sanatorium zorganizował Departament Medycyny Społecznej przy Min. Zdrowia.

Sanatorium przyjmie jednak matki dopiero wtedy, gdy 150 dzieci skierowanych tu na leczenie — przeniesie się do „POMORZANKI" specjalnie dla nich przeznaczonej. „Pomorzanka" na razie jest w remoncie.

I ZNOWU...

Jeszcze jedna dla rozmaitości nazwa tego samego typu: „DZIWNY LAS", tym razem uzdrowisko w lesie, na wysokim nadbrzeżu typu wydmowego. Miejsce idealnego wypoczynku dla ludzi, szukających spokoju, położone w odległości 3 km od uzdrowiska Dziwnów, 10 km od Kamienia Pomorskiego. Bezwietrzna cisza wśród sosen przypomina Otwock z dodatkiem morza. Sezon trwa od 15 czerwca do końca sierpnia.

Na zakończenie reportażu mała „dziwostka", którą warto obejrzeć w Międzywodziu. Jakiś Niemiec zbudował tam sobie domek cały z miedzi. Miedziane ściany, miedziany dach, miedziane drzwi... Ten domek czarownika należy obecnie, jak prawie wszystkie w osiedlu, do miejscowej Dyrekcji Uzdrowisk.

M. KARASIÓWNA

Młodzież robotnicza i chłopska na wyższe uczelnie

Organizacje studenckie AZWM „Życie", ZNMS, „Wici" i ZMD, podjęły wspólną akcję organizowania sieci kursów przedegzaminacyjnych dla kandydatów na pierwszy rok studiów.

Całością organizacji tych kursów kieruje Centralny Akademicki Komitet Jedności Demokratycznej. Celem kursu jest przygotowanie młodzieży robotniczej i chłopskiej do egzaminów konkursowych na poszczególnych wydziałach uczelni.

Przy Centralnym Akademickim Komitecie Jedności Demokratycznej powstała komisja dla spraw rekrutacji i kursów przedegzaminacyjnych. Komisja ta zajmie się zorganizowaniem sieci kursów w ośrodkach uniwersyteckich: w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku, Łodzi, Lublinie, Szczecinie, Gliwicach i Toruniu. Kursy obejmą 3 tys. młodych robotników i chłopów — kandydatów na wyższe uczelnie. Nauka będzie bezpłatna, przy czym 60 — 70 proc. słuchaczy zwolnionych będzie od opłat za utrzymanie i mieszkanie. Wykładowcami będą wykwalifikowane siły naukowe, a studenci prowadzić będą pomocnicze seminaria i repetytoria.

Równocześnie z organizowaniem kursów Centralny Akademicki Komitet Jedności Demokratycznej powołuje we wszystkich miastach uniwersyteckich Biura Informacyjno - Werbunkowe, które prowadzić będą szeroką akcję propagowania kursów przedegzaminacyjnych oraz werbunek młodzieży robotniczej i chłopskiej na wyższe studia.

Akcja werbunkowa prowadzona będzie przez studentów w porozumieniu z Wojewódzkimi i Powiatowymi Komitetami Jedności Młodzieży.

W najbliższych dniach ukaże się, wydany przez Centralny Akademicki Komitet Jedności specjalny informator dla wstępujących na wyższe uczelnie. Informator zawierać będzie wykaz uczelni, poszczególnych wydziałów, informacje o warunkach przyjęć i warunkach życia studentów.

Biura Informacyjno - Werbunkowe rozpoczną prace już 25 czerwca br. Uruchomienie kursów przedegzaminacyjnych nastąpi w całym kraju 9 sierpnia br. Nauka trwać będzie do 31 sierpnia br.

Kandydatów na kursy kwalifikować będą Środowiskowe Akademickie Komitety Jedności Demokratycznej w porozumieniu z Wojewódzkimi Komitetami Jedności Młodzieży.

Ruch współzawodnictwa pracy zatacza coraz szersze kręgi

PZPB Nr 17 w Łodzi podjęły ruch współzawodnictwa na szeroką skalę.

Do 5 bm. do Komitetu Współzawodnictwa wpłynęło 504 deklaracje z oddziałów tkalni i przędzalni Centrali i oddziału „B". Wiele również napłynęło po terminie. Spóźnionych trzeba było odrzucić, lecz zgłoszenia świadczą o tym, iż ruch współzawodnictwa zatacza coraz szersze kręgi.

Współzawodnictwo rozpoczęło się 7 bm. Na niektórych oddziałach obejmuje 80 proc. załogi. Trwa ono zbyt krótko, aby można było oceniać już jego wyniki, albo stawiać prognozy na przyszłość. Należy jednak zaznaczyć, że już 4 pracownice przeszły na obsługę 360 wrzecion. Są to Jadwiga Bujanowska, Józefa Werfel, Graba i Stokowska.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie błędy w samej organizacji ruchu.

Inicjatorzy współzawodnictwa opracowali plan i zapoczątkowali akcję bez przedyskutowania go z załogą, bez porozumienia się nawet z członkami obu partii robotniczych. Wskutek tego wiele robotnic nie wierzy, by nagrody i odznaczenia były przyznawane sprawiedliwie, co zniechęciło wiele osób do przystąpienia do akcji. Wydaje się też, że nie wszyscy zrozumieli dobrze regulamin współzawodnictwa i nie wszyscy znają dokładnie swe zobowiązania. Wydano wprawdzie odpowiednie broszury, lecz — nie zastąpią one żywego słowa.

Komitet Współzawodnictwa dopiero teraz zabiera się do zwołania ogólnego zebrania, podczas, gdy właśnie od tego należało zacząć.

Brak dostatecznego kontaktu między Komitetem, a współzawodnikami uwidacznia się w organizacji pracy. Prządki skarżą się na brak tzw. separatek na maszynach i uważają, że pomoc obciągaczek jest niedostateczna. Z kolei obciągaczki twierdzą, że są obciążone pracą przy sortowaniu tzw. tytli. Gdyby Komitet porozumiał się w odpowiedniej chwili z robotnicami — mógłby wpłynąć wcześniej na kierownika zakupów, aby wystarał się o te „separatki", mógłby dopilnować, by „tytle" różnego typu były kładzione do różnych skrzynek.

Są i inne usterki, nie wiążące się bezpośrednio z produkcją, ale nie mniej wpływające źle na bieg pracy.

Prządki twierdzą np., że w fabrycznym wydziale aprowizacji w czasie pory obiadowej, kiedy robotnice mogą najwięcej załatwić — okienko zatrzaskuje się przed interesantem. Wiele rozgoryczenia gromadzi się również przy wydawaniu przydziałów, rozdawanych bardzo przypadkowo, na los szczęścia.

Komitet Współzawodnictwa, nawiązawszy bliższy kontakt z robotnikami, poznawszy ich bolączki i potrzeby — będzie mógł usunąć usterki, a tym samym zachęci ogół robotniczy PZPB Nr 17 do masowego podjęcia współzawodnictwa.

Zapał junaków nie słabnie

„Służba Polsce" osiąga świetne wyniki pracy

Gromadne i entuzjastyczne wejście młodzieży w szeregi „Służby Polsce" — budziło radość, lecz zarazem i pewne wątpliwości. Czy ten ogień nie okaże się słomiany? Czy normalna u młodzieży chęć przeżycia „obozowej przygody" nie osłabnie przy zetknięciu się z systematyczną, poważną pracą?

Odpowiedź nie dała na siebie długo czekać. Pierwsze tygodnie pracy junaków wykazały, że młodzież traktuje swą pracę poważnie i wykonywuje ją z jednakim zapałem, a jednocześnie solidnie.

Wielki ruch współzawodnictwa pracy nie mógł ominąć i junaków.

Hasło dała Brygada Nr 8, wzywając do współzawodnictwa inne.

W Brygadzie tej już 42 junaków osiąga 500 proc. normy. Najlepsi z nich to TADEUSZ KALAFARSKI, JAN MYŚLIŃSKI EDWARD NAJDER, BOHDAN SZWAJCEWSKI. We współzawodnictwie zespołowym wysuwają się: 1 KOMPANIA (342 proc.), 3—243,6 proc. i 2 — 196,6 proc.

Pierwszą Brygadą, która odpowiedziała na apel Brygady Nr 8 była Brygada 21, pracująca we Wrocławiu. Za wyniki ich pracy dziękuje prezydent m. Wrocławia w depeszy, skierowanej do Komendanta Głównego „SP". Junacy tej brygady w PRACY ZESPOŁOWEJ WYKONALI 475 proc. NORMY. Ponad to W MAJU DALI ONI 1.400 DNIÓWEK PONAD PLAN.

Z największym zapałem pracują oczywiście junacy Brygady Nr 3, odbudowującej Warszawę. Bardzo starannie porządkują oni wyznaczone tereny na Pradze, a ponadto wyróżniają się w nauce. Należy zaznaczyć, że ta grupa odznacza się szerokim uświadomieniem społecznym i dobrze zorganizowaną pracą zespołową.

Brygada Nr 12 odznacza się tym, że i instruktorzy też przystąpili do współzawodnictwa. Patrolowi: WITOLD MARSZAŁKOWSKI i HENRYK GŁADKOWSKI oraz podhufcowy JAN POPŁAWSKI osiągnęli ponad 500 proc. normy. Nie ustępują im jednak i junacy: LUCJAN OWCZAREK, HENRYK MAŁKOWSKI, TADEUSZ WŁODARSKI I STANISŁAW KORPALSKI.

500 proc. normy osiągnęło również 30 junaków z kompanii 7 Brygady Nr 22. Pracują oni przy wyładowywaniu węgla na barki transportowe. Wyróżniają się wśród nich: patrolowy ZENON WILK, oraz junacy: JAN DYJAN, STANISŁAW OLSZEWSKI, STANISŁAW CIEPŁY, HENRYK PRUSKI, MIECZYSŁAW SUSKI i HENRYK ŚWIDERSKI.

W kompanii 5 do 500 proc. normy doszedł junak TRZCIŃSKI. Jego 19 kolegów osiąga 475 proc.

Za tymi przodującymi brygadami postępują:

BRYGADA Nr 18. Wybiła się tu zespołowo 71 drużyna, wykonując 450 proc. normy w jeanym dniu i drużyna 72 - 426 proc. oraz przodownicy — MARIAN TROJAN, JÓZEF ROZWARZEWSKI, MARIAN KOŁEK i ZENON WASIK.

BRYGADA Nr 7, w której przodują kompanie 2, 5 i 9 oraz junacy KAZIMIERZ IMOSZYŃSKI (450 proc.), BRONISŁAW JÓŹWIAK (450 proc.), i JERZY MASTALCZAK (380 proc.).

BRYGADA Nr 11 wykonuje w całości plan nakreślony przez aparat techniczny.

Pierwsze miejsce w niej zajął BATALION I, WYKONUJĄC 141,6 proc. normy, bat. 2 — 129,9 proc. i bat. 3 — 116,6 proc.

Z notatnika WARSZAWY

Sprawa do załatwienia

MIANY taryfy MZK zostały wprowadzone w życie i chcąc nie chcąc musimy zmianę tę przyjąć do wiadomości.

Jak twierdzą niektórzy pracownicy MZK, nastąpiło obecnie pewne odciążenie ruchu. Nareszcie młodzież która, mając często „trzy kroki" do szkoły, jeździła z zasady tramwajem, zdecydowała się na zdrowy i pożyteczny (dla siebie i komunikacji) spacer. Liczba małoletnich poszukiwaczy przygód, którzy uprawiali zawodowo „objazdy" po mieście także zmniejszyła się znacznie. Jest więc nadzieja, że przy pewnym zwiększeniu taboru, które MZK zapowiadają, będzie można jako tako korzystać zarówno z linii tramwajowych, jak i autobusowych.

Na ogół mieszkańcy Warszawy (choć bez entuzjazmu) jakoś ze zmianą taryfy się pogodzili.

Są jednak tacy, którzy głośno protestują. I to nie bez racji. A więc przede wszystkim pracownicy zakładów położonych na peryferiach miasta. Niejednokrotnie zdarza się, że robotnik, mieszkający na Grochowie, pracuje, powiedzmy, u „Marciniaka". I jak to jeździć do pracy (za dwukrotnym przejazdem), kiedy trzeba się conajmniej w jedną stronę trzy razy przesiadać.

Tę kategorię pracowników zmiana taryfy uderzyła specjalnie boleśnie i niesprawiedliwie. Gorzej, że nikt nie znalazł się dotychczas, aby w tej sprawie reklamować w Dyrekcji Komunikacyjnej.

Jesteśmy pewni, że MZK pójdzie na pewno na rękę tym pracownikom którzy muszą przesiadać się kilkakrotnie z miejsca zamieszkania do pracy i z powrotem. Sprawa jest do załatwienia, trzeba się tylko do niej zabrać.

Brak tylko gazu i elektryczności

Zastępcze mieszkania przy Solcu zaludniają się

Wysoki, kilkupiętrowy budynek przy **ul. Solec 103** przed paru miesiącami był pełen zaprawy wapiennej, gwaru robotników i stuku młotków. Spieszono się bardzo, bo przedłużenie ulicy Kruczej sięgało już Widoku i stojącego akurat na drodze domu. Lokatorzy musieli mieć mieszkania zastępcze i dla nich to właśnie wykończono „na gwałt" budynek przy Solcu.

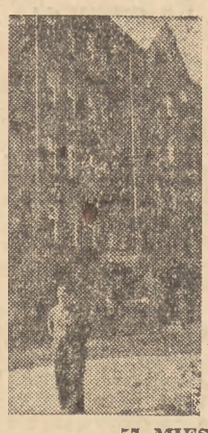

57 MIESZKAŃ

Dziś dom ten rozbrzmiewa znów gwarem, ale innym niż niegdyś. 57 mieszkań jest już rozdzielonych, przeznaczonych dla tych z ul. Widok 2-4, z ul. 6 Sierpnia i ul. Służewskiej.

W zasadzie miało tu znaleźć miejsce 57 rodzin, tzn. tyle, ile jest lokali. Kilka rodzin jednak liczniejszych oraz ci, którzy posiadają warsztaty rzemieślnicze, otrzymali po dwa pokoje; w rezultacie więc zamieszkało tam **53 rodziny.**

Szereg lokali jest jeszcze pustych, bynajmniej jednak nie wolnych. Przydzielono je już dawno, tylko właściciele są na urlopie i przy okazji czekają, aż ściany i sufit dobrze się „przewietrzą", aby od razu można było się wprowadzić do suchego pomieszczenia.

Na dobre rozgościło się także na dole 5 sklepów, szósty lada dzień pokaże się już z za szyby wystawowej.

BĘDZIE I GAZ

5 czerwca dom został przekazany oficjalnie administracji WAN-u, która przejęła go z zastrzeżeniem drobnych poprawek. Chodzi tylko o przeinstalowanie liczników w mieszkaniach dwupokojowych i uporządkowanie instalacji wodociągowej w ubikacjach.

W najbliższy piątek dom przyjmie także **Gazownia Miejska** i przystąpi **do przeprowadzenia gazu.** Przydało by się to bardzo, gdyż lokatorzy ciągle narzekają na brak takowego.

Nie ma także jeszcze światła elektrycznego. Elektrownia nie mogła przystąpić do zakładania instalacji i przewodów w mokrych i wilgotnych ścianach, obecnie jednak mieszkania wyschły na tyle, że śmiało można się zabrać do przeprowadzania światła. Jest to bodaj pilniejsze niż gaz, a to ze względu na warsztaty pracownicze i sklepy, które narzekają jedynie na to, że „nie ma tu takiego ruchu, jak na Widoku". (ar)

———oOo———

Wszyscy na wianki przez „Orbis"

Warszawiaków czeka nowa, atrakcyjna impreza „Orbisu".

W dniu 23-go czerwca br. Polskie Biuro Podróży „Orbis" urządza sześciogodzinny, wieczorny spacer po Wiśle. Uczestnicy wezmą udział w tradycyjnej uroczystości „Wianków". (Doskonała orkiestra, obfity bufet, tańce na pokładzie, efekty świetlne itp.).

Odjazd statku o godz. 18-ej, powrót o 24-ej.

Zgłoszenia przyjmuje P.B.P. „Orbis", Oddział Główny w gmachu hotelu „Polonia".

Jeszcze 400 mieszkań

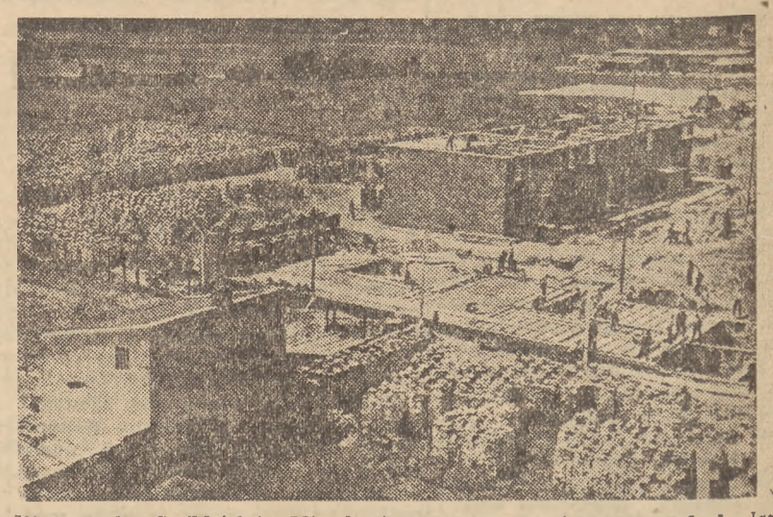

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa z rozpoczęciem sezonu budowlanego w Warszawie, przystąpiła do budowy kolonii bloków mieszkalnych na Mokotowie przy Al. Niepodległości. Kilka tysięcy mieszkań rodzinnych oraz 11-piętrowy drapacz chmur dla samotnych stanie na olbrzymim polu koło lotniska Mokotowskiego. W tej chwili kilkanaście bloków w sumie około 400 mieszkań znajduje się w stadium budowy i na jesieni ma być oddanych do użytku.

Piękne mi „dobranoc"

Niegdyś w radio na „dobranoc" była zawsze jakaś lekka i przyjemna muzyka. Wyłoniły się jednak widać teraz „imprezy" bardziej aktualne i absorbujące społeczeństwo warszawskie. Ostatnią taką atrakcją jest „Miesiąc czystości", z którego przebiegu krótkie sprawozdanie ogłasza radio właśnie na „dobranoc".

Podobno lepiej i spokojniej się śpi, jeśli się usłyszy przed snem, że uprzątnięto tyle to a tyle śmieci i zlikwidowano kilkadziesiąt szczurów.

Dawniej śmietnik — dziś Ogródek Jordanowski

Śródmieście buduje i prosi o więcej hydrantów

Czterohektarowy zielony trapez przy ul. Polnej, z barwną ceglastą plamą pośrodku — to przyszły wzorowy ogródek jordanowski, który pomieści **około 1.000 dzieci. Buduje go Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa — Śródmieście.** Kiedyś, tzn. blisko rok temu, znajdował się w tym miejscu tzw. **śmietnik warszawski.** Sterty śmieci i gruzu tworzyły tu niezliczoną ilość dołów i pagórków. Dzisiaj pozostało do zniwelowania jeszcze około połowę terenu.

JUŻ W ZIMIE

Duże boiska trawiaste (3.000 m kw.), według zaleceń Wydziału Ogrodnicze go, odda się do użytku dzieci dopiero w przyszłym roku. Młoda trawa musi się bowiem dobrze zakorzenić. Miłych gości doczeka się wcześniej urządzone już boisko ziemne o powierzchni 1.500 m kw., które już tej zimy wykorzysta się na ślizgawkę. Jeżeli dodamy, że robotnicy wykończają także tor saneczkowy, którego długość zjazdu wynosi aż 45 m, to musimy stwierdzić, że zima 1948 — 1949 r. zapowiada się dla dzieci Śródmieścia dość ponętnie

PONADTO...

Wykończono już 1.000 m bież. krawężników i 500 m kw. alejek oraz przygotowano „ogródki działkowe". **Każde dziecko będzie miało tutaj swój zagonik,** na którym będzie siało i sadziło co tylko samo zechce. W najbliższym czasie przystąpi się do podmurowania i przeniesienia siatki na właściwe miejsce.

Od strony ul. Oleandrów wybuduje się piękny domek **z świetlicą, jadalnią i kuchnią.** Długa pergola łączyć go będzie z dużą oszkloną werandą. Na placu przed budynkami będzie brodzik i piaskownica dla naszych najmłodszych. Po przeciwnej stronie stanie „teatr grecki" — scenka i letnia weranda.

SPOŁECZEŃSTWO POMOŻE

Kierownik robót, ob. **Czesław Marciniak twierdzi, że praca zostanie wykończona całkowicie na wiosnę 1949 r.** Kosztować to będzie jeszcze oczywiście dużo, dużo pieniędzy. Przewodniczący DRN, ob. Bielski jest jednak pełen nadziei.

„W kasie mamy tylko **2 mil. 700 tys. zł.** Wierzymy jednak, że społeczeństwo, które dotąd tak ładnie się spisało, pomoże nam dalej" — mówi.

Są tylko pewne trudności z wodą w ogródku. Wydział Wodociągów i Kanalizacji zainstalował, zresztą bardzo niestarannie, **tylko jeden hydrant.** Wskutek tego wodę do polewania świeżej darniny na górce zjazdowej nosi się w polewaczce z odległości 80 metrów.

Mamy jednak nadzieję, że Zarząd Miejski postara się o doprowadzenie wody do ogródka. (m.).

———oOo———

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA, PRELEGENCI KW!

Wydz. Propagandy KW PPR zawiadamia, że w sobotę dnia 19 czerwca o godz. 17, w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, III p.) odbędzie się zebranie prelegentów, na którym zostanie wygłoszony referat na temat „Ewolucja Socjaldemokratyczna". Obecność obowiązkowa.

UWAGA, PRELEGENCI DZIELNICY POWIŚLE!

Komitet Dzielnicowy Powiśle zawiadamia tow. prelegentów, że zebranie które w dniu 17 czerwca zostaje odwołane.

UWAGA POCZTOWCY!

W piątek, dnia 17 czerwca, o godz. 16 w lokalu Komitetu Warszawskiego PPR (Al. Jerozolimskie 23) odbędzie się zebranie sekretarzy kół pocztowców.

Obecność tow. sekretarzy obowiązkowa.

ZEBRANIA PPR i PPS

Dziś, 17 czerwca odbędą się zebrania kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:

o godz. 16 „Szpital Mon" (Koszykowa 70),
o godz. 16 „Szpital MON" (Koszykowa 70, Sierpnia 27),
o godz. 14.30 „Agril" (Marszałkowska 8),
o godz. 15.15 „Społem" (Grażyny 15),
o godz. 19 „Fort Mokotów",
o godz. 16.15 „Drukarnia Miejska",
o godz. 15.30 „Koło Handel" (Chocznska 28),
o godz. 15.00 „ZUS — dyrekcja",
o godz. 15.30 „Prezydium Rady Ministrów",
o godz. 16. „C. Z. Prz. Cukrowniczego",
o godz. 16.30 „Lot — koło Nr 3 1 5 (Okęcie).

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Północ

OSTATNIE DWA TYGODNIE W CYFRACH

Społeczna Komisja Kontroli Cen przy D. R. N. Warszawa - Północ w dniach 1 — 15 czerwca zorganizowała 8 akcji, w których brało udział 71 kontrolerów. W ciągu tych dwu tygodni skontrolowano 180 sklepów a sporządzono 15 protokółów.

Poza tym rozpatrzono 36 spraw, z czego 22 odesłano do Delegatury Warszawskiej Komisji Specjalnej.

„MIESIĄC CZYSTOŚCI" NA ŻOLIBORZU

Dzisiaj odbędzie się w Domu Kultury na Żoliborzu, Pl. Inwalidów 10, zebranie przewodniczących i ich zastępców oraz sekretarzy Komitetów Blokowych. Na zebraniu omówione będą sprawy związane z „Miesiącem Czystości".

Niezależnie od tego starosta północno - warszawski wzywa do siebie administratorów domów, którzy otrzymują dokładne instrukcje.

Dozorcom i administratorom domów udzielają także wskazówek dzielnicowi M.O.

TO JEST PRACA KOMITETÓW BLOKOWYCH

Komisja Ogólna Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Północ, rozpatruje w dalszym ciągu wiele mniejszych i większych sporów między poszczególnymi mieszkańcami dzielnicy. Część tych spraw powinna być rozpatrzona przez właściwe Komitety Blokowe, które mają przecież odciążyć pracę D. R. N. Komitety Blokowe dzielnicy Warszawa - Północ powinny stanowczo więcej pracować, a przynajmniej rozstrzygać małe spory między lokatorami.

24 SZKOŁY W DZIELNICY WARSZAWA - PÓŁNOC

Dzielnica Warszawa - Północ liczy obecnie 15 szkół podstawowych, w tym 3 wieczorowe dokształcające oraz 9 średnich.

Komisja Kultury i Oświaty rozpatruje obecnie sprawę otworzenia na Żoliborzu szkoły 11-letniej. Przydałaby się ona bardzo na Żoliborzu, tym bardziej, że może znaleźć wygodne pomieszczenie w nowym budynku przy ul. Kolektorskiej. (m)

Jakto iest ułaściwie

Aleją Zieleniecką jedzie tramwaj linii 25. Nagle wóz staje, motorniczy zagląda pod karoserię i oświadcza: „Ja dziem do zajezdni, kto chce jechać dalej — przesiąść się na następny". A tam konduktor żąda ponownej opłaty za przejazd tą samą trasą. Powstają spory. Konduktor twierdzi, że nic go nie obchodzi przymusowe przesiadanie, pasażer żąda uzasadnienia tego twierdzenia jakimś przepisem.

A może by rzeczywiście dobrze było, gdyby czynniki kompetentne (w tym wypadku M.Z.K.) wypowiedziały publicznie swą opinię na ten temat, bo wypadki podobne spotykamy niemal codziennie.

Więcej uwagi na tym ruchliwym odcinku

Kto ponosi winę za katastrofę autobusu „D"?

Dwa poważne wypadki, jakim uległy ostatnio autobusy MZK, kursujące na linii „D", poruszyły opinię publiczną stolicy, zmuszając nas tym samym do bliższego omówienia przykrej niewątpliwie sprawy. Dlaczego nieszczęścia **przydarzyły się właśnie autobusom „D"** i to na tym samym mniej więcej odcinku trasy? Z pytaniem takim zwróciliśmy się do Wydziału Ruchu MZK, prosząc o wyjaśnienia.

ROZTRZĘSIONE GRATY

Tu powiedziano nam, że powodem katastrof jest przede wszystkim **skandaliczny stan wozów,** kursujących jeszcze do dzisiaj na linii „D" oraz na kilku innych mniej ważnych liniach. Autobusy te, a właściwie przerobione wozy ciężarowe MZK otrzymały w 1945 r. z demobilu amerykańskiego. Trzeba tutaj zaznaczyć, że wozy przyszły bez jakichkolwiek części zamiennych, tak, że z chwilą zepsucia się jednego wozu, wyjmowano część z drugiego, unieruchomiając go tym samym. Ta rabunkowa gospodarka sprawia, że z całego transportu wozów, **pozostało jeszcze 30 sztuk i to nadających się na szmelc.** Każdy z autobusów przeszedł już bowiem kilkaset tysięcy kilometrów.

Komisja Techniczna MZK stwierdziła, że przyczyną ostatniego wypadku **było prawdopodobnie pęknięcie zawieszenia resorów.** Siłą faktu autobus stracił więc równowagę i runął na ziemię. Nie została jeszcze stwierdzona wina, jaką ponosi kierowca. Gdyby jednak nawet przyjąć, że szofer przekroczył przepisy, to i tak nie ma żadnej gwarancji, czy jutro lub pojutrze inny sfatygowany autobus nie ulegnie gorszemu jeszcze wypadkowi.

NIE WSZYSTKO W PORZĄDKU

Wiemy, z jakimi trudnościami walczą MZK. Wiemy również, że warunki komunikacyjne stolicy, specjalnie sprzyjają katastrofom w arterii Warszawa — Praga. Powody te jednak nie wydają się być dostateczne do usprawiedliwienia obecnego stanu rzeczy. Bo przecież jeżeli stwierdzono, że autobusy naprawdę nie nadają się do ruchu, należy je bezwzględnie wycofać, zastępując „Chaussonami".

Stwierdzamy także, że Wydział Ruchu i Motoryzacji, który tak dzielnie rozwiązuje trudności komunikacyjne w stolicy, powinien wydać osobne zarządzenie, nakazujące kierowcom wszystkich wozów wzmocnioną ostrożność przy przejeżdżaniu **odcinka od Alej róg Marszałkowskiej, poprzez Aleje 3 Maja, Most Poniatowskiego, i Aleję Zieleniecką.**

Chodzi bowiem tu o życie ludzkie.

(w. b.).

———oOo———

Ruch przywrócony

Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że wobec ukończenia robót przy przekuwaniu torów tramwajowych na ulicy Żelaznej ruch dwukierunkowy na tej ulicy został przywrócony z dniem dzisiejszym.

Przy budowie mostu

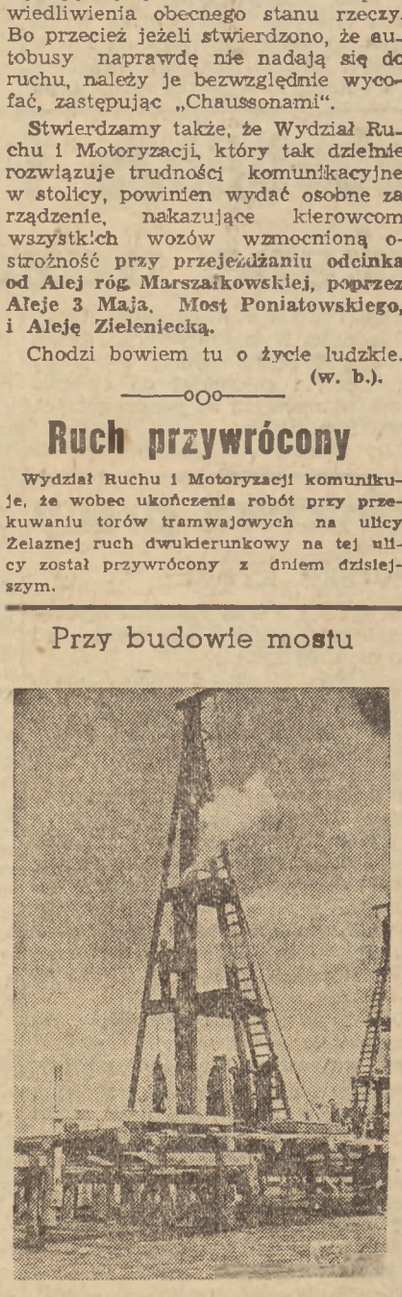

Jeden z kaforów bijących pale pomocniczego rusztowania pod budowę mostu kolejowego linii średnicowej. Nowy most będzie miał 4 tory, zamiast poprzednich 2.

Odbudowa baterii pieców

Warszawa otrzyma więcej gazu

W końcu maja br. rozpoczęto na terenie Gazowni Warszawskiej odbudowę baterii 5 pieców.

Dotychczas wyremontowano kanał główny i kanały dopływowe a w kominie 40 m wysokości, wyreperowano wewnętrzną obmurówkę do wysokości 14 m. Przy odbudowie baterii pracuje obecnie 30 murarzy i 20 pomocników.

Bateria będzie ukończona w sierpniu br. a po wysuszeniu i sprawdzeniu oddana do użytku w październiku br.

Wydajność jej wyniesie 25.000 m sześc. gazu na dobę, co zwiększy produkcję gazowni o około 31 proc.

———oOo———

Przed konkursem Chopinowskim

Instytut Fryderyka Chopina podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 18 bm. rozpocznie się w Warszawie w sali Polskiej YMCA Konkurs eliminacyjny młodych pianistów, pragnących w r. 1949 wziąć udział w IV Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie.

Audycje konkursowe trwać będą od 18 do 22 bm. w godz. 10 — 14 i 16 — 18.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12 w godz. 9 — 17 oraz w Biurze „Impet" — Al. Sikorskiego 42. Bilety abonamentowe i ulgowe sprzedaje Sekretariat Konkursu — Instytut Fryderyka Chopina — Zgoda 15, tel. 8-29-08 w godz. 10 — 14.

Ostrzegamy kierowców!

Wydział Ruchu i Motoryzacji m. st. Warszawy, przeprowadza na terenie stolicy dalszą akcję przestrzegania przepisów w ruchu drogowym.

W jednym dniu zatrzymano 24 dowody rejestracyjne i sporządzono 29 doniesień do Delegatury Starostw Grodzkich.

Za braki techniczne i nieczytelne tablice rejestracyjne ukarano 8 kierowców mandatami karnymi. (D)

Solidaryzujemy się z walczącą Grecją

Warszawska Rada Związków Zawodowych i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji, organizuje dn. 18 bm. (piątek) o godz. 17 w Sali Koncertowej przy Al. Wyzwolenia Nr 1

WIEC SOLIDARNOŚCI Z WALCZĄCYMI O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ DEMOKRATAMI GRECJI

Po wiecu odbędzie się pokaz filmów „Polska" oraz „Parada Sportowa".

Wstęp wolny.

W Tygodniu PCK

W ramach Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża Okręg Warszawski P. C. K. organizuje w dniu dzis. o godz. 19-ej na kortach tenisowych Legii, ul. Myśliwiecka Nr 4 — koncert, w którym udział wezmą Maria Chmurkowska, Tadeusz Olsza, Michał Szopski, Tadeusz Łuczaj oraz chór „Harfa" i Eryana. Udział w koncercie weźmie także orkiestra 50 Harmonistów pod dyrekcją prof. Lasoty.

Bilety w cenie od 100 zł do 300 zł nabywać można w przedsprzedaży w kolekturze „Impet", Al. Sikorskiego Nr 42 oraz w biurze Okręgu Warszawskiego P. C. K. przy ul. Piusa XI Nr 24-26.

W dniu koncertu bilety będą sprzedawane w kasach kortów tenisowych „Legii" od godz. 10-ej rano.

W ramach Tygodnia P. C. K. dnia 17 czerwca o godz. 17-ej w salonach Hotelu Europejskiego odbędzie się podwieczorek taneczny z udziałem solistki baletowej Ob. Aliny Massalskiej.

Dochód z podwieczorku przeznaczony jest na budowę Szpitala P. C. K. w Warszawie.

Zdają egzaminy, a już czeka na nich praca

III Miejska dostarcza Warszawie — fachowców

Mimo, że egzamin czeladniczy rozpoczął się w III Miejskiej Szkole Zawodowej dopiero wczoraj, zdający już **są przewidziani na odpowiednie placówki w przemyśle metalowym.**

Wzorcarze i wykrojnikarze (razem 12) zostaną zatrudnieni w przemyśle precyzyjnym, w fabrykach narzędzi optycznych, w fabryce sprawdzianów, karabinów itp.

Reszta spośród 56 zdających otrzyma pracę w innych fabrykach i zakładach. Byłoby wskazane a nawet konieczne, żeby chłopcy ci — już „wyzwoleni" czeladnicy kształcili się dalej w szkołach wieczorowych, pracując jednocześnie w warsztatach — każdy w swoim kierunku. Jest rzeczą bowiem ogólnie wiadomą, że dobrych, wykwalifikowanych robotników, trzeba nam nie mniej, niż techników, czy inżynierów.

RZECZ W TYM...

Egzamin czeladniczy trwa 24 godziny, tj. trzy dni po 8 godzin. Uczeń otrzymuje polecenie wykonania w tym czasie danej „sztuki", a czwartego dnia zdaje z przedmiotów teoretycznych, tzn. z nauki o państwie, z materiałoznawstwa itp.

Chłopcy pracują pilnie pierwszy to egzamin czeladniczy po wojnie w ich szkole. Zdają go bowiem pierwsi uczniowie popowstaniowi szkoły i kilku ich spóźnionych kolegów sprzed powstania jeszcze.

Ślimaki, suwmiarki, zatrzaski, wychodzą spod ich rąk dokładne, starannie wykonane i precyzyjne. Wiedzą, że od jednego pociągnięcia pilnikiem zależy sprawny „chód" maszyny, fabryki, przemysłu. (l)

———oOo———

Wyjazd prezydenta m. st. Warszawy do Budapesztu

Prezydent m. st. Warszawy inż. Stanisław Tołwiński został zaproszony na Międzynarodowe Targi Węgierskie w Budapeszcie.

Wyjazd prezydenta Tołwińskiego nastąpi dnia 16 bm. z lotniska na Okęciu. Powrót przewidywany jest w dniu 21 bież. mies.

W czasie nieobecności prezydenta Tołwińskiego, zastępować go będzie wiceprezydent E. Strzelecki. (Er)

Kronika STOLICY

ODDZIAŁ WARSZAWSKI OPIEKI NAD MAJDANKIEM

Istniejące w Lublinie „Towarzystwo Opieki nad Majdankiem" postawiło sobie za cel opiekowanie się byłym Obozem Zniszczenia na Majdanku i Muzeum na Majdanku, zabezpieczenie i zachowanie dowodów zbrodni niemieckich na Majdanku, zebranie materiałów, dotyczących tychże zbrodni, opracowywanie wydawnictw, książek, druków itp.

Obecnie powstał w Warszawie Oddział Towarzystwa Opieki nad Majdankiem. Wszelkich informacji zainteresowanym udziela Sekretariat Dzielnicy Śródmieście Związku b. Więźniów Politycznych w Warszawie, ul. Puławska 12 a, V p.

Składka członkowska wynosi 10 zł miesięcznie, wpisowe 20 zł jednorazowo.

NOWY PROGRAM LETNI NA FALI WARSZAWA I.

Od dnia 14 bm. na fali Warszawa I obowiązuje nowy program letni, w którym poszerzony został znacznie odcinek audycji muzycznych i rozrywkowych. Jednocześnie zostało zmienione na okres letni nadawanie audycji dla szkół, lekcji języka rosyjskiego i wykładów Radiowego Uniwersytetu Ludowego.

Program letni Warszawy II wchodzi w życie dnia 28 bm.

ZJAZD ODDZIAŁU STOŁECZNEGO TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

Dn. 19.6 o godz. 15-ej w sali Naczelnej Organizacji Technicznej Czackiego 3-5 odbędzie się III Zwyczajne ogólne Zebranie Delegatów Kół Oddziału Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Referat „Podstawy przyjaźni polsko - radzieckiej" wygłosi minister Henryk Świątkowski, Prezes Zarządu Gł. Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. O działalności Oddziału Stołecznego Towarzystwa mówić będzie poseł Wiesław Fijałkowski.

W związku z rozwojem organizacyjnym Oddziału Stołecznego Zjazd zapowiada się bardzo licznie.

ZE ZW. UCZEST. WALKI ZBROJNEJ

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację Dzielnica Warszawa Śródmieście zawiadamia, iż dnia 20 czerwca o godzinie 10-ej odbędzie się zebranie członków dzielnicy w gmachu Stacji Filtrów, Warszawa, ul. Koszykowa 54.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 19 „Odwety".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz 19 „R. H. Inżynier".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Expresem po Warszawie".

Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Mężczyzna" Zapolskiej.

Teatr ROZMAITOŚCI: — o godzinie 19 „Romans z Ojczyzną".
19 „Król Włóczęgów" — Mac Carthy'ego.

GULIWER (Królewska 13) — o godz 13 — „Guliwer w krainie Liliputów".

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI ME".

Teatr KLASYCZNY: — o godz. 19 — „Brat Marnotrawny".

Teatr NOWY — (Puławska 39) — o godz. 19 komedia Ruszkowskiego „Jadzia Wdowa".

Teatr PLACÓWKA — (Królewska 13) — o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

———oOo———

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Czarodziejskie ziarno", pocz. 13, 15, 17 i 21 Zw. Zaw. 19.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Casablanca", pocz. 13, 15, 19, 21, dla zw. zaw. 17.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Pani Minister" — pocz. g. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zawod. 19.

Kino POLONIA (Marszałkowska 68) „Gasnący Płomień", pocz. 12.30 — 14.45 — 19.15 — 21.30; dla Zw. Zaw. godz. 17.

Kino TĘCZA — (Suzina 4) — „Pościg", pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Konik Garbusek", pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 20, pocz. 13, w niedziele i święta 11.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 31, pocz. o g. 11.

———oOo———

RADIO

CZWARTEK, dnia 17 czerwca 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, 6.15 Dz. poranny, 7.00 Wiad. por., 7.30 „Cudna mieszczka", fragm. pow., 12.04 Dz. poł., 12.25 Pieśni Perkowskiego i Szeligowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Muzyka polska, 13.45 Kompozytor Tygodnia — II aud., 15.30 „Śpiewamy piosenki" — aud. słowno-muz. dla dzieci, 16.00 Dz. popoł., 16.30 „Na swojską nutę", 16.55 Dymitr Szostakowicz — Kwintet aud. słowno-muz., 17.45 Odczyt „Z życia techniki", 18.00 „Z życia wyższych uczelni" — wywiad z rekt. A. N. P. prof. Szturm de Sztremem, 18.05 „O działaniu leczniczym krwi łożyskowej", 18.10 „Dla każdego coś miłego", 20.00 Dz. wiecz., 20.30 Muz. lekka, 21.00 Opera Donizettiego „Napój Miłosny", transm. z Rzymu, 21.00 Feliet. liter., 22.45 Ostatnie wiad., 24.00 Hymn.

Jeszcze jeden powiat zelektryfikowany

O elektryfikację Kolbuszowej (woj. rzeszowskie) zabiegali nadaremnie mieszkańcy tego powiatu przez szereg lat za sanacyjnych czasów: żadne delegacje, petycje, interwencje itp. nie mogły spowodować, by rząd przedwrześniowy poczynił jakiekolwiek kroki w kierunku zbudowania sieci elektrycznej i linii kolejowej.

Dopiero Rząd Polski Ludowej spełnił długoletnie życzenia kolbuszowian i oto przed kilkoma dniami powiat ten przeżył swój wielki dzień: **w Kolbuszowej zabłysły żarówki elektryczne**, a w najbliższym czasie 21 gromad włączonych zostanie do sieci.

Inicjatywę elektryfikacji powiatu w listopadzie ub. r. rzucił Komitet Powiatowy naszej partii z I sekr. tow. **Zwolińskim** na czele, a podjęło ją całe społeczeństwo. Do prac, związanych z elektryfikacją, stanęli wszyscy: inteligenci pracujący z miasta, chłopi ze wsi, młodzież ze wszystkich szkół, zespoły Straży Pożarnych — kto tylko miał siłę, by ująć łopatę w ręce, z ochotą i samorzutnie wykonywał robociznę tzw. niefachową. Równocześnie Komitet Elektryfikacyjny pod kierownictwem inż. tow. **Hrycyszyna** wyjednywał u Rządu subwencję.

Tak więc, przy wydatnej pomocy państwa i wysiłkiem całego społeczeństwa, Kolbuszowa uzyskała światło elektryczne. Cyfry ze sprawozdania Komitetu Elektryfikacyjnego stwierdzają zarówno ogromną pomoc Rządu jak i wielki wkład tut. powiatu: na budowę linii wysokiego napięcia o długości 23 km. Rząd dał około 20 mil. subwencji, miejscowe społeczeństwo zaś dostarczyło wszystkich słupów oraz wykonało robociznę, niefachową na kwotę ponad 5 mil. zł. Równocześnie na terenie miasta Kolbuszowej wybudowano sieć niskiego napięcia długości 7 km. kosztem 6 mil. zł, zebranych przez mieszkańców.

Na elektryfikacji nie kończą się by najmniej ambitne plany powiatu. Rozpoczęto już bowiem prace dla przeprowadzenia linii kolejowej. W tym celu bawi w Kolbuszowej **specjalna komisja z Ministerstwa Komunikacji z inż. inż. Lipcem i Kozłowskim na czele.**

Krzywda jaka ziemię tę stale spotykała do r. 1939, dziś zostaje wyrównana. Jest to wynik nowego, szczęśliwego układu stosunków politycznych i gospodarczych.

C. Błońska

Udawał „dobroczyńcę" ludzi pracy

a dobrze czynił tylko dla własnej kieszeni

W Spółdzielni Spożywców Kolejarzy w Nakle (woj. bydgoskie) w swoim czasie tajemniczo ulotniły się pieniądze z kasy i towary. Braki wykryła Komisja Specjalna z Bydgoszczy i skierowała sprawę do władz sądowych, które po drobiazgowym śledztwie — zagadkę wyświetliły.

Przestępca był bardzo blisko. Okazał się nim kierownik spółdzielni Edmund Siewkowski, kupiec z zawodu.

W czasie śledztwa tłumaczył się on, że posiada „szeroką rękę", że nie może odmówić prośbom potrzebujących, wobec czego wydawał konsumentom, posiadaczom kart zaopatrzenia, większe przydziały...

To naiwne tłumaczenie nie wytrzymało krytyki.

Śledztwo wykazało, że Siewkowski dopuścił się nadużyć, narażając spółdzielnię na straty, sięgające 70.000 zł., sprzeniewierzył cetnar cukru i sfałszował weksel na kwotę 40.000 zł.

Aby ukryć nadużycia — Siewkowski na czas kontroli, przeprowadzanej przez komisje — pożyczał z innego sklepu różne towary i wstawiał je na półki. Gdy sprzeniewierzył worek cukru — to dla zakrycia braku wstawił do wagonu worek z mąką sojową.

Sprawa sfałszowanego weksla wyszła na jaw wówczas, gdy został on zaprotestowany, a żyrantów nie odnaleziono, gdyż... w ogóle nie istnieli. Nazwiska ich zmyślił Siewkowski i sam je wypisał na wekslu.

Za te wszystkie pomysłowe sposoby napełniania własnej kieszeni — Siewkowski został skazany na 2 lata więzienia oraz utratę praw honorowych i obywatelskich na 4 lata.

—o—

Sportowiec-konfident

skazany na karę śmierci

Okręgowy Sąd Karny w Łodzi rozpatrywał sprawę renegata, konfidenta Gestapo, Henryka Wodnickiego lat 26, który działalnością swą przyczynił się do śmierci około 130 Polaków. Wodnicki funkcje konfidenckie pełnił od połowy 1943 roku nieomal do chwili oswobodzenia Łodzi. Ostatni meldunek, znaleziony w aktach Gestapo, wpłynął od niego na 9 dni przed wyzwoleniem Łodzi.

Po zakończeniu wojny Wodnicki przebywał nadal w Łodzi, występując nawet jako czynny piłkarz w barwach łódzkiego klubu sportowego.

Akta, odnalezione w Gestapo, jak i zeznania około 50 świadków, w całej rozciągłości udowodniły winę oskarżonego. Sąd, po wysłuchaniu przemówień stron, skazał Henryka Wodnickiego na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

IDĄ WAKACJE

60 tys. młodzieży na koloniach RTPD

Obecnie wakacje nie są dawnym wyjazdem z całą rodziną, z gratami, garnkami i pod opieką zafrasowanej mamy, nie mogącej dać sobie rady z niesforną gromadką. Lekarze, higieniści i pedagodzy ustalili, że najlepszy wypoczynek polega na całkowitej zmianie warunków. Stwierdzono, że dzieci, oderwane od rodzin, przebywające wraz z gromadą swych rówieśników — najwięcej korzystają tak pod względem zdrowia, jak i rozwoju umysłowego.

Pod tym kątem została zorganizowana wielka akcja kolonii letnich i obozów wypoczynkowych.

Kolonie letnie i półkolonie dla młodzieży szkolnej organizuje na wielką skalę RTPD. Odbywają się one pod kierownictwem fachowych sił wychowawczych i pod opieką lekarską.

Ponieważ kolonie nie mogą jeszcze objąć całej młodzieży — pierwszeństwo mają dzieci przodowników pracy, byłych więźniów politycznych, robotników i nauczycieli. Pod uwagę bierze się również stan zdrowia dziecka, warunki finansowe i mieszkaniowe rodzin. Przed wyjazdem młodzież staje przed komisją lekarską, która zakwalifikuje do jakich należy je skierować miejscowości.

Dobre powietrze i dobre, pożywne posiłki, wpłyną na poprawę zdrowia i wzmocnienie sił młodzieży. Równie ważne jest jednak i to, aby młodzież w tym czasie jak najwięcej skorzystała tak pod względem wiadomości, uzupełniających teoretyczną naukę szkolną, jak i pod względem wyrobienia społecznego. Dlatego w zakres „zabaw" wchodzić będą i lekkie, a pożyteczne prace, jak zbieranie ziół leczniczych, pomoc przy robotach świetlicowych w danej okolicy itp. Wycieczki krajoznawcze, zapoznanie się z obyczajami danej okolicy — wzbogacą jej wiadomości o ziemi ojczystej.

Akcja kolonii i półkolonii rozszerza się z każdym rokiem. W czasie ubiegłych wakacji na koloniach RTPD było 38 tys. dzieci, w tym roku — będzie ich 60 tysięcy. 170 kolonii i 104 półkolonie, zorganizowane w odpowiednio urządzonych domach, już czekają na młodzież. Dzieci przebywać w nich będą w dwóch turnusach, trwających po 28 dni.

Nowością tegoroczną jest ubezpieczenie uczestników kolonii przez Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. W czasie trwania kolonii młodzież może korzystać bezpłatnie z opieki lekarskiej na terenie całego kraju. Drugą przyjemną innowację wprowadza Polskie Radio, które będzie nadawało specjalny program dla dzieci.

Organizacją kolonii i półkolonii zajmują się również poszczególne Zjednoczenia Przemysłowe.

Specjalną opieką otacza się dzieci górników, przebywające w czasie roku szkolnego w zadymionych miastach Zagłębia. Na przykład Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wysyła w czasie tych wakacji na kolonie 1.940 dzieci, a na półkolonie 2.800 dzieci.

Miłą niespodzianką dla młodzieży w tym roku będzie wyjazd 60 dzieci do Czechosłowacji.

W drodze wymiany przybędą do nas dzieci z Czechosłowacji. Pokazywanie gościom piękna naszego kraju — będzie stanowiło jeszcze jedną wakacyjną atrakcję.

Dzieci, przebywające na koloniach RTPD będą jeszcze gościły 1.000 dzieci Polaków z zagranicy — z Westfalii, Belgii, Węgier, Francji i Czech. Do miłych obowiązków młodych gospodarzy będzie należało zapoznanie emigrantów ze „starym" krajem, z naszą kulturą, oraz dawanie im „lekcji" języka ojczystego.

Jaka dziś pogoda

Zachmurzenie zmienne z miejscowymi lub przelotnymi opadami i z możliwością lokalnych burz. Temperatura w ciągu dnia od plus 18 stopni na Wybrzeżu do plus 26 stopni w głębi kraju.

Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich skręcające na południowo-zachodnie.

—oOo—

Z mikrofonem po Pomorzu

Chłopi z Płocic w pow. sempolińskim długo nie składali zgłoszeń o zradiofonizowanie wsi. Nie uważali, żeby to im było potrzebne. Lecz „nie przyszła góra do Mahometa — to Mahomet przyszedł do góry". Na wieś zjechał wóz transmisyjny Polskiego Radia. Ekipa radiowa podsłuchała tu życie wsi i przekazała je Polsce na falach eteru, a w Płocicach nadawała przez głośniki ładne melodie. Zachęciła tym chłopów do przeprowadzenia radiofonizacji wsi.

Samochód Polskiego Radia objechał jeszcze kilka innych wsi pow. bydgoskiego — budząc wszędzie zrozumiałe zainteresowanie i zbierając podpisy chłopów, którzy gromadnie zamawiali głośniki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. A. ULICKI. Zbadaliśmy Waszą sprawę w Zarządzie Nieruchomości w Szczecinie. Towarzystwo Ogródków Działkowych wydało Wam bezprawnie nominację na działkę, bowiem obszar ten należy do Zarządu Nieruchomości i ten jedynie ma prawo do wydawania nominacji na swoje działki. Według oświadczenia dyrektora Zarządu Nieruchomości Towarzystwo Ogródków Działkowych powinno Wam wypłacić odszkodowanie za zagospodarowanie działki.

B. S. Na ćwiczenia P. W. syn Wasz mógłby chodzić w starych, połatanych butach, by nie niszczyć z trudem nabytego obuwia. Rozumiemy Wasz żal, ale i Wy musicie się zgodzić z tym, że Państwo nie stać jeszcze na zaspokojenie wszystkich potrzeb, z których bynajmniej nie najpilniejszą jest wyekwipowanie młodzieży szkolnej w mundury dla ćwiczeń. Czy wysnujecie stąd wniosek, że mamy zrezygnować z PW?

OB. FR. CZACHOR. KOZIENICE. Nie podajecie w swoim liście, czy Sąd Okręgowy w Radomiu wiedział o Waszych zarzutach pod adresem G. Jeśli te zarzuty są dostatecznie uzasadnione i macie świadków, potwierdzających szkodliwą działalność G. w czasie okupacji, złóżcie skargę do prokuratury.

J. K. ZGORZELICE. Ogródki działkowe wcale nie muszą być przydzielane robotnikom — fachowcom, jak się domagacie, a służą jako gospodarstwo pomocnicze dla rodzin miejskich. Nad właściwą gospodarką na działkach czuwają Towarzystwa Ogródków Działkowych.

OB. HENRYK JANKOWSKI. BIAŁYSTOK. Zwróćcie się do obecnej dyrekcji tartaku, przedstawiając dwóch wiarygodnych świadków, którzy stwierdzą, że byliście w okresie 1935 — 1945 zatrudnieni w tym tartaku.

OB. J. G. WARSZAWA — PRAGA. Zwróciliśmy się do Zarządu W.S.M. z prośbą o wyjaśnienie. Nie dlatego Wam odmówiono, że jesteście za młodzi i nie pracujecie społecznie, ale dlatego, że złożona przez Was deklaracja była podpisana przez osoby nie należące jeszcze wówczas do W.S.M. Jeśli uważaliście informacje referentki za krzywdzące, należało się zgłosić do któregoś z członków Zarządu W.S.M.

OB. CHODKIEWICZ. OLSZTYN. Dziękujemy za artykuł. Przy okazji wykorzystamy.

OB. AUGUST ZIELIŃSKI. WARSZAWA. Informowaliśmy się w Miejskim Zakładzie Pogrzebowym. Koszty pogrzebu wahają się od 4 do 40 tysięcy złotych, w zależności od tego czy jest bardziej czy mniej skromny.

Z. Z. Jeśli otrzymaliście maturę licealną, nie macie potrzeby wstępować na kurs wstępny, bo przyjmą Was na 1-szy rok. Chyba, że mowa jest o „małej maturze", wtedy możecie złożyć podanie do ANP o dopuszczenie do egzaminu na kurs wstępny, a po jego ukończeniu automatycznie przechodzicie na 1-szy rok i jako student wyższej uczelni możecie studiować jednocześnie na Uniwersytecie.

OB. LUDMIŁA JABŁOŃSKA. OTWOCK. Dziękujmy za bardzo ciekawy materiał. Przy okazji wykorzystamy.

Przegląd dziejów stolicy

Warszawa sprzed wieków — Warszawa w odbudowie

Pisaliśmy niedawno historyjkę o kolarzach, którzy przybyli na wyścig W—P—W do Warszawy i szukali wraz z nami ładnych zdjęć pamiątkowych ze stolicy. **Nie było.** Ani na poczcie, ani w kiosku „Czytelnika" w BGK, ani w okolicznych sklepach z materiałami piśmiennymi.

MOŻE ZE ŚWIECĄ ZNAJDZIESZ

Potem gdzieś przypadkowo dostaliśmy paczkę zdjęć, wydanych na marnym, zupełnie nierepreprezentacyjnym papierze, a w kilka dni później dowiedzieliśmy się, że Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Archiwum Krajoznawcze", (przy ul. Marszałkowskiej 72), wydało wcale ładny albumik warszawski i zdjęcia. Podobno jest już drugi nakład, pierwszy wyczerpany, **tylko gdzie go można dostać? Otóż to!** W niektórych sklepach prywatnych. Dlaczego na przykład nie w kioskach „Czytelnika" — nie wiadomo. Szukaj wiatru w polu!

Ale to jest pocieszające, że takie wydawnictwo w ogóle jest i że szukając ze świecą czasem można jeszcze je znaleźć.

Natomiast gorzej przedstawiała się sprawa jakiegoś ładnego, dużego, pamiątkowego albumu.

PRZYGOTOWANO ALBUM

Z radością dowiadujemy się, że album taki został przygotowany i ukaże się jesienią. Będzie to największa publikacja ilustracyjna w Polsce powojennej p.t. „Warszawa — Stolica Polski", zadaniem jej będzie popularyzacja dziejowej roli Warszawy oraz problemów jej odbudowy. Wydawnictwo to ukaże się nakładem „Polskiego Archiwum Krajoznawczego" i „Warszawskiej Spółdzielni Wydawniczej „Światowid", przy współpracy N.R.O.W. i Zarządu Miasta w postaci dużego albumu „in folio" **o 360 ilustracjach**, w opracowaniu **Kazimierza Saysse Tobiczyka, Jerzego Grabowskiego, Edwarda Strzeleckiego i Ksawerego Świerkowskiego**, wybitnych fachowców z dziedziny krajoznawstwa, urbanistyki i bibliografii.

Koszt egzemplarza w przedpłacie wyniesie 980 zł., płatnych w ratach miesięcznych do dnia 30 września br., cena egzemplarza **w sprzedaży księgarskiej wyniesie 1.500 zł.**

Praca przygotowania albumu do druku trwała 2 lata.

Przeglądaliśmy makietę. **Dzieje miasta na przestrzeni wieków — Warszawa starodawna, — Warszawa minionej epoki, — Warszawa walcząca, — Warszawa w gruzach, — Warszawa w odbudowie, — Warszawa przyszłości (plany).**

Chcielibyśmy wyliczyć zdjęcia, które sprawiają największe wrażenie, ale nie da rady. Trzeba by było wyliczyć kilkaset.

Nareszcie nie będzie powodu do wstydu, gdy przyjadą goście z zagranicy, lub nawet z innego miasta.

(m-kar).

Nie zabraknie paszy dla bydła

Dobre zbiory siana na Dolnym Śląsku

Dotychczasowe wyniki zbioru siana na Dolnym Śląsku pozwalają przypuszczać, że w roku bieżącym będzie o 40 proc. więcej paszy niż w roku ubiegłym.

W pierwszym pokosie zbiory z jednego ha wynoszą 20 — 25 q. Łąki na Dolnym Śląsku obejmują obszar ok. 244 tys. ha, które dostarczają wysokowartościowej paszy słodkiej.

Państwowe Nieruchomości Ziemskie, osadnicy, dyrekcje Lasów Państwowych, samorządy i wszystkie instytucje, mające na swych obszarach łąki, zobowiązały się wykonać wykosy we własnym zakresie. Wśród osadników zostały zorganizowane, w ramach pomocy sąsiedzkiej, przerzuty drużyn kośnych z jednej gminy do drugiej. Obecnie akcja wykaszania jest w pełnym toku.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

Tygodnik Polityczno-Społeczny

przynosi w N-rze 24 (180):

Wacław Lewikowski	— O wyższy poziom ideowo-moralny członka partii.
S. Jakubowicz	— Nowe zadania współzawodnictwa pracy.
Tadeusz Ćwik	— Znaczenie międzynarodowej konferencji lewicy socjalistycznej.
Kazimierz Mariański	— Prawdziwa pomoc.
S. Dębski	— W lasach janowskich myślano o Polsce.
Zofia Wójtowicz	— W szczecińskim porcie.
W. Larski	— Ustąpienie prezydenta Benesza.
Claude Morgan	— „Wolność" prasy we Francji.
L. A.	— Walka ludów przeciw amerykańskiej niewoli.
A. Falladin	— Rozbudowa Węgier.
Andre Simone	— Nieoczekiwane rezultaty.

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Kolumna kulturalno-literacka. — Na widowni międzynarodowej. — Wolna Trybuna.

UWAGA

Od dnia 1 maja br. prenumerata miesięczna „Głosu Ludu" wynosi:

zbiorowa (ponad 5 egz. za jeden adres, z doręczeniem przez specjalnego gońca **zł 75.-** za 1 eg,

indywidualna (poniżej 5 egz.) z odbiorem na miejscu **zł 120.—** za 1 egz.

indywidualna z doręczeniem przez pocztę **zł 135.—** za 1 egz.

indywidualna z doręcz. przez specjalnego gońca **zł 170.—** za 1 egz.

1552-B

Państwowa Huta Szkła

w Białymstoku ul. Ryska Nr 1

przyjmie od zaraz majstrów butelkowych, pomocników majstrów butelkowych i bańkarzy.

Wynagrodzenie według umowy zbiorowej.

81-KB

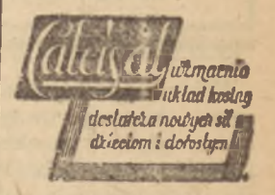

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno - sprzedaż. Nowy Świat 49. Nowak. 436

SEDESY KLOZETOWE bukowe i sosnowe z pokrywami, huśtawki dziecięce kompletne z hakami. Ogródki dziecięce (kojce) polituro-wane, w pierwszorzędnym wykonaniu, poleca **„DRZEWOPRODUKT"** Sosnowiec, Wspólna 9a, tel. 62223. 481

ZGUBY

ZGUBIONO dowód kolejowy Nr 756387 na nazwisko Mirosława Nowińska, zam. Nr 9. 488

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Pułtusk na nazwisko Chodyna Aleksander — Lubiel Nowy. 489

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II. instancji, decyzją z dnia 8 czerwca 1948 r. L. dz. O14/AN-3 /980/48 na zasadzie art.art. 2(1) i 3(2) pkt. 5 dekretu z dnia 10.XI. 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) udzielił Ob. Derewianka Annie, zamieszkałej w Warszawie, przy ulicy Piusa XI. Nr 43 m. 26, urodzonej dnia 22 lipca 1885 r. we wsi Boże, woj. Kieleckie, córce Jana Małachowskiego i Pelagii z Pawłowskich Małachowskiej zezwolenia na zmianę nazwiska Derewianka na nazwisko Darecka. 1856-G

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski w Łowiczu ogłasza przetarg nieograniczony na budowę skrzydła gmachu szkoły powszechnej przy ul. Kaliskiej Nr 4 w Łowiczu około 3.000 m. sześć. Podkładki przetargowe można otrzymać w Zarządzie Miejskim w Łowiczu od dnia 15 czerwa 1948 r. w godzinach od 8 — 15.

Projekt do obejrzenia na miejscu.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę szkoły w Łowiczu" składać należy w Zarządzie Miejskim do dnia 26 czerwca 1948 r. do godz. 10.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Zarządu Miejskiego w Łowiczu Rynek Kościuszki Nr 1 o godz. 11 w dniu 26 czerwca 1948 r.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wys. 1 proc. sumy ofertowej.

Wadium wpłacać należy do KKO w Łowiczu na konto Nr 47.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, ograniczenie zakresu robót, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Zarząd Miejski w Łowiczu

1870-K

Państwowa Huta Szkła

w Białymstoku ul. Ryska 1.

zawiadamia, iż produkuje i posiada na składzie większą ilość jak to: gąsiorów 6 litr., 4.3, słoi — 4 litr. 31-2, 11-2, o.4.o beczki szklane z pokrywami 6 litr., 3 litr. oraz inne wyroby na zamówienia, ceny konkurencyjne. 80-KB

ZAWIADAMIAMY,

że przy Miejskiej Wytwórni Bekonów we Wrocławiu jest czynna Wytwórnia kiłów wysoko gatunkowych i popularnych po cenach konkurencyjnych. Tel. 39-92. 1866-K

PRZETARGI NIEOGRANICZONE NR 29

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. budowę studni wierconej nad rzeką Świder, dla wodociągu st. Otwock,
2. budowę studni wierconej na st. Zielkowice
3. wykonanie 2 serii robót przy budowie magazynu materiałów łatwopalnych na st. Warszawa - Wileńska.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12 dnia 25 czerwca 1948 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2-4, gdzie w godzinach urzędowych, można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu (Monitor Polski z dn. 22.12.1947 r. Nr 152 poz. 903. 1869-K

OWOCE — WARZYWA

ZIEMNIAKI W NIEOGRANICZONYCH ILOŚCIACH

Poleca

Spółdzielnia Owocarsko - warzywna

„Samopomoc Chłopska"

Warszawa, ulica Koszykowa 65, tel. 872-88

Praga, ulica Radzymińska 6, tel. 43-26

1964K

SPRZEDAMY SAMOCHODY NA CHODZIE NIEDROGO

1. Adler
2. Mercedes
3. Plimuth 6-cio osobowy
4. Chevrolet p ciężarowy
5. Dodge „
6. Bedford „
7. Karoseria z motorem i podwoziem PRAGA, Wiadomości Garaże W-wa Al. Róż 12.

1862-B

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji oświetlenia elektrycznego w domu mieszkalnym przy ul. Kilińskiego Nr 10 w Białymstoku.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr 47 codziennie od dnia 12 czerwca 1948 r. oraz w Biurze Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 34 w Białymstoku przy ul. Augustowskiej Nr 6.

Oferty należy nadsyłać do biura Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego w Białymstoku ul. Augustowska Nr 6 do dnia 22 czerwca br. do godziny 10-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 czerwca br. o godzi. 10-tej min. 15.

79-KB

Sprostowanie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłosił w wydawnictwie „Głos Ludu" z dnia 6 czerwca br. przetarg nieograniczony na wykonanie robót instalacji centralnego ogrzewania, wodociągu, kanalizacji, kuchni parowej i pralni mechanicznej w Sanatorium ZUS koło Olsztyna. W powyższym ogłoszeniu został błędnie podany ostateczny termin składania ofert do przetargu: został wydrukowany termin 24 czerwca 1948 r., **a powinno być 21 czerwca 1948 r.,** co niniejszym prostuje się. 1872-B

Gimnazjum Przemysłowe Energetyczne w Warszawie

ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 41 (teren Elektrowni Warszawskiej) tel. 8-90-80, wew. 276

przyjmuje zapisy uczniów codziennie od godz. 8 do 14.

Warunki przyjęcia:

Ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, czas trwania nauki trzy lata.

Po ukończeniu mała matura, tytuł czeladnika i prawo wstąpienia do liceum 2 stopnia.

Każdy uczeń otrzymuje stypendium i obiady.

1871-B

GŁOS SPORTOWY

Pływaj sam — innych ucz!

O popularyzacji pływactwa na wczasach pracowniczych

Jesteśmy obecnie w pełnym sezonie wczasów pracowniczych. Domy wypoczynkowe nad jeziorami i morzem przepełnione są wczasowiczami, korzystającymi z dobrze zasłużonego odpoczynku.

Pobyt na wczasach jest b. przyjemny. O wiele przyjemniejszy jednak byłby pobyt na wczasach, gdyby każdy przyswoił sobie umiejętność pływania.

Znajomość tego sportu uprzyjemnia człowiekowi pracy pobyt nad rzeką, jeziorem czy morzem, umożliwia bezpieczne korzystanie ze sportów wodnych i daje świetny wypoczynek po pracy — w pełni słońca, w uroku rzek i jezior.

PŁYWACTWO NA WCZASACH

Tegoroczna akcja propagandy pływactwa i popularyzacji tego sportu wśród szerokich rzesz obywateli, zapoczątkowana przez Główny Urząd Kultury Fizycznej — nie mogła pomiąć tak poważnej dziedziny, jak wczasy pracownicze. Akcję tę ma w swoich rękach Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy K.C.Z.Z., która w tym roku rozpoczyna masowe upowszechnienie pływania wśród najszerszych rzesz pracowniczych. Akcja ta będzie szła w kierunku dania każdemu związkowcowi elementarnych podstaw nauki pływania, pozwalających na swobodne obcowanie z wodą i przyczyni się do dalszego rozwoju sportu wyczynowego. Spopularyzowanie pływania da klubom związkowym dostateczną ilość narybku do dalszego szkolenia.

PŁYWACTWO — „KLUCZ" DO ZDROWIA

Nabycie umiejętności pływania winno być zasadniczym elementem w wychowaniu zdrowego i pełnowartościowego obywatela.

Pływanie ma ogromne znaczenie zdrowotne. Człowiek, który opanował sztukę pływania, nie odczuwa obawy utonięcia i może śmiało korzystać z szeregu innych sportów wodnych.

A zatem upowszechnienie umiejętności pływania jest jakby kluczem i warunkiem do uprawiania wszelkich sportów wodnych i to sportów nie w sensie zawodniczym, ale sportów uprawianych dla zdrowia i odpoczynku po pracy.

5 — 10 LEKCJI JUŻ WYSTARCZY

Zagadnienie opanowania umiejętności pływania nie jest tak skomplikowane, jakby się to mogło wydawać ludziom, czującym przysłowiowy „wodowstręt".

Nie ulega żadnej wątpliwości, że każdy zdrowy człowiek może opanować utrzymywanie się na wodzie w ciągu 5 — 10 lekcji — zależnie od uzdolnienia, a potem stopniowo wprawę tę rozwijać. Na to, aby dostatecznie dobrze pływać i dla własnej przyjemności przepłynąć 500 — 1.000 m — nie wymagana jest jakaś nadzwyczaj na siła mięśni, ani też „końskie zdrowie". Duża wytrzymałość i siła mięśni konieczna jest tylko dla osób, trakt tujących pływanie na szczeblu zawodniczym. Uprawiać pływanie dla zdrowia i przyjemności — mogą bez wyjątku wszyscy.

„GRUNT" — TO POCZĄTEK

Kluby związkowe mają obecnie przed sobą wielkie możliwości spopularyzowania tak pięknej i zdrowej gałęzi sportu, jaką jest pływanie. Kluby — jak kluby. Ale co z wczasami? Właśnie tam należało by zorganizować kursy nauki pływania, które najskuteczniej przyczyniłyby się do wytępienia „analfabetyzmu fizycznego" wśród naszego społeczeństwa.

Wierzymy, że w tej dziedzinie zacznie się „coś" robić i tegoroczne wczasy pracownicze również objęte będą akcją popularyzacji i umasowienia pływactwa.

Na początek nie wymagamy wiele. Ale niech ten początek będzie zrobiony.

„Skórka nie warta wyprawki..."

Piłkarze nie jadą na Olimpiadę

Na ostatnim zebraniu Zarządu PZPN-u uchwalono nie wysyłać piłkarskiej reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie do Londynu.

Postanowienie wycofania piłkarzy z turnieju olimpijskiego nastąpiło po obliczeniu kosztów wysłania ekspedycji i podsumowaniu wątpliwych korzyści, jakie wynikłyby z tej wyprawy. PZPN doszedł do wniosku, że wysłanie naszych piłkarzy na Olimpiadę, przyniosłoby tylko korzyść finansową organizatorom — poza tym nikomu więcej.

Przed kilkoma dniami Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Londynie zawiadomił Polski Komitet Olimpijski, że w razie zgłoszenia się do turnieju więcej niż 16 państw, przeprowadzone zostaną w dniach 22 do 26 lipca br. eliminacje przedturniejowe w Anglii. Losowanie tych eliminacji nastąpi 18 bm. w Zurichu.

Do dnia dzisiejszego zgłosiły się do turnieju piłkarskiego reprezentacje 32 państw. Przeprowadzenie więc eliminacji jest konieczne. Ale dlaczego właśnie w Anglii? Przypuśćmy, że losowanie dałoby nam za pierwszego przeciwnika Czechosłowację, Rumunię, Jugosławię lub Węgry. I tu zachodzi pytanie: dlaczego spotkanie eliminacyjne rozegrane ma być nie w Polsce, Czechosłowacji lub Rumunii, a właśnie w Anglii? Odpowiedź jest prosta: — Anglicy po prostu korzystając z eliminacji turniejowych — chcą trochę zarobić. Takie tło ma właśnie sportowa polityka angielska, organizowania eliminacji olimpijskich na własnych boiskach.

Przypuśćmy jeszcze, że los dałby nam za przeciwnika w pierwszym spotkaniu eliminacyjnym drużynę Włoch, Holandii, Szwajcarii, Turcji, Austrii, Jugosławii, Węgier czy jakąś reprezentację państwa zamorskiego, posiadającą wyrobioną markę na rynku piłkarskim, a więc drużynę, z którą ma my bardzo mało szans na zwycięstwo. Co wtedy?

Piłkarze nasi musieliby zostać wiernymi obserwatorami do końca Olimpiady lub, co jest bardziej prawdopodobne, wróciliby do kraju. Na taką kosztowną wycieczkę pozwolić sobie nie warto. Wycieczka taka nie byłaby logiczna. Tak rozumował PZPN — i rozumował zupełnie słusznie. Jak to się mówi: „skórka nie jest warta wyprawki" (lub wyprawy do Anglii).

PZPN odwołując zgłoszenie piłkarzy postanowił pieniądze przeznaczone na koszty wysłania ekipy (piłkarze mieli jechać na koszt PZPN-u) — użyć na cele intensywnego szkolenia zarówno kadry reprezentacyjnej, jak i młodzieży.

Stanowisko PZPN-u należy uważać za całkowicie słuszne, bowiem szkolenie piłkarzy w kraju da nam na pewno o wiele więcej korzyści, niż wysłanie na Olimpiadę piłkarzy, mających słabe szanse na zajęcie dobrego miejsca.

A co jest bardzo ważne cenne dewizy zostaną w kraju i nie zostaną bezużytecznie wydane.

(Z)

Wyjazd kolarzy do Budapesztu

W dniu wczorajszym wyjechała do Budapesztu reprezentacja kolarska Polski na Igrzyska Bałkano - Środkowo - Europejskie. Ekipa pojechała pod wodzą prezesa PZKol. Gołębiowskiego, inż. Szymczyka i kapitana związkowego Klimaszewskiego.

Reprezentacja wyjechała w następującym składzie:

szosowcy: Kapiak Józef, Rzepnicki Marian, Siemiński Roman, Wójcik Wacław, Napierała Bolesław.

torowcy: Bek Jerzy, Kupczak Józef, Kudert Ryszard, Wrzesiński Wacław, Pietraszewski Lucjan.

Zawody na torze odbędą się w dniu 18 bm., natomiast wyścigi szosowe w dniu 20 bm.

Zawodnicy natychmiast po zawodach wrócą specjalnym samolotem, by wziąć udział w Wyścigu Dookoła Polski.

—oOo—

Nowe boisko w Warszawie

W dniu 20 czerwca br. o godz. 13 odbędzie się otwarcie boiska KS OM TUR „Bielany" przy ul. Kasprowicza, róg Przybyszewskiego.

W związku z powyższym odbędzie się czwórmecz piłkarski, turniej siatkówki oraz biegi na przełaj.

500 mtr. dla dziewcząt do lat 18.
1.000 mtr. dla kobiet ponad lat 18.
500 mtr. dla juniorów od 14—16 lat.
1.000 mtr. dla juniorów od 16—18 lat.

2.000 mtr. dla seniorów.

W biegu mogą brać udział stowarzyszeni i nie stowarzyszeni. Zapisy przyjmuje sekretariat klubu od goz. 9—12 i 14 — 19, lub telefonicznie 87-693. Adres sekretariatu, ul. Podczaszyńskiego 23.

Dla zwycięzców liczne nagrody.

8,07,8 Zatopka to 1,148 pkt.

Ostatni wynik fenomenalnego biegacza Czechosłowacji **Emila Zatopka** w biegu na 3.000 mtr. — **8:07,8** (nowy rekord CSR) — odpowiada **1.148** pkt. według tabeli fińskiej.

Czas Czechosłowaka, najpoważniejszego obecnie pretendenta do złotego medalu olimpijskiego (w biegu na 5.000 i 10.000 mtr.), jest najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie w tej konkurencji — a drugim z kolei wynikiem w ogóle na świecie. Jedynie rekordzista świata, słynny **Gundar Haegg** (zdyskwalifikowany jako amator), miał lepszy czas od Zatopka. Rekord świata Haegga wynosi 8:01,2.

1.148 pkt. w tabeli fińskiej jest dla laika wielką tajemnicą. Aby częściowo tę tajemnicę wyjaśnić, podamy, jakim wynikom w innych konkurencjach odpowiada ta ilość punktów z tabeli fińskiej.

A więc, aby uzyskać 1.148 pkt. trzeba by:

przebiec:
100 mtr. w czasie 10,1 sek.
200 mtr. w czasie 20,3 sek.
400 mtr. w czasie 45,9 sek.
800 mtr. w czasie 1:47,2.
1.500 mtr. w czasie 3:43,8.
5.000 mtr. w czasie 14:06,7.
10000 mtr. 29:24,7.
skoczyć w dal 8,19 mtr.
skoczyć wzwyż 2,08 mtr.
uzyskać w trójskoku 16,36 mtr.
rzucić kulą 16,96 mtr.
rzucić dyskiem 53,11 mtr.
rzucić młotem 59,34 mtr.
rzucić oszczepem 76,16 mtr.

Musimy wziąć pod uwagę, że Zatopek uzyskał swój wynik bez konkurencji i walki. Należy więc przypuszczać, (co jest więcej niż prawdopodobne), że w silnej konkurencji uzyska wynik jeszcze lepszy.

Obecna tabelka najlepszych wyników na świecie w biegu na 3.000 mtr. przedstawia się następująco:

1) **Haegg (Szwecja) — 8:01,2.**
2) **Zatopek (CSR) — 8:07,8.**
3) **Slijkhuis (Hol.) — 8:08,8.**
4) **Reiff (Belgia) — 8:08,8.**
5) **Kaelarne (Finl.) — 8:09.**

Dwie wystawy

Nie rozumiem tego obrazu — mówi młoda kobieta, wskazując na pracę Mariana Bogusza, zatytułowaną „Radość nowych konstrukcji".

— Powiązanie barw dość ciekawe, ale co to ma wyobrażać?

Przy kompozycjach streficznych Henryka Stażewskiego zebrała się grupka młodzieży i żywo dyskutuje nad tym, co autor chciał wypowiedzieć w swych pracach.

Nauczyciel, towarzyszący uczniom, bardziej przygotowany do przyjmowania wrażeń artystycznych, objaśnia im, że kompozycje te są przejawem dążeń współczesnych plastyków do nowej formy, nowego języka i rytmu, który by najlepiej harmonizował z życiem powojennym. Te poszukiwania, wyrażone dziś w formach nie dla wszystkich zrozumiałych mogą w przyszłości doprowadzić do wspaniałych wyników w malarstwie.

Zwiedzających doroczną wystawę ZPAP Okręgu Warszawskiego w Muzeum Narodowym jest dużo. Wystawą zainteresowali się nie tylko znawcy, lecz także robotnicy, młodzież szkolna i kobiety.

Są to nowi odbiorcy sztuki. Dzięki wielkim reformom społecznym, które zostały przeprowadzone w naszym kraju, masy robotniczo-chłopskie uzyskały prawo korzystania ze skarbów kultury narodowej i ogólnoludzkiej.

Artyści plastycy rozumieją dobrze zadania, jakie na nich ciążą. To nie tylko zadania twórcze. Ich prace muszą również wychowywać tych, którzy w przyszłości będą odbiorcami ich sztuki, aby ją rozumieli i oceniali.

268 prac, należących do 152 autorów, które wystawiono w Muzeum Narodowym, tematyką swoją wiążą się często z przebudową struktury społecznej Polski, z zagadnieniami życia codziennego człowieka pracy i z osiągnięciami w każdej dziedzinie na szego życia państwowego. Artyści starają się uciec od czystego eksperymentu w dziedzinie formalizmu i psychiki.

Wśród licznych obrazów, które przedstawiają fragmenty z Warszawy spotykamy plenery z Ziem Odzyskanych i z nad morza. Są to prace Eugeniusza Arcta, Janiny Dobrzyńskiej, Aleksandra Rafałowskiego, Janiny Pawlikowskiej-Wójcikowej, Adama Malickiego i Stanisława Żółtowskiego.

Pejzaże utrzymane są w tonach jasnych i pogodnych.

Ciekawy jest pejzaż Jerzego Bauerskiego, doskonały w technice i w doborze barw. Dobre są również prace Juliusza Krajewskiego, zwłaszcza obraz „Handlarze uliczni", zakupiony przez KC PPR. Również prace Romany Janeckiej przedstawiają duże wartości plastyczne. Obraz Kamila Witkowskiego, nabyty przez tow. wicepremiera Władysława Gomułkę, za tytułowany „Żelazo", jest bardzo mocny w wyrazie.

Ciekawą technikę reprezentuje na wystawie Michał Boruciński, którego obraz został nabyty przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Wystawa ZPAP jest dla plastyków warszawskich przeglądem ich całorocznej działalności artystycznej i organizacyjnej.

Obrazy i rzeźby świadczą o tym, że minął już okres przygotowania się do pracy twórczej, okres zdobywania najprostszych materiałów i sprzętu. Charakterystyczny jest format obrazu, który zmienił się na większy, charakterystyczne są rzeźby, wykonane w szlachetnym materiale, jak w marmurze, brązie i jesionie, oraz grafika w technikach.

W zakresie grafiki daje się zauważyć wzrost zainteresowań w kierunku technik metalowych, zwłaszcza akwaforty. Jest to objaw bardzo dodatni, gdyż drzeworyt uprawiany przed wojną stwarzał pewną monotonię. Wielu grafików zajmuje się także suchorytem.

Bogactwo technik graficznych, reprezentowanych w tym dziale, daje widzowi możność zapoznania się z różnicami i możliwościami ujmowania materiału.

„Humanistyczna postawa plastyczna" znalazła oddźwięk w pracach Mieczysława Kościelniaka i Mieczysława Majewskiego. Majewski opanował doskonale trudne techniki: akwatintę i akwafortę.

Z rzeźb ciekawe są prace Fodorowicza oraz Ternarowskiego.

Przyjemna jest rzeźba w drzewie „Żubr", wykonana przez artystę Sikorę, oraz „Czapla" rzeźbiarki Gross, która może służyć za przykład dobrej rzeźby.

Z wystawą ZPAP (okręg warszawski) zbiega się wystawa współczesnych plastyków czechosłowackich, których prace rozwieszono w salach IPS-u. Jeden z paragrafów umowy między Polską a Czechosłowacją, a dotyczący wymiany myśli w dziedzinie sztuki i kultury, zaprzyjaźnionych narodów, został więc spełniony.

W twórczości plastyków czechosłowackich wyczuwa się również świadomość, że doświadczenia, które przejęli młodzi artyści od swych poprzedników, są niewystarczające, i że należy szukać w warunkach powojennych nowych możliwości, które by wyprowadziły sztukę z izolacji i wróciły ją życiu.

Obok ilustracyjnych i opisowo konwencyjnych prób, którym nie można przypisać zasadniczego znaczenia, większość młodych artystów Czechosłowacji szuka rozwiązań w silniejszym zespoleniu formy z tematem.

Młoda sztuka czechosłowacka odrzuca kompromisy i powrót do starych, przeżytych programów oraz broni się przed dalszym akademizowaniem osiągniętych dorobków.

J.K.

Świetlicowe zespoły teatralne

będą się popisywać w Warszawie

W dniach od 20—25 czerwca br. odbędą się w Warszawie „Ogólnopolskie Eliminacje Konkursu Związkowych Zespołów Teatralnych", które są sprawdzianem wykonania wielkiej pracy podjętej przez Komisję Centralną Związków Zawodowych w listopadzie 1947 r., pod hasłem podniesienia na wyższy poziom repertuaru teatrów świetlicowych.

W drodze eliminacji powiatowych i wojewódzkich do warszawskiego finału zakwalifikowano 87 zespołów, liczących w sumie 2.000 uczestników z których połowę ujrzymy w tych dniach na scenach teatru Rozmaitości, teatru Nowego i sali Klubowej M. B. P.

W czasie konkursu wystąpią najlepsze amatorskie zespoły teatralne spośród 2.600 zespołów, rozrzuconych na terenie całego kraju. Rzesza ta wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o 60.000 członków. (Rok temu było ich 40.000, obecnie jest 100.000). Świetlic rok temu było 2.700, obecnie jest 3.000.

WYKWALIFIKOWANYCH KOREKTOROW
Zatrudnimy natychmiast
Warunki do umowy
Zgłaszać się z referencjami
SMOLNA 12 SEKRETARIAT

J. NARBUTT 12)

FILIPONKA Z „UNION TEXTILLE"

Filiponka podniecona mówiła raczej dużo. Przekazywała mi swoje uwagi, poczynione w ciągu tego czasu, gdyśmy po akcji w cyrku Wilhelma Junga i śmierci naszych bojowców musieli zniknąć z miasta. Była wyraźnie podniecona tym, że gdy spotkała się z Erwinem, to jej powiedział:

— Słuchaj, o tem, że to nasza robota, nie mów Karoli.

Filiponka temu powiedzeniu Erwina nadawała treść raczej intymną, osobistą. Była zdziwiona, że jak wydawało się jej, odkryła w Erwinie szlachetną słabość dbania o spokój bliskiej mu dziewczyny.

To spostrzeżenie Filiponki mnie również zastanowiło. Zastanowiło jednak w innym sensie w kontekście z Rudim, człowiekiem o długich kończynach i sylwetce lekkoatlety. I natychmiast powiązałem zastrzeżenia Erwina, proszącego Filiponkę o nieprzekazywanie pewnych rzeczy Karoli, właśnie z Rudim.

Nie ulegało dla mnie wątpliwości, że kierowany zdrowym instynktem, Erwin bał się Rudiego, bał się nawet tego, by ten nie wiedział o naszej robocie w cyrku. Zastanawiało mnie również, czy Erwin utracił zaufanie do Karoli, czy tylko zachowuje dobre obyczaje, nie chciał żądać od Karoli dyskrecji w stosunku do jej przełożonego.

Uprzytamniam sobie, że Erwin jest istotnie bardzo wymizerowany i że śmierć naszych kolegów dość przygnębiająco wpłynęła na jego i tak poszarpany stan psychiczny. Gdy go ostatni raz widziałem, jego ufne spojrzenie oczu stawało się przygasłe i uparcie patrzące przed siebie.

Pod wpływem wilgoci błoto na ulicy stawało się coraz bardziej grząskie i krążyliśmy nad glinianką, mijając kiosk z materiałami tytoniowymi, w którym kupiłem papierosów.

— No tak — powiadam do Filiponki — to słuszne było ze strony Erwina, że cię prosił, abyś nie mówiła Karoli o tej robocie w cyrku.

Namyśliłem się, ważąc słowa:

— Karola jest przepracowana, ostatnio za dużo jest roboty.

I tym określeniem postępku Erwina starałem się zamknąć krąg spojrzenia Filiponki na sprawy, które nie łatwo można było rozsupłać. I znów odczułem w Filiponce właściwą jej pokorę. Uprzytomniłem sobie naraz, że ma ona pewnie swój punkt widzenia w sprawie Rudiego i Karoli, w sprawie gnębiącej nas wszystkich.

Zmieniłem szybko temat rozmowy i Filiponka niespodziewanie jak na nią, głosem dość ciepłym rzuciła:

— Waszego Walmonta znam z opowiadania.

— Kogo? — spytałem zdziwiony.

Powtórzyła:

— Walmonta.

I potem, rozwijając mówiła:

W początkach okupacji dostałam posadę w „Union Textille" przy segregowaniu wełny. Ciężka to była robota, ale za to w tym okresie, gdy było trudno z jedzeniem, dawali zupę na obiad. Zaprzyjaźniłam się z robotnikami tej fabryki. Na „Union Textille" można się zżyć z ludźmi.

Ominęliśmy glinianki i znów szliśmy trotuarem. Filiponka, gdy przystanęliśmy przed kioskiem, mówiła dalej:

— Jeden ze starych robotników w fabryce opowiadał o strajku, który prowadziła fabryka przeciwko francuskiej dyrekcji na parę lat przed wojną. Opowiadał, jak siedzieli w celi z jednym z kierownictwa na badaniu w policji. Wydaje mi się, że to był Walmont.

Zgnębiony śmiercią Grzegorza i Jerzyka, przerażony zachowaniem się Rudiego w sprawie generała Möldera, poszedłem na oszustwo.

Wybuchłem śmiechem, najbardziej pewnie sztucznym ze wszystkich rodzajów śmiechu jakie znam i powiedziałem wprost Filiponce, że to jest pomyłka, bo Walmont właśnie w tym czasie, łgałem, był urzędnikiem państwowym, pracując na poczcie.

Wtedy w oczach Filiponki spostrzegłem zmieszanie, szybko wycofała się z tego, co przedtem powiedziała. Była jak gdyby boleśnie urażona tym moim śmiechem sztucznym, śmiechem człowieka tracącego nerwy.

Gdy tak dotknięta moim zachowaniem, o policzkach zaczerwienionych, brwi wysoko uniosła, opuszczając powieki, jej twarz przypominała znów twarz madonny ze starych Ikon. Cicho z właściwą sobie pokorą powiedziała:

— Tak, pewnie mogę się mylić.

I wtedy spostrzegłem, że ze mną coś jest nie w porządku, że Filiponka wydaje mi się być ładniejsza, niż jest w rzeczywistości i boleśnie odczułem to, że nie stać mnie teraz na szczerość, że kłamię.

Milknę i uprzytamniam sobie długie życie rewolucjonisty, życie Walmonta.

W zasadzie byłoby niesłusznie traktować życie ludzkie godzina za godziną, dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, gdy godziny, dnie, miesiące się zmieniają.

Ale w tych godzinach, dniach i miesiącach od lat toczyła się walka, toczyły się zapasy o przyszłość człowieka. I odczuwam dumę, że ten Walmont, człowiek strajków i więzień, to człowiek walki z okupacją, walki z faszyzmem, walki o wolność.

Odczuwam dumę z naszego Walmonta, że właśnie mimo, że godziny dnie i miesiące się zmieniały, on się nie zmienił, pozostał tym, czym był — człowiekiem walki.

I patrząc Filiponce w oczy, kończę z kłamstwem, kończę z tanim oszustwem:

— Masz rację — mówię to się zgadza, to był ten sam nasz Walmont. On to prowadził strajk na „Union Textille".

Oczy jej zabłysły, rumieńce przebiegły przez twarz. Jakby mi wysoko uniesionymi brwiami chciała dziękować za zaufanie.

Nie pamiętam, by mi coś rzekła, gdyśmy się na drodze, prowadzącej na Drucianką, rozstawali.

* * *

Z Walmontem spotkałem się za rotundą kościoła św. Kunegundy. Był jak zwykle w szarej przydługiej marynarce. Dłoń, którą mi podał, była wilgotna i chłodna.

— To zmiana pogody wpływa.

— Czuję się dość kiepsko — powiedział — ale w tym czasie nie chciałbym kłaść się do łóżka — i wolno akcentując słowa, dodał: — to trzeba rozwikłać jakoś.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — B-50526